

KARTA EWIDENCYJNA

1. Cel złożenia <input type="checkbox"/> PODANIE DANYCH <input type="checkbox"/> AKTUALIZACJA DANYCH		2. Nr wpisu			
A. DANE PERSONALNE					
3. Nazwisko		4. Imię	5. Drugie imię		
6. Nazwisko rodowe		7. Poprzednio używane nazwiska	8. Płeć <input type="checkbox"/> 1. kobieta <input type="checkbox"/> 2. mężczyzna		
9. Imię ojca		10. Imię matki	11. Nazwisko rodowe matki		
12. Data urodzenia	13. Miejsce urodzenia	14. PESEL	15. NIP		
16. Dowód tożsamości <input type="checkbox"/> DOWÓD OSOBISTY <input type="checkbox"/> PASZPORT		17. Seria i numer dokumentu	18. Data ważności dokumentu		
B. ADRES ZAMIESZKANIA					
19. Ulica	20. Numer domu	21. Numer lokalu	22. Miejscowość		
23. Kod pocztowy	24. Poczta	25. Powiat	26. Województwo	27. Kraj	
C. ADRES DO DORĘCZENIA					
28. Ulica	29. Nr domu	30. Nr lokalu	31. Miejscowość		
32. Kod pocztowy	33. Poczta	34. Skrzynka pocztowa	35. Powiat	36. Kraj	
37. Telefon, fax	38. Adres e-mail	39. Adres internetowy	40. Adres pocztowy	41. Adres korespondencyjny	
D. WYKSZTAŁCENIE					
39. Nazwa uczelni	40. Wydział/kierunek	41. Rok ukończenia	42. Tytuł naukowy		
E. STOPNIE I TYTUŁY NAUKOWE					
42. Stopień i tytuł naukowy: <input type="checkbox"/> DOKTOR <input type="checkbox"/> DOKTOR HABILITOWANY <input type="checkbox"/> PROFESOR					
F. UKOŃCZONE APLIKACJE					
43. Rodzaj	44. Rok ukończenia	45. Tytuł	46. Instytucja		
<input type="checkbox"/> RADCOWSKA	<input type="checkbox"/> ADWOKACKA	<input type="checkbox"/> NOTARIALNA	<input type="checkbox"/> PROKURATORSKA	<input type="checkbox"/> SĄDOWA	<input type="checkbox"/> NIE DOTYCZY
G. ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH					
45. Biegła	46. Dobra	47. Średnia	48. Słaba		

Ta karta
wygrywa!
str. 11

Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie
organizuje

18–21 czerwca 2015 r. V Spotkanie Integracyjne MAZURY – CUD NATURY

Zakwaterowanie w zależności od kolejności zgłoszeń w komfortowym hotelu Amax przy al. Spacerowej 7 (pokoje 2-osobowe, apartamenty 2- lub 4-osobowe) lub w pensjonacie 55 My House (pokoje 2- lub 3-osobowe) w Mikołajkach

Koszt uczestnictwa w spotkaniu zostanie podany w ogłoszeniu na stronie www.kirp.pl i obejmować będzie m.in. zakwaterowanie i wyżywienie od kolacji 18 czerwca do śniadania 21 czerwca 2015 roku.

Zgłoszenia wraz z dowodami opłaty odpowiedniej kwoty na konto wskazane w zgłoszeniu do 31.05.2015 r. należy kierować pod adresem: Krajowa Rada Radców Prawnych Al. Ujazdowskie 42 lok. 1, 00-540 Warszawa lub drogą mailową pod adresem sito@kirp.pl.

Dodatkowe informacje na stronie www.kirp.pl lub pod nr. telefonu 22 319 56 04.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc o uczestnictwie decyduje kolejność zgłoszeń.

Serdecznie zapraszam wszystkich lubiących sporty letnie i dobrą zabawę do udziału w tej imprezie.

Michał Korwek
przewodniczący Komisji Kultury,
Sportu i Rekreacji

Posiedzenie KRRP

20 marca 2015 r. w Warszawie odbyło się VII posiedzenie Krajowej Rady Radców Prawnych IX kadencji.

KRRP podjęła uchwałę zmieniającą regulamin zakresu i trybu działania oraz zasad wynagradzania wizytatorów.

Ponadto, określono zryczałtowane koszty postępowania dyscyplinarnego zarówno w postępowaniu przed okręgowym sądem dyscyplinarnym lub Wyższym Sądem Dyscyplinarnym w I instancji, jak i w postępowaniu przed Wyższym Sądem Dyscyplinarnym w II instancji.

W związku z rezygnacją jednego z członków Komisji Etyki, uzupełniono jej skład poprzez powołanie radcy prawnego Grzegorza Wyszogrodzkiego z OIRP Łódź.

Zbigniew Pawlak, wiceprezes KRRP, omówił przebieg prac nad przygotowaniem projektu regulaminu szczegółowych zasad wykonywania zawodu radcy prawnego. Na grudniowym posiedzeniu KRRP przyjęła rekomendację Komisji Wykonywania Zawodu, aby nad przygotowaniem projektu pracowały połączone komisje: Etyki i Wykonywania Zawodu.

Egzamin radcowski

W okresie 11–13 marca odbył się egzamin radcowski, w którym wzięło udział około 3680 osób. Wcześniej, 5 marca 2015 roku, w siedzibie Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie odbyło się spotkanie zastępców przewodniczących komisji egzaminacyjnych.

Celem spotkania, któremu przewodniczyła Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes KRRP, było przygotowanie do egzaminu radcowskiego w 2015 roku oraz wnioski po konferencji ministra sprawiedliwości, która odbyła się 11–13 lutego 2015 r. w Popowie.

Egzamin radcowski w 2015 roku został przeprowadzony przed komisjami egzaminacyjnymi na obszarze właściwości wszystkich okręgowych izb radców prawnych, powołanymi na dwuletnie kadencje przez ministra sprawiedliwości zarządzeniami z 17 grudnia 2013 r. Ponadto, ze względów organizacyjnych, wynikających z dużej liczby uprawnionych do przystąpienia do egzaminu, powołano 39 dodatkowych komisji egzaminacyjnych, właściwych wyłącznie do przeprowadzenia egzaminu radcowskiego w 2015 r. W okręgowych izbach w Bydgoszczy, Koszalinie, Toruniu, Wałbrzychu i Zielonej Górze powołano po jednej komisji, dwie komisje – w OIRP w Kielcach, Lublinie, Olsztynie, Opolu, Rzeszowie i Szczecinie, trzy – w Gdańsku, Katowicach i Łodzi, po 4 komisje we Wrocławiu i Poznaniu, a 6 komisji w Krakowie. Najwięcej komisji jest w Warszawie – 16. W sumie – 58 komisji egzaminacyjnych.

(MM)

Spotkanie w Centrum Szkolenia Ustawicznego

6 marca 2015 r. w siedzibie Krajowej Rady Radców Prawnych odbyło się spotkanie zespołu współdziałającego z kierownikiem Centrum Szkolenia Ustawicznego Radców Prawnych. W spotkaniu oprócz członków zespołu udział wzięły także osoby uczestniczące w szkoleniu organizowanym 3–4 października 2014 r., które prowadzili angielscy eksperci zrzeszeni w Królewskim Stowarzyszeniu Inner Temple w Londynie. Podzielili się oni swoją wiedzą i zdobytym podczas szkolenia doświadczeniem. Odbyła się również dyskusja dotycząca dalszego rozpropagowania zdobytej wiedzy w ramach samorządu.

Dyskutowano też na temat uchwały KRRP nr 30/B z 2008 r. Członkowie zespołu przedstawili swoje obawy i zastrzeżenia do proponowanego projektu uchwały w związku z obowiązującym nowym Kodeksem etyki radcy prawnego w sprawie określenia zasad wypełniania przez radcę prawnego obowiązku doskonalenia zawodowego.

Program szkoleń i rejestracja na stronie szkolenia.kirp.pl

(M.W.)

Pytania na kolokwia ustne

3 marca 2015 roku w siedzibie KRRP odbyło się drugie, i ostatnie, posiedzenie Zespołu ds. Opracowania Pytań na Kolokwia Ustne w 2015 roku. W skład zespołu, powołanego uchwałą nr 94/IX/2014 Prezydium KRRP z 22 października 2014 r., wchodzi dziesięciu przedstawicieli z każdej okręgowej izby radców prawnych. Od pierwszego posiedzenia w listopadzie 2014 r. zespół działał na podstawie ustalonego harmonogramu i postawił sobie cele polegające na nadaniu pytaniom charakteru możliwie jak najmniej akademickiego, eliminacji pytań zamkniętych oraz nadaniu pewnej puli pytań charakteru kazuistycznego, co jest zgodne z kierunkiem uprządkowania aplikacji.

Od stycznia do lutego trwał etap konsultacji z izbami, w ramach których propozycje pytań z poszczególnych dziedzin przekazywane były prowadzącym zajęcia oraz kierownikom aplikacji. Następnie do członków zespołu sływały komentarze i uwagi z izb. Biorąc pod uwagę informacje zwrotne, również z poprzednich lat, na temat przebiegu kolokwii ustnych oraz wyzwań i trudności, które im towarzyszą, zespół sporządził trzy zbiory pytań.

(MM)

Jubileusz

Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, wzięł udział w uroczystości z okazji 25-lecia Krajowej Rady Sądownictwa. Uroczystość odbyła się 23 lutego br., dokładnie dwadzieścia pięć lat od pierwszego

ciąg dalszy na str. 8 ⇨

OŚWIADCZENIE

Jako Autor poradnika „Jak kupić samochód i nie stracić? Praktyczny poradnik Włodzimierza Zientarskiego”, pragnę przeprosić klientów oraz Hyundai Motor Poland Sp. z o.o. za zamieszczenie w poradniku błędnych informacji dotyczących modelu Hyundai i30.
Włodzimierz Zientarski



Legalis
System Informacji Prawnej

JAKOŚĆ C.H. BECK

Lider w obszarze prawa podatkowego



- ▶ Najnowsze wydanie komentarza do ustawy o VAT prof. W. Modzelewskiego
- ▶ Kompleksowe omówienie treści przepisów

Stan prawny na 1 stycznia 2015

Dariusz Sałajewski

Pięćdziesiątka

na karku i głowie

W DRUGIM PÓŁROCZU UBIEGŁEGO ROKU SAMORZĄD RADCOWSKI LICZYŁ JUŻ PONAD 47 TYSIĘCY CZŁONKÓW. JAK DOBRZE PÓJDZIE – A WŁAŚCIWIE NORMALNIE – JESIENIĄ BIEŻĄCEGO ROKU, GDY NA LISTY APLIKANTÓW (PO ZDANYM EGZAMINIE WSTĘPNYM) WPISZE SIĘ PODOBNA JAK W UB.R. LICZBA OSÓB, CZYLI OKOŁO 2,5 TYSIĄCA, OSIĄGNIEMY „PIĘĆDZIESIĄTKĘ” TYSIĘCY CZŁONKÓW.

To już bardzo liczna armia, ale też bardzo zróżnicowana. Z pozycji kierującego krajowym organem samorządu koncentrują się na trzech kryteriach spośród nich: formie wykonywania zawodu, miejscu zawodowej aktywności i wieku. W każdym z nich stosować można, przy szczegółowej analizie, kolejne rozróżnienia.

Na użytek poniższych wywodów ograniczam się tylko do podziałów dychotomicznych. Jeśli chodzi o formę wykonywania zawodu rozróżniam tych, którzy wykonują go, choćby w części, w formie umowy o pracę i tych, u których taka forma nie występuje. Gdy myślę o domicylu, część stanowią ci, którzy związani są z dużymi aglomeracjami, a drugą – zamieszkujący poza takimi i tam koncentrujący swoją aktywność. Wreszcie, gdy wspominam o wieku, w istocie myślę o tych, którzy wykonywanie zawodu dopiero rozpoczęli i niebawem będą rozpoczynać, i tych, którzy są już w zawodzie – cokolwiek by to znaczyło – ustabilizowani. Nawet przy zastosowaniu mocno uproszczonego modelu statystycznego dla analizy struktury naszego środowiska samorządowego – i tylko przy uwzględnieniu wyżej wymienionych kryteriów – analiza taka daje wiele do myślenia. Umowę o pracę nadal uważa się za dominującą formę wykonywania zawodu. Przynajmniej w części zawód radcy prawnego wykonuje w tej formie około 45% spośród wszystkich obecnie go wykonujących.

W stosunku do ogółu wpisanych na listy radców prawnych udział ten jest nieco niższy, ok. 40-procentowy. Grupę „biernych”, czyli obecnie niewykonyjących zawodu stanowi prawie 3,5 tys. emerytów i rencistów oraz około 2,5 tys. tych, którzy – z różnych powodów – na tę chwilę zawiesili korzystanie z zawodowych uprawnień.

Tak więc, dwie piąte nie będzie mogło pełnić funkcji obrońcy w sprawach karnych i karnoskarbowych i dla nich lipcowe rozszerzenie kognicji zawodu – przynajmniej na bieżąco – nie powoduje żadnej zmiany w zawodowym statusie. Zmiany tej doświadczą natomiast pozostałe trzy piąte aktywnych zawodowo radców. Będą oni mogli zadeklarować chęć bycia obrońcami i umieszczenia na prowadzonych przez sądy listach. Będą też mogli w informacjach o wykonywaniu zawodu wskazywać w sposób wyraźny posiadanie uprawnień w tym zakresie. Stwarzać to im będzie możliwość pozyskiwania klientów potrzebujących pomocy prawnej w postaci obrony na każdym praktycznie etapie postępowania karnego czy karnoskarbowego. Szanse te „okupione” jednak będą potencjalnym wprowadzie, ale jednak przymusem pełnienia roli obrońcy z wyznaczenia przez sąd wówczas, kiedy wspomniane wcześniej listy deklarantów (zarówno adwokatów, jak i radców prawnych) okazałyby się niewystarczające dla zaspokojenia potrzeb ustanawiania obrońców z urzędu.

Szans takich, ale i opisanych przeze mnie ewentualnych obowiązków, nie będą mieli radcowie choćby w części wykonujący zawód w formie umowy o pracę oraz – z wyjątkiem pracowników naukowych – związani jakąkolwiek umową o pracę, nawet jeśli jej przedmiotem nie jest świadczenie pomocy prawnej.

Podział naszego środowiska na uprawniających i nieuprawnionych do pełnienia roli obrońców stanie się więc już w bieżącym roku czymś nowym również z uwagi na zadania samorządu, jakie powinien on wypełniać wobec obu grup. Jestem też pewien, że w średniej i dłuższej perspektywie odmiennie kształtują się oczekiwania członków samorządu wywodzących się z tychże grup, kierowane pod adresem władz samorządu. Zachowanie integralności samorządu przy powyższym zróżnicowaniu określam jako najbliższe wyzwanie, którego świadome muszą być zwłaszcza osoby już pełniące, jak i podejmujące się pełnienia funkcji w jego organach zarówno na szczeblu krajowym, jak i okręgowym. Ten drugi szczebel może być w tym zakresie bardzo wrażliwy, jako że zróżnicowanie statusu zawodowego z uwagi na formę wykonywania zawodu nie będzie pozostawało bez związku z dominującym miejscem aktywności zawodowej radców.

Dochodzimy tu do drugiego spośród wymienionych na wstępie kryteriów zróżnicowania środowiska radcowskiego. Pobieźna

nawet lustracja list radców prawnych prowadzonych przez izby wskazuje, że ponad 80% wpisanych zamieszkuje w miastach powyżej 10 tysięcy, a prawie 60% w miastach powyżej 50 tysięcy mieszkańców. W samej tylko Warszawie i jej satelickich gminach mieszka ponad 20% wszystkich wykonujących zawód radcy. Nie można, oczywiście, przyjmować, że klientela radców wywodzi się wyłącznie z miejscowości ich zamieszkiwania. Nadal jednak podstawową grupę w strukturze tej klienteli stanowią instytucje publiczne, usytuowane zasadniczo w ośrodkach miejskich (z wyjątkiem urzędów gmin wiejskich) oraz przedsiębiorcy – głównie duzi i średni. Wynika z tego, że około dwóch piątych radców mieszkających poza większymi aglomeracjami ma zupełnie inny dostęp do rynku popytu na pomoc prawną niż pozostali, w konsekwencji inaczej kształtuje się poziom ich satysfakcji z wykonywanego zawodu. Różnicowanie w tym zakresie występuje także wśród zamieszkujących aglomeracje. Trudno bowiem porównywać sytuację i możliwości mieszkających w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu czy aglomeracji górnośląskiej, z sytuacją w aglomeracjach Podlasia, Podkarpacia, środkowego Pomorza czy chociażby nawet w ponad 120-tysięcznym Wałbrzychu. Bariery dostępu do pomocy prawnej (nie mylić z dostępem do zawodów świadczących tę pomoc, bo ten został „zdergulowany”) usytuowane są nadal zarówno w sferze ekonomicznej, jak i świadomościowej. Skutkują utrzymującym się niskim realnym popytem na tę pomoc, przy stałe rosnącej podaży.

Środowisko radcowskie oczekuje od samorządu działań, które by to zmieniły. Samorząd musi tu współdziałać z organami państwa, ale sam też ma wiele do zrobienia, i to nie tylko na szczeblu centralnym. Działania promujące pomoc prawną muszą brać na siebie również izby, szczególnie w takim zakresie, jaki wskazuje specyfika tamtejszego środowiska i otoczenia. Strategia działania musi być skoordynowana, integralna tematycznie, ale też wieloinstrumentowa i powszechna. Na każdym szczeblu jej realizacji nie obejdziesz się bez zaangażowania na nią coraz bardziej znaczących środków.

Krajowa Rada Radców Prawnych uzyskała właśnie raport z wyników badania przeprowadzonego na jej zlecenie przez Pracownię Badań Społecznych w Sopocie, które ma wskazać szczegółowo kierunki takiej stra-

tegi. W zleceniu zdecydowaliśmy się na znaczną obszerność, powiedziałbym wnikliwość, tematyczną ankiety (prawie 100 pytań), bezpośrednio (ankieterzy w domach) oraz bardzo dużą, wręcz rzadko stosowaną reprezentatywność wyniku badania (próbna 3500 badanych z różnych środowisk). Będziemy upubliczniać wyniki tego raportu, wykorzystywać je w kontaktach z władzą publiczną. Przede wszystkim jednak – co słusznie sugerowała część dziekanów rad OIRP – raport ten posłuży nam do zbudowania i wdrożenia jeszcze w br. długofalowej strategii powszechnego przekonywania o celowości korzystania z pomocy prawnej pod hasłem „mądry Polak przed szkodą”. Jej realizacja zbiegnie się najprawdopodobniej z wdrażaniem systemu pomocy prawnej udzielanej osobom ubogim przez radców prawnych i adwokatów, opłacanej przez państwo. Projekt ustawy w tej sprawie właśnie puka do parlamentu. Wychodzi naprzeciw niewątpliwym potrzebom społecznym, ale też od lat podnoszonym postulatam naszego samorządu. Niezależnie od podstawowej misji społecznej projektowanej ustawy, stworzy ona konkretne możliwości zarobkowego zaangażowania się w nią radców prawnych, z którymi następnie starostowie i prezydenci miast na prawach powiatu podpisują będą umowy-zlecenia świadczenia przedsądowej pomocy prawnej w ponad tysiącu punktach na terenie kraju. Mam nadzieję, że oferty skierowane zostaną do środowiska w sposób biorący pod uwagę znaczenie tych ponad tysiąca „kagańczyków prawa” dla budowania wizerunku zawodu i samorządu. Wierzę też, że szanse na niosących te kagańce oświaty prawnej dostaną najbardziej potrzebujący.

W latach 2006–2014 do egzaminów na aplikację radcowską przystąpiło 53 900 kandydatów. Zdało ten egzamin, weszło na ścieżkę aplikacyjną i przeszło ją pozytywnie ponad 23,5 tysiąca. Ponad 14,5 tys. przystąpiło w latach 2010–2014 do egzaminu radcowskiego organizowanego przez ministra sprawiedliwości jako egzamin państwowy. W bieżącym roku do egzaminu radcowskiego przystąpiły kolejne ponad cztery tysiące osób.

Przyjmując, że tegoroczna zdawalność osiągnie średni poziom z pięciu ubiegłych lat, czyli ok. 62% (nieznane są jeszcze wyniki tegorocznego egzaminu), łącznie w cią-

gu tylko sześciu ostatnich lat uprawnienia zawodowe uzyska ponad dziesięć tysięcy, zaś w okresie ostatnich dziesięciu lat ponad trzynaście tysięcy osób. To ponad 35% ogółu wpisanych na listy radców prawnych i ponad 44% czynnych w zawodzie. Obecnie na wszystkich rocznikach aplikacji jest 7,5 tys. młodych adeptów zawodu. To prawie 16% członków samorządu ogółem. Dane te ilustrują trzecie z wymienionych na wstępie kryteriów zróżnicowanej struktury środowiska samorządu radcowskiego.

Uwzględniając równocześnie wszystkie omówione kryteria, zawód radcy prawnego i jego samorząd – jako jednocześnie najliczniejszy wśród wszystkich zawodów prawniczych – okazuje się najbardziej wrażliwy na zmiany będące konsekwencją szeroko rozumianej transformacji ustrojowej w naszym kraju. Jest to środowisko jakże odmienne od tego, z którym mieliśmy do czynienia przed trzydziestu dwu laty, kiedy organizowało się ono w autonomiczną społeczność samorządową. Znacząco też różni się od tego sprzed osiemnastu laty, kiedy uchwalana była „wielka nowelizacja” ustawy o radcach prawnych i kiedy weszliśmy do sal sądowych nie tylko w togach z niebieskim żabotem, ale i z chronionym ustawowo tytułem zawodowym. Jest to jednak też zupełnie inny samorząd pod względem wewnętrznej struktury środowiskowej – i to nie tylko według wieku – niż ten sprzed kilku zaledwie lat. Posiada niewątpliwie większy potencjał, ale też odpowiadające temu wzrostowi i opisanej zmianie wewnętrznej inne wyzwania i – nie ukrywam – problemy, które przychodzi mu obecnie rozwiązywać.

Nie bez kozery przepełniłem ten wywód statystyką. Ona nie kłamie, ale tylko wtedy, gdy wnioski z niej wyciągane nie są pochopne, a tym bardziej emocjonalne. Paradoksalnie bowiem, różnorodność już prawie 50-tysięcznego naszego środowiska jest zarazem problemem i szansą. Ta druga ziści się wówczas, gdy samorząd będzie zintegrowany.

Spójność międzypokoleniowa, międzygrupowa, ale też międzyregionalna, zapewni mu solidarność.

To główne wyzwanie, z jakim wchodził w dojrzały wiek od jego powstania przed trzydziestu trzema laty. Wyzwanie to – jak już wspominałem – dotyczy przede wszystkim tych, którzy decydują się pełnić funkcje z wyboru w organach samorządu wszystkich szczebli.

⇒ ciąg dalszy ze str. 4

go posiedzenia KRS. Jej powołanie – jako konstytucyjnego organu w strukturze władzy sądowniczej – było rezultatem ustaleń Okręgowego Stółu.

96. rocznica powołania NIK

23 lutego br. w Sali Kolumnowej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej odbyła się uroczystość z okazji 96. rocznicy powołania Najwyższej Izby Kontroli, w której udział wzięła Barbara Kras, sekretarz KRRP. Uroczystości, o bardzo podniosłym charakterze, przewodniczył Krzysztof Kwiatkowski, prezes NIK. Wśród gości obecni byli m.in.: Radosław Sikorski, marszałek Sejmu RP, Wanda Nowicka, wicemarszałek Sejmu RP, a także Bogdan Borusewicz, marszałek Senatu.

Rzecznicy się szkolą

28 lutego 2015 r. w Łodzi – z udziałem mec. Zbigniewa Pawlaka, wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, oraz mec. Tomasz Schefflera, Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego – odbyło się robocze spotkanie szkoleniowe rzeczników dyscyplinarnych i ich zastępców.

Podstawowym przedmiotem obrad podczas łódzkiego spotkania było określenie wpływu niedawnej zmiany ustawy o radcach prawnych na postępowania dyscyplinarne. Oprócz szczegółowej

analizy poszczególnych nowych bądź zmodyfikowanych zapisów ustawowych uczestnicy spotkania zostali zapoznani z projektem uchwały określającej zryczałtowane koszty postępowań dyscyplinarnych. Kończącą część obrad poświęcono na dyskusję dotyczącą zasad, które powinny leż u podstaw nowych regulacji określających działania Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego, jego zastępców, rzeczników dyscyplinarnych i ich zastępców. W tym celu powołano siedmioosobowy zespół roboczy ds. wypracowania takich zasad. Na jego czele stanęła mec. Zofia Krok z Krakowa.

„Tydzień pomocy...”

W okresie 23–28 lutego 2015 roku odbyła się akcja Ministerstwa Sprawiedliwości „Tydzień pomocy osobom pokrzywdzonym przestępstwem”. Jest to akcja umożliwiająca skorzystanie z bezpłatnej pomocy psychologicznej i informacji prawnej, w którą samorząd radców prawnych zaangażowany jest od lat.

W ramach akcji radcowie prawni udzielali porad w ośrodkach pomocy dla osób pokrzywdzonych przestępstwem, wyłonionych wśród organizacji pozarządowych w ramach projektu „Wzmocnienie pozycji pokrzywdzonych przestępstwem i wsparcie świadków w postępowaniu karnym”. Łącznie pomocy udzielano w 32 punktach. Dodatkowo, samorząd radcowski włączył się w akcję, udzielając porad w okręgowych izbach radców prawnych.

Kamil Kędra, radca prawny z lubelskiej izby, po raz pierwszy wziął dokończenie na str. 10 ⇒

OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP

O zadaniach samorządu na Podkarpaciu

13–15 lutego br. w wyjątkowej scenerii zabytkowego Zamku w Dubiecku (w miejscu urodzin biskupa Ignacego Krasickiego, zwanego także księciem poetów polskich) odbyło się tradycyjne już, organizowane zawsze na początku roku, wyjazdowe posiedzenie organów Okręgowej Izby Radców Prawnych w Rzeszowie. Była to dobra okazja, aby w gronie członków rady oraz okręgowego sądu dyscyplinarnego i rzeczników dyscyplinarnych wszechstronnie omówić i zaplanować najważniejsze tegoroczne zadania i przedsięwzięcia samorządu radcowskiego na Podkarpaciu, zwłaszcza związane z nakreśleniem tematyki szkoleń zawodowych, obronami w sprawach karnych, nowym Kodeksem etyki radcy prawnego i doskonaleniem postępowania dyscyplinarnego.

MS

Bal Temidy OIRP Poznań 2015

Gości witano lampką szampana i przy muzyce Straussów w wykonaniu kwartetu smyczkowego z Bydgoszczy wprowadzono przez foyer do sali balowej, na której ścianach wyświetlane były widoki z Wiednia.

Bal oficjalnie otworzył – to już tradycja – dziekan izby, po czym 260 osób dostojnym polonezem rozpoczęło zabawę. Potem były tańce przy muzyce zespołu Gigant Orkiestra z wokalistką Anią Polowczyk oraz pokazy tańca w wykonaniu tancerzy operetkowych. Słuchaliśmy arii z operetek Straussów



Fot. OIRP Poznań

i, oczywiście, muzyki granej przez kwartet smyczkowy. Porównując minione bale z tegorocznym, uważam że był on jednym z najbardziej udanych: dobra atmosfera, klimatyczny wystrój, doskonała muzyka, dobrze bawiące się towarzystwo. Z niecierpliwością oczekuję już przyszłorocznego balu. Do miłego zobaczenia w karnawale 2016 roku.

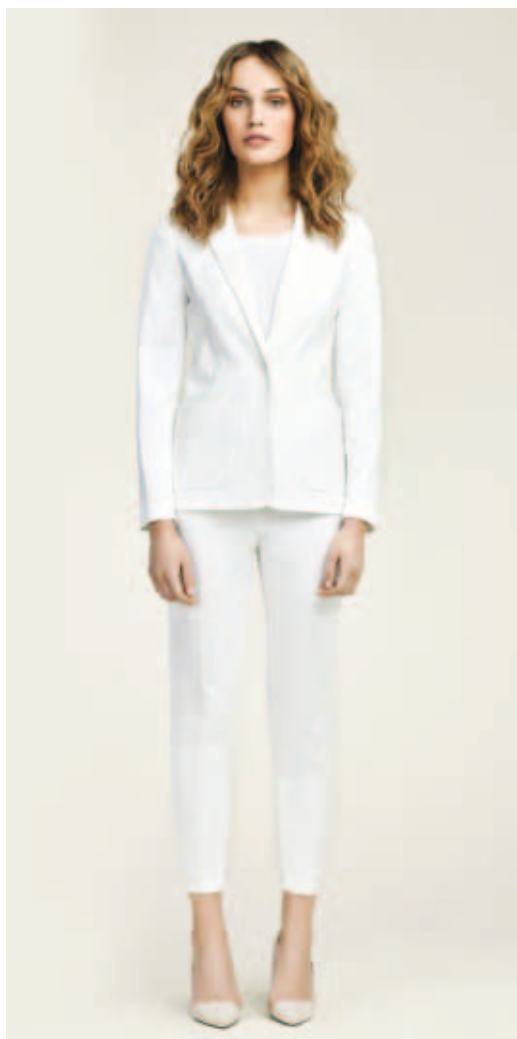
Ryszard Dolata (we współpracy z Anną Działyńską)

Szkolenie w Białowieży

W okresie 19–21 lutego 2015 roku okręgowe izby radców prawnych w Lublinie i Białymstoku wspólnie zorganizowały dla radców prawnych szkolenie wyjazdowe w Białowieży. Przedsięwzięcie miało na celu poszerzenie wiedzy radców prawnych z zakresu prawa cywilnego i procesowego, a także integrację członków zaprzyjaźnionych izb. Szkolenie na temat ochrony dóbr osobistych, ze szczególnym uwzględnieniem roszczeń majątkowych wynikających z ich naruszenia w świetle konstytucji, prawa międzynarodowego i Kodeksu cywilnego oraz kontrydiktoryjność i uprawnienia procesowe stron a swoboda sędziowska przeprowadził Piotr Jakubiec, sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie. Drugim znakomitym wykładowcą był Artur Żuk, prezes Sądu Rejonowego Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku, który omówił temat pozwu o zasądzenie wynagrodzenia przyjmującego zamówienie w praktyce pełnomocnika procesowego. Poza szkoleniem radcowie prawni mogli zwiedzić największe atrakcje Białowieży, a przede



Fot. OIRP Lublin



W sezonie wiosna-lato 2015 Solar stawia na interesujące fasony i nowatorską grę futurystycznych tkanin z ciekawymi fakturami. Mocne cięcia i minimalistyczny krój pokazują, że marka z łatwością aranżuje najnowsze trendy, tworząc stroje dla nowoczesnej kobiety.



SOLAR

www.solar-company.com.pl

⇒ dokończenie ze str. 8

udział w akcji, jednak jest przekonany, że w przyszłym roku również zaangażuje się w taką pomoc. Mecenass Kędra dowiedział się o możliwości włączenia się w akcję po otrzymaniu maila z OIRP. – *Podczas mojego dyżuru osoby, którym udzieliłem porad, przychodziły najczęściej z problemami z zakresu prawa rodzinnego. Bardzo często były to również problemy natury życiowej, a osoby potrzebujące pomocy miały bardzo małą wiedzę, do kogo mogą się z nimi zwrócić i w jaki sposób mogą egzekwować swoje prawa. Często osoby te potrzebowały również porady psychologicznej.*

Radostaw Sienkiewicz, odpowiedzialny za koordynację akcji ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości, mówi, że radcowie zaangażowani są w akcję praktycznie od początku. Akcja odbyła się po raz piętnasty. OIRP w Kielcach informuje, że apel o udział w tegorocznej akcji „Tydzień pomocy osobom pokrzywdzonym przestępstwem” spotkał się z dużym zainteresowaniem radców prawnych. Podczas akcji, przeprowadzonej 23–27 lutego 2015 roku, nieodpłatną pomoc prawną świadczyło 17 radców prawnych.

(MM)

I Ogólnopolskie Spotkanie Koordynatorów ds. Edukacji Prawnej

26 i 27 lutego br. odbyło się I Ogólnopolskie Spotkanie Koordynatorów ds. Edukacji Prawnej OIRP w Centrum Edukacji Prawnej przy

KRRP, z siedzibą w Poznaniu. Obrady zainicjowały dr Krystyna Babiak, wicedziekan OIRP w Poznaniu i dyrektor Centrum Edukacji Prawnej, oraz radca prawny Jolanta Kucharzak, przewodnicząca Zespołu ds. Edukacji Prawnej.

Obecni koordynatorzy mieli okazję wymienić się doświadczeniami oraz poznać specyfikę pracy i cele działania CEP. Należy do nich przede wszystkim upowszechnianie wiedzy prawnej, szacunek do państwa prawa oraz budowanie postaw obywatelskich w społeczeństwie, zwłaszcza wśród młodych Polaków. Uczestnicy spotkania przyjęli ramy prac związanych z edukacją prawną w skali kraju i poszczególnych izb w 2015 roku.

Co niezmiernie ważne, podczas spotkania w CEP doszło do zintegrowania osób pasjonujących się działalnością edukacyjną na poziomie poszczególnych izb, wymiany kontaktów i wskazówek co do różnorodnych rozwiązań przy realizacji działań z zakresu edukacji prawnej.

Spotkanie w Kancelarii Prezydenta RP

Prezesi Krajowej Rady Radców Prawnych i Naczelnej Rady Adwokackiej 29 stycznia 2015 r. zostali przyjęci przez Sławomira Rybickiego, zastępcę szefa Kancelarii Prezydenta RP. Rozmawiano o planowanych w bieżącym roku przez oba samorzady akcjach bezpłatnych porad prawnych.

OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP | OIRP

wszystkim Białowieski Park Narodowy. Izby lubelska i białostocka już planują powtórzenie szkolenia w przyszłym roku.

EUJ

Impreza integracyjna dla aplikantów

Impreza integracyjna dla aplikantów wszystkich roczników, połączona z otrzęsinami I roku, odbyła się 20 lutego 2015 r. w Klubie Amnezja w Olsztynie. Imprezę otworzył Michał Korwek, dziekan OIRP Olsztyn, witając zaproszonego Włodzimierza Chrościka, wiceprezesa KRRP oraz dziekana OIRP w Warszawie, oraz przedstawicieli wykładowców prowadzących zajęcia z aplikantami. Aplikanci I roku w ramach tradycyjnych „otrzęsin” musieli zmierzyć się ze specjalnie przygotowanymi dla nich zadaniami. Ochotnicy musieli wykazać się zarówno wiedzą prawniczą, jak i zdolnościami aktorskimi, pokazując przygotowane dla nich zagadnienia prawnicze. Po krótkich zmaganiach „intelektualnych” aplikanci w końcu mogli oddać się radosnej zabawie.

PG.

Integracja

Trwają przygotowania do kolejnej wycieczki integrującej środowisko toruńskich radców prawnych, organizowanej przez Komisję ds. Integracji środowiska radcowskiego. 23–26 kwietnia radcowie z OIRP w Toruniu odwiedzą ojczyznę tulipanów. W napiętym harmonogramie imprezy przewidziano zwiedzanie Hagi, Rotterdamu i Amsterdamu. Nie zabraknie wycieczek kanałami i zwiedzania symbolu Holandii – wiatraka. W wycieczce udział weźmie 50 osób.

OIRP Olsztyn w Barcelonie

30–31 stycznia bieżącego roku odbyło się doroczne święto barcelońskiej adwokatury – *Fesividad de Sant Raimon de Penyafort*. Zaproszenie od Barcelońskiej Izby Adwokackiej i jej dziekana – J. Oriol Rusca Nadala – otrzymała także nasza izba, którą w Barcelonie reprezentowali dziekan Michał Korwek i Dariusz Gibasiewicz.

Pierwszy dzień spotkania rozpoczął się uroczystościami będącymi wspomnieniem tych członków barcelońskiej adwokatury, którzy zmarli w 2014 roku. Z kolei w godzinach popołudniowych i wieczornych odbyły się oficjalne uroczystości, połączone z wystąpieniami wielu znakomitych gości, w tym prezydenta FBE, Soraya Sáenz de Santamaría, wicepremier Hiszpanii, oraz Xaviera Triasa, burmistrza Barcelony. Program sesji obejmował złożenie ślubowania przez nowych adwokatów, przyznanie okolicznościowych odznaczeń i dyplomów adwokatom z okazji 25- i 50-lecia wykonywania zawodu oraz wspomnienie adwokatów zmarłych w roku 2014. Całość zakończyła uroczysta gala, będąca doskonałą okazją do wymiany cennych doświadczeń oraz nawiązania nowych zawodowych znajomości. W drugim dniu spotkania odbyła się konferencja, której tematem był dostęp obywateli do wymiaru sprawiedliwości. Przedstawicielom naszej izby udało się umocnić bardzo dobre kontakty m.in. z barcelońską Izłą Adwokacką, co w 2016 roku zostanie prawdopodobnie oficjalnie potwierdzone zawarciem porozumienia o współpracy pomiędzy naszymi izbami.



Fot. OIRP Olsztyn



Fot. Jacek Barcz

rozmowa z **Barbarą Kras**,
sekretarzem Krajowej Rady Radców Prawnych

Ta karta wygrywa!

Do okręgowych izb radców prawnych trafiła „karta ewidencyjna”, którą powinni wypełnić wszyscy radcowie prawni naszego samorządu. Niektórzy pytają: a dlaczego i czy nie za dużo tej biurokracji?

■ A ja odpowiadam, że nie o biurokrację tu chodzi. Zmieniają się warunki wykonywania naszego zawodu i wraz z nimi konieczna jest aktualizacja danych naszych koleżanek i kolegów. Leży to w interesie wszystkich radców prawnych. Błędy ewidencyjne mogą mieć negatywne konsekwencje i warto chyba, przeciw niewielkim kosztom wypełnienia jednostronicowego dokumentu, ich uniknąć.

Jedną z przyczyn konieczności aktualizacji danych jest przyznanie radcom prawnym uprawnień obrońcy w sprawach karnych i karnoskarbowych. Czy dotychczasowa wiedza o poszczególnych członkach samorządu tu nie wystarczy?

■ Nie jest wystarczająca. Okręgowe izby radców prawnych muszą dysponować danymi, którzy radcy wykonują nasz zawód w stosunku pracy. Wiadomo, że z nowych uprawnień będą mogli skorzystać radcy niepracujący na etacie. Ale równie ważna, a z punktu widzenia moich koleżanek i kolegów wręcz decydująca, jest deklaracja gotowości podjęcia się obron karnych w charakterze obrońcy z urzędu. Dzięki tej

wiedzy możliwe będzie przygotowanie list obrońców. A taki obowiązek będzie leżał po stronie okręgowych izb radców prawnych.

Czyli musimy wiedzieć więcej o sobie...

■ Wiedza o swoich członkach, uaktualnianie danych było i jest obowiązkiem poszczególnych izb radców prawnych. I tu nic się nie zmieniło. Dzięki aktualnym danym do obron karnych zostaną dopuszczeni tylko ci radcy, którzy w danej chwili dysponują uprawnieniami do wykonywania zawodu, przy spełnieniu warunku niepozostawiania w stosunku pracy. Jest i druga strona tego „medalu”: unikniemy sytuacji, w której sąd odmawia dopuszczenia do udziału w sprawie radcy posiadającego stosowne uprawnienia.

Co jeszcze znajdą radcy w karcie ewidencyjnej?

■ W karcie ewidencyjnej znajduje się jeszcze rubryka do wskazania adresu do doręczeń. Wynika to z nowelizacji ustawy o radcach prawnych, która wprowadziła do niej pojęcie „adresu do doręczeń”. Pisma pod podanym przez radców adresem wysyła się ze skutkiem doręczenia. W sytuacji, gdy w naszym samorządzie jest coraz więcej nowych członków i gdy wiele osób zmienia miejsce zamieszkania i dane radców prawnych stają się nieaktualne, niejednokrotnie powstają kłopoty ze sprawną komunikacją okręgowych izb ze swoimi członkami. Wiemy

to od samych zainteresowanych. Odnowienie przez okręgowe izby wiedzy o adresie korespondencyjnym swoich członków ułatwi wszystkim życie i umożliwi przeprowadzanie wielu postępowań, które wynikają wprost z ustawy o radcach prawnych.

Jest jeszcze punkt dotyczący kolportażu wydawnictw samorządowych. Dotychczas otrzymywali je wszyscy radcy pod adresem, który wskazali. Co ma się zmienić?

■ Dwumiesięcznik „Radca Prawny” jest i będzie rozsyłany członkom samorządu wraz z nowym wydawnictwem, kwartalnikiem „Radca Prawny. Zeszyty naukowe”. Ze względu na znaczące koszty wydawania obu periodyków w „karcie ewidencyjnej” zawarliśmy też dwa pytania dotyczące formy, w jakiej każdy z radców chciałby otrzymywać samorządowe wydawnictwa. Istnieje możliwość wyboru między wersją elektroniczną a dotychczasową bezpłatną „papierową”.

Kiedy będziemy dysponować uaktualnioną wiedzą o naszych koleżankach i kolegach?

■ Pełną ewidencją izby powinny dysponować już 30 kwietnia. Liczę na zrozumienie i współpracę naszych koleżanek i kolegów.

Dziękuję za rozmowę.

(mer)



Rozmowa z **Iwoną Bendorf-Bundorf**,
skarbnikiem Krajowej
Rady Radców Prawnych

Co się dzieje z moimi pieniędzmi?

Jak odpowiedziałaby pani na pytanie radcy prawnego: na co KRRP przeznacza moje składkowe pieniądze?

■ Zgodnie z ustawą o radcach prawnych, do podstawowych zadań skarbnika Krajowej Rady Radców Prawnych należy przygotowanie budżetu tego organu w taki sposób, aby zostały zapewnione środki finansowe na wykonywanie pełnego zakresu zadań, jakie powinna wykonywać KRRP. To jest założenie podstawowe, ale powinno być realizowane tak, aby wszystkie zamierzenia Prezydium KRRP i organów samorządowych zostały objęte finansowaniem. Podstawowym źródłem finansowania działalności samorządu są składki radców prawnych i aplikantów. Dlatego można stwierdzić, iż to dzięki składkom członków samorządu radców prawnych wykonywana jest działalność na szczeblu krajowym.

A gdyby ktoś był zainteresowany szczegółowymi informacjami?

■ To powinien zajrzeć na stronę www KRRP. W „Bibliotece” w zakładce „Akty prawne samorządu radcowskiego” znajdzie pełną informację o budżecie. Z pewnością głównym celem wydatków jest zapewnienie wykonywania zadań na szczeblu krajowym, z założeniem koordynacji pracy okręgowych izb radców prawnych. Tylko na poziomie krajowym można prowadzić działalność zagraniczną na taką skalę jak obecnie, bo tylko krajowa reprezentacja staje się równorzędnym partnerem dla europejskich struktur samorządów prawniczych. Utrzymywane są także stałe kontakty z krajowymi reprezentacjami innych samorządów prawniczych. Prowadzimy również rozwiniętą działalność naukową i opiniodawczą. Znaczne środki finansowe KRRP angażuje w działalność wydawniczą i dzięki nowym decyzjom jest już wydawany, obok dwumiesięcznika „Radca Prawny”, także kwartalnik

„Radca Prawny. Zeszyty naukowe”, o bardzo profesjonalnym, naukowym charakterze.

W KRRP działa wiele komisji, Krajowy Zespół Wizytatorów, Centrum Edukacji Prawnej, Centrum Mediacji Gospodarczej, Wyższy Sąd Dyscyplinarny i Główny Rzecznik Dyscyplinarny. Choć organy te zorganizowane są na szczeblu krajowym, to w efekcie koncentrują przedstawicieli wszystkich okręgowych izb i w ten sposób stają się forum zarówno opiniotwórczym, jak i decyzyjnym w ważnych sprawach wszystkich członków samorządu.

Założeniem Prezydium KRRP jest prowadzenie takiej polityki w zarządzaniu pieniędzmi, aby realizowane zadania i wydatki dawały odczuwalne rezultaty na poziomie okręgowym. Można byłoby dokonać takiego rozliczenia budżetu KRRP, z którego wynikałoby, że znaczna część środków budżetowych – wpłacona w formie składek do budżetu KRRP – w efekcie w różnej formie trafia do OIRP, np. jako dofinansowanie szkoleń, publikacje książkowe, wydarzenia kulturalne i sportowe itp. Jestem więc zdania, że aktywni, zaangażowani w działalność samorządu radców prawnych członkowie są przekonani o racjonalnym wydatkowaniu ich składek oraz o korzyściach płynących z działalności organów krajowych.

Jakie są najważniejsze centra wydatków?

■ Zadania KRRP zostały określone w ustawie o radcach prawnych bardzo szeroko, a jednocześnie dość ogólnie. Szczegółowe zadania określają odrębne uchwały KRRP w sprawie zamierzeń co roku przyjmowanych do zrealizowania w formie planów pracy. Budżet KRRP opracowywany jest według działów działalności prowadzonej na szczeblu krajowym. Oczywiście, wydatki administracyjne tworzą znaczącą pozycję budżetową, ale są

w tym dziale wpisane np. wydatki organów krajowych. System finansowania zadań opiera się na tworzeniu odpisów od przychodów składkowych i te, gwarantowane w budżecie kwoty zapewniają finansowanie Funduszu Doskonalenia Zawodowego, Funduszu Seniora i Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji. Pozostałe wydatki ustalane są na poziomie możliwych do osiągnięcia przychodów. Do tych możliwości dostosowana jest częstotliwość posiedzeń komisji, wydarzenia promocyjne i wizerunkowe oraz szczegółowe plany wydarzeń sportowych. Corocznie pojawiają się nowe przedsięwzięcia dotyczące integracji aplikantów i np. dzięki inicjatywie OIRP w Szczecinie w tym roku, po raz drugi, odbędzie się forum aplikantów. Budżet powinien zapewnić realizację funkcji KRRP wynikającej z ustawy o radcach prawnych, ale powinien też pełnić funkcję motywującą do podejmowania inicjatyw zawodowych o znaczeniu ogólnopolskim.

A na co zabraknie pieniędzy?

■ Z funkcją skarbnika wiąże się odpowiedzialność nie tylko za legalne, racjonalne wydatkowanie pieniędzy, ale też za wynik finansowy budżetu. W doktrynie prawa finansowego wynik dodatni budżetu nie zawsze traktowany jest jako rezultat prawidłowej gospodarki finansowej. Dlatego tą teorią usprawiedliwiam deficyt budżetu, jaki w tym roku przedstawiłam KRRP. Wynika on przede wszystkim z ogromu zadań, które zamierza wykonać KRRP. Ponieważ kalkulowanie przychodów opieram na wykonaniu roku poprzedniego, to zakładam, iż deficyt planowany będzie znacząco niższy od wykonanego. Optymistycznie mogę też liczyć na wykonanie z zachowaniem równowagi budżetowej.

Dziękuję za rozmowę.

(mer)



Fot. Jacek Barcz

„Kryształowe serca...”

po raz ósmy

Grzegorz Furgał

JUŻ PO RAZ ÓSMY ODBYŁA SIĘ W WARSZAWIE SZCZEGÓLNA UROCZYSTOŚĆ. 18 RADCÓW PRAWNYCH I APLIKANTÓW, KTÓRZY POŚWIĘCILI SWÓJ CZAS NA WYJĄTKOWĄ DZIAŁALNOŚĆ – POMOC PRAWNĄ *PRO BONO*, Z RĄK PREZESA KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH OTRZYMAŁO STATUETKI „KRYSZTAŁOWEGO SERCA RADCY PRAWNEGO”.

W siedmiu dotychczasowych edycjach za szczególne dokonania w świadczeniu charytatywnie pomocy prawnej wyróżniono 61 radczyń i 33 radców. W ubiegłych edycjach doceniliśmy także 6 okręgowych izb radców prawnych, które wyróżniły się

w działalności *pro bono*. 19 marca do tego zacnego grona dołączyły okręgowe izby radców prawnych w Lublinie i Krakowie.

– *Podczas gali dominują „serca” i to nie te w symbolicznych statuetkach, które trafiły do rąk laureatów tegorocznej edycji, ale*

te prawdziwe, bijące w piersiach laureatów – do zgromadzonych powiedział Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. – Podziękowaliśmy laureatom za ich wrażliwość, otwartość i serdeczność. Inaugurując ubiegłoroczną galę, nazwałem takie właśnie koleżanki radczynie prawne i kolegów radców prawnych misjonarzami prawa. Nie obawiam się dzisiaj powtórzyć tego określenia.

W uroczystości oprócz laureatów, dziękowników rad OIRP oraz członków KRRP udział wzięli także: prof. dr hab. Magorzata Gersdorf, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Wojciech Szarama, poseł na Sejm RP, Krzysztof Łaskiewicz, sekretarz stanu w Kancelarii

rii Prezydenta RP, Andrzej Dorsz, dyrektor Biura Prawa i Ustroju Kancelarii Prezydenta, Andrzej Zwara, prezes NRA, oraz członkowie CCBE.

Podczas uroczystości Jonathan Goldsmith, wieloletni sekretarz generalny CCBE (Rady Adwokatury i Stowarzyszeń Prawniczych Europy), został odznaczony odznaką honorową „Zasłużony dla samorządu radców prawnych” za długoletnie wsparcie samorządu radcowskiego na arenie międzynarodowej.

– *Cieszy nas fakt* – podkreślił Dariusz Sajtajewski – *iż niebawem w Sejmie ma się pojawić projekt ustawy o nieodpłatnej po-*



Jonathan Goldsmith, wieloletni sekretarz generalny CCBE, odznaczony odznaką honorową „Zasłużony dla samorządu radców prawnych”.



Anna Sobczak, członkini KRRP, Wiesław Hudyma, członek Prezydium KRRP, oraz Danuta Koszyk-Ciałowicz, dziekan Rady OIRP Kraków, z nagrodą dla izby.

mocy prawnej. Podkreślaliśmy potrzebę takiego systemu od ponad dziesięciu lat. Nieprzypadkowo właśnie radca prawny, będąc ministrem sprawiedliwości, przedstawił pierwszy konkretny projekt ustawy w tej sprawie. Wśród nas nie brakuje więc nie tylko misjonarzy, ale i proroków. Cieszymy się, że proroctwo to jest dziś bliskie spełnienia. Nie sądzę jednak, aby wdrożenie projektu, co ma nastąpić w przyszłym

roku, szybko działalność pro bono uczyniło zbędną. Misjonarze nadal będą potrzebni. Marek Pawłowski, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie, dziękując za wyróżnienie statuetką „Izba pro bono”, podkreślił, iż izba od lat angażuje się w działalność pro publico bono. Aktywność lubelskiej izby obejmuje udzielanie nieodpłatnych porad prawnych, działalność edukacyjną pro bono, a także działalność społeczną i dobroczynną.

Laureaci siódmej edycji „Kryształowego serca radcy prawnego”:

OIRP w Białymstoku – radca prawny Janusz Gąsowski
 OIRP w Gdańsku – radca prawny Magdalena Jacek
 OIRP w Katowicach – radca prawny Krzysztof Kania
 OIRP w Kielcach – radca prawny Zofia Piotrowska
 OIRP w Koszalinie – radca prawny Teresa Bleczyk
 OIRP w Krakowie – aplikant radcowski Tomasz Pogon
 OIRP w Lublinie – radca prawny Michał Czerwonka
 OIRP w Łodzi – radca prawny Emilia Krasoń
 OIRP w Olsztynie – radca prawny Mirosław Kędzierski
 OIRP w Opolu – radca prawny Krystyna Rawska
 OIRP w Poznaniu – radca prawny Karolina Szał
 OIRP w Rzeszowie – radca prawny Natalia Soja
 OIRP w Szczecinie – radca prawny Róża Kłys
 OIRP w Toruniu – radca prawny Wiesław Woźniak
 OIRP w Wałbrzychu – radca prawny Sławomir Włósniewski
 OIRP w Warszawie – radca prawny Violetta Micorek
 OIRP we Wrocławiu – radca prawny Robert Staszewski
 OIRP w Zielonej Górze – radca prawny Dobrochna Niezgodna



Marek Pawłowski, dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie, odbiera statuetkę „Izba pro bono”.

Od 2007 r. lubelska izba wspiera finansowo swoich członków, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej. Wśród ostatnio podejmowanych działań społecznych na uwagę i podkreślenie zasługuje współpraca z Pracodawcami Lubelszczyzny „Lewiatan”, której przedmiotem jest podnoszenie świadomości prawnej i biznesowej małych i średnich przedsiębiorców z województwa lubelskiego.

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Krakowie wyróżnia się w organizacji i realizacji opracowanych przez OIRP programów



W trakcie uroczystości wystąpił zespół dziecięcy „Decybele”.

edukacji prawnej *pro bono* w szkołach ponadgimnazjalnych. Ogółem przy pomocy 72 radców prawnych w Małopolsce wdrożono programy edukacji prawnej w 17 szkołach ponadgimnazjalnych, docierając do prawie 1000 uczniów. OIRP w Krakowie objęła edukacją prawną *pro bono* zróżnicowane typy szkół ponadgimnazjalnych: licea ogólnokształcące oraz zasadnicze szkoły zawodowe. Zajęcia z edukacji prawnej zorganizowano nie tylko w dużych miastach Małopolski, takich jak Kraków, ale także np. w Rabce-Zdroju, Golicach i Tarnowie.

Więcej na www.e-kirp.pl



Od lewej: Barbara Kras, sekretarz KRRP, Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, Andrzej Dorsz, dyrektor Biura Prawa i Ustroju Kancelarii Prezydenta, Krzysztof Łaszkiewicz, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, Małgorzata Gersdorf, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego.



W uroczystości wzięli także udział zagraniczni goście.

Europejski Instytut Prawa

Wystąpienie Arkadiusza Berezy, wiceprezesa KRRP, w trakcie konferencji.



Fot. archiwum

W połowie lutego w siedzibie Krajowej Rady Radców Prawnych odbyło się spotkanie poświęcone działalności Europejskiego Instytutu Prawa. Podczas spotkania podpisano akt powołania polskiego oddziału European Law Institute.

W spotkaniu udział wzięli m.in.: Krzysztof Łaszkiewicz, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, Andrzej Dorsz, dyrektor Biura Prawa i Ustroju w Kancelarii Prezydenta RP, Diana Wallis, przewodnicząca European Law Institute, prof. Marek Safjan, sędzia Trybunału Sprawiedliwości UE, Maciej Szpunar, rzecznik generalny TSUE, Małgorzata Gersdorf, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, Artur Nowak-Far, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Krzysztof Kwiatkowski, prezes Najwyższej Izby Kontroli, Maciej Berek, szef Rządowego Centrum Legislacji, SSO Adam Czerwiński, zastępca dyrektora Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, Maria Ślęzak, prezydent CCBE, oraz prof. dr hab. Marek Wierzbowski.

Otwierający spotkanie dr hab. prof. nadzw. UMCS Arkadiusz Bereza, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, przedstawił Europejski Instytut Prawa, jego działalność

i zamierzenia. Jak podkreślił, do ELI należy dwunastu członków z Polski i wszyscy byli obecni podczas spotkania w Krajowej Radzie Radców Prawnych. – *Cieszę się* – powiedział A. Bereza – *że dwóch Polaków jest reprezentowanych w radzie ELI, a są to prof. Zoll i prof. Wierzbowski, spiritus movens spotkania.*

– *Jestem szczęśliwy* – podczas otwarcia powiedział Dariusz Sałajewski, prezes KRRP – *że tak wybitne grono przyjęło zaproszenie na to spotkanie. Potencjał intelektualny samorządu jest niebagatelny i właśnie dlatego włączamy się w takie ważne dla rozwoju państwa prawa inicjatywy. To, że w Krajowej Radzie Radców Prawnych odbywa się pierwsze spotkanie ELI, świadczy o tym, iż jesteśmy samorządem podejmującym wyzwania związane z nowoczesnością i z tym wszystkim, co dotyczy tworzenia, stanowienia i stosowania prawa.*

Obecny na spotkaniu prof. Marek Safjan podkreślił, że jesteśmy już państwem mającym własne doświadczenia związane ze współtworzeniem i stosowaniem prawa europejskiego i nadszedł czas, aby polskie środowisko prawnicze włączyło się w znac-

nie szerszym zakresie do tego typu inicjatyw; inicjatyw mających ogromne znaczenie dla jakości prawa europejskiego. – *Nie możemy uciec od tej tematyki* – podkreślił prof. Safjan – *bo europejskie prawo promieniuje na wszystkie dziedziny prawa.*

Diana Wallis, przewodnicząca Europejskiego Instytutu Prawa, podkreśliła, że dla ELI niezwykle istotne jest, aby instytut był widoczny i aktywny w całej Europie. Centra, z których jedno zostało powołane w Polsce, są lokalnymi ośrodkami, projektowanymi jako centra komunikacji, umożliwiające członkom utrzymywanie bliskich stosunków z ELI. Ponadto, są źródłem pomysłów dla przyszłych projektów. – *Wzorowane na doświadczeniach Amerykańskiego Instytutu Prawa* – powiedziała Diana Wallis – *ELI stanowi unikatową instytucję, łączącą całe środowisko prawnicze. Nie jest to lobbying poszczególnych zawodów, lecz niezależna instytucja, mająca na celu poprawę jakości europejskiego prawa.*

Podkreślono, że tworzone prawo europejskie objęte jest wspólną odpowiedzialnością i nie może być traktowane jako produkt narzucony z zewnątrz; to proces, w którym polscy prawnicy powinni uczestniczyć aktywniej niż do tej pory. Polskie środowisko nie docenia własnej wartości.

Maciej Szpunar, rzecznik generalny TSUE, pogratulował inicjatywy stworzenia polskiego hubu ELI. – *Nie mam wątpliwości, że jest to ważne wydarzenie* – podkreślił – *które przyczyni się do wzmocnienia instytutu. Polskie doświadczenia są na tyle ciekawe, że warto podzielić się nimi z tymi, którzy tworzą prawo unijne.* Polska myśl prawnicza ma do zaoferowania wiele, począwszy od doświadczeń wynikających z transformacji, a skończywszy na doświadczeniach związanych z korzyściami płynącymi z rozwiązań europejskich, np. rynkiem wewnętrznym. – *Stworzenie polskiego ELI umożliwi wymianę tych doświadczeń* – powiedział Maciej Szpunar – *i uświadomienie europejskim prawnikom tego, co na pierwszy rzut oka jest niedostrzegalne, ale niezmiernie wartościowe dla rozwoju prawa.*

Zamykając spotkanie, Dariusz Sałajewski podkreślił dobitnie, że samorząd radcowski, podejmując sugestię prof. Wierzbowskiego – stworzenia polskiego hubu Europejskiego Instytutu Prawa w Wiedniu – chce, aby jego wartość intelektualna była należycie wykorzystana.



Środki europejskie – problemy prawne Cykl czterech szkoleń!

4 szkolenia w cenie 3!

- 1 Zasady udzielania dofinansowania z funduszy unijnych w nowej perspektywie finansowej 2014 - 2020**
Miejsce i termin: Golden Floor Plaza – Millenium Plaza, 14 kwietnia 2015 r.
Prowadzący: mec. Krzysztof Brysiewicz
- 2 Postępowania odwoławcze i sądowe w przedmiocie oceny wniosków i realizacji projektów finansowanych ze środków europejskich**
Miejsce i termin: Golden Floor Plaza – Millenium Plaza, 20 maja 2015 r.
Prowadzący: mec. Krzysztof Brysiewicz, Damian Staszewski
- 3 Odpowiedzialność beneficjentów za nieprawidłowości w realizacji projektów finansowanych ze środków europejskich**
Miejsce i termin: Golden Floor Plaza – Millenium Plaza, 17 czerwca 2015 r.
Prowadzący: mec. Krzysztof Brysiewicz, Damian Staszewski
- 4 Podmiotowe i przedmiotowe zmiany umowy o dofinansowanie projektu finansowanego ze środków europejskich**
Miejsce i termin: Golden Floor Plaza – Millenium Plaza, 23 września 2015 r.
Prowadzący: mec. Krzysztof Brysiewicz, Damian Staszewski

Przy zakupie pakietu czterech szkoleń, jedno szkolenie gratis!

Polecamy również

Problematyka prawnorzeczowa i procesowa naliczania i pobierania opłaty planistycznej

Miejsce i termin: Centrum Konferencyjne Zielna, 29 kwietnia 2015 r.
Prowadzący: SWSA Marian Wolanin

Program:

1. Warunki ustalenia opłaty
2. Określanie wzrostu wartości nieruchomości
3. Ustalanie opłaty planistycznej



Pełna oferta szkoleń na:

www.akademia.beck.pl

lub pod nr telefonu:

22 311 22 22

Jakość legislacji

zależy głównie od legislatorów

Rozmowa z
prof. zw. dr. hab. **Mirosławem Stecem**,
przewodniczącym Rady Legislacyjnej
przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Panie profesorze, od 2010 r. pełni pan funkcję przewodniczącego Rady Legislacyjnej przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, czym właściwie się ona zajmuje i jaki jest jej skład?

■ Rada Legislacyjna jest wewnętrznym organem doradczym Rady Ministrów, zwłaszcza prezesa Rady Ministrów, w zakresie tworzenia prawa. Jest to organ przewidziany w ustawie o Radzie Ministrów oraz w aktach wykonawczych, w tym w regulaminie pracy Rady Ministrów, którego byt ma charakter kadencyjny (4 lata), więc jest uniezależniony od fluktuacji i zmian politycznych wynikających ze zmian składu rządu lub całego rządu. RL nie jest konstrukcją nową. Pierwsza Rada Legislacyjna została powołana jeszcze w czasach PRL-u. Na początku lat 90. ubiegłego wieku uznano, że będzie ona przydatna również w nowym ustroju. Stwierdzono, że potrzebne jest takie *par excellence* profesjonalne ciało, będące w stanie obiektywnie oceniać projekty legislacyjne rządu, patrzące na nie wyłącznie przez pryzmat kryteriów merytorycznych, niemających charakteru politycznego, którymi są: 1) zgodność projektów z Konstytucją RP; 2) zgodność z systemem prawa europejskiego; 3) zgodność z systemem prawa polskiego. Podsumowując, jako Rada Legislacyjna czuwamy nad tym, żeby rządowe projekty aktów spełniały powyższe warunki oraz – co bardzo istotne – żeby spełniały wymagania zasady techniki prawodawczej.

Jakiego typu akty opiniuje Rada Legislacyjna? Czy są wśród nich również projekty ministerialne?

■ Zgodnie z regulaminem pracy Rady Ministrów, przygotowaniem projektów aktów prawnych zajmuje się Rządowe Centrum Legislacji. Jest to jednostka organizacyjna zatrudniająca na etatach prawników profesjonalistów, wyspecjalizowanych w tworzeniu projektów aktów prawnych. Osoby te piszą je z udziałem prawników resortowych, specjalistów w danej dziedzinie, albo wydają opinie o aktach, które przygotowywane są w resortach. Jeśli mają istotne wątpliwości natury konstytucyjnej czy systemowej – kierują te projekty do nas z prośbą o ich zaopiniowanie. Dlatego głównym podmiotem, z którym współpracujemy jest prezes RCL. Inicjatywę skierowania projektu pod ocenę RL mają, poza prezesem RCL, prezes Rady Ministrów, sekretarz Rady Ministrów, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz przewodniczący Stałego Komitetu Rady Ministrów. Takiego prawa nie mają ministrowie. Mogą oni jedynie wnioskować do tychże podmiotów, żeby pośredniczyły w kontaktach z RL. Również – i chęć to wyraźnie zaznaczyć – RL nie opiniuje projektów aktów pochodzących od podmiotów spoza struktury rządu, np. przedkładanych przez posłów, przedstawicieli struktur społecznych.

Jaki jest skład RL? Czy są wśród was radcowie prawni?

■ Obecnie w RL jest piętnaście osób, choć – zgodnie z ustawą – może być 20. Z wyjąt-

kiem sekretarza, mającego stopień doktora, reszta RL to doktorzy habilitowani, z których większość to profesorowie uczelniani, a kilku – profesorowie tytularni. Wszyscy są zatrudnieni na uczelniach. Nie ma wśród nas zawodowych radców prawnych, adwokatów ani sędziów, chociaż formalnego zakazu (poza sędziami) nie ma.

Jak ocenia pan jakość stanowienia prawa? Czy widać poprawę w stosunku do lat poprzednich?

■ Mówiąc o jakości prawa, trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie: co rozumiemy pod tym pojęciem? Tu występują bowiem przynajmniej dwie płaszczyzny. Pierwsza to płaszczyzna rozwiązań merytorycznych, a druga to płaszczyzna rozwiązań formalnych. Płaszczyzna merytoryczna jest płaszczyzną szukania instrumentów, za pomocą których mamy rozwiązywać określone problemy, realizować politykę w określonym zakresie. Z tego punktu widzenia można powiedzieć, że tu nigdy nie będzie jednoznacznej oceny. Jedni powiedzą, że jakość prawa jest zła, ponieważ przewiduje ono rozwiązania, które uważają za niewłaściwe, a inni – odwrotnie. Druga płaszczyzna dotyczy rozwiązań formalnych, czyli jakości analizowanej od strony sposobu formułowania przepisu, konstrukcji aktu prawnego, normy prawnej, jej jasności, klarowności, jednoznaczności, niesprzeczności z innymi normami prawa itd. I jeśli chodzi o pierwszą płaszczyznę, to na ten temat RL wypowiada się tylko w kontekście tych



Kryteriów, o których wyżej wspominałem. Choć każdy członek RL ma swoje poglądy, to w działalności opiniodawczej jesteśmy neutralni, doradzamy każdemu rządowi, który w danym momencie funkcjonuje.

Poproszę zatem o ocenę jakości stanowionego prawa ze względu na płaszczyznę formalną.

■ Odpowiem jak każdy prawnik: ta ocena nie jest jednoznaczna, i to zarówno, jeśli chodzi o obecnie stanowione prawo, jak i ocenę zmian w dłuższej perspektywie. Dynamiczny rozwój wszelkich sfer naszego życia, rozwój nowych technologii sprawia, że prawo nie tylko nie jest w stanie odpowiadać na te zmiany od razu, ale coraz bardziej za nimi nie nadąża. I czegokolwiek byśmy dotknęli, to często pierwszym problemem jest brak tego prawa. Ten brak prawa to zazwyczaj problem światopoglądowy (*casus* ustawy *in vitro*), polityczny, ale mający też konteksty obiektywne, demograficzne (wiek emerytalny, stan finansów publicznych itd.), a także rozwój technologiczny oraz spór o to, jak nazwać poszczególne kwestie. My, prawnicy, często nie rozumiemy tego, co mamy opisać. Zaczynamy mieć problemy ze zrozumieniem języka fachowego. Jeśli do tego dodamy ogromne spory natury aksjologicznej, to można wyprowadzić uzasadniony wniosek: coraz trudniej pisze się prawo. To, oczywiście, nie zwalnia nas z tego, że powinno być ono dobre. Wracając do pytania. Z całym przekonaniem mogę powiedzieć, że RCL robi wszystko, aby

ta jakość była coraz lepsza i uważam, że jest coraz lepsza. Inaczej wygląda to w Sejmie, ale tam reguły gry są inne. Projekty najslabiej przygotowane to projekty poselskie. Czasami trafiają one do RL do zaopiniowania dla rządu i muszę powiedzieć, że ich jakość zawsze budzi uzasadnione obawy.

Takie obawy budzi również jakość prawa miejscowego, które jest pisane głównie przez radców prawnych. I to oni wskazują jako głównego winowajcę prawodawcę, twierdząc, że wadliwość prawa lokalnego wynika głównie z niejasności obowiązującego prawa. Co pan o tym sądzi?

■ Produktem ostatecznym procesu legislacyjnego jest ustawa, która jest dziełem parlamentu. I bardzo często ta ustawa różni się od nawet najlepiej przygotowanego projektu, również rządowego. Często ma też liczne wady. I w tym kontekście jest to zrozumiałe. Jednak te przyczyny mogą mieć źródło również w trwającej od lat niezrozumialej dla mnie wrogości strony samorządowej i rządowej, w niedocenianiu przez stronę rządową tego, że przyjęte rozwiązania będzie musiał realizować samorząd, lub przerzucaniu na samorząd zadań, które są dla administracji rządowej niewygodne. I to też może skutkować rozwiązaniami, które samorządowcom się nie podobają. Ale ja wcale nie mam poczucia, że ta jakość – w negatywnej ocenie samorządu – to tylko jakość prawa oceniana na tej drugiej, formalnej płaszczyźnie.

Jednak zarzuty dotyczące jakości formalnej są z kolei stawiane prawu miejscowemu.

■ Tu nie mam wątpliwości – jeśli wciąż mamy do czynienia z niewystarczającym stopniem profesjonalności legislatorów rządowych, chociaż jest to niewielka grupa osób, podlegająca permanentnemu procesowi dokształcania, to co można powiedzieć o prawnikach zatrudnionych w prawie 2500 gmin, ponad 350 powiatach i miast na prawach powiatu i 16 województwach? Obecnie prawo jest coraz trudniejsze do pisania, również na poziomie lokalnym, gdzie dochodzi do uszczegółowienia prawa, którego legalność bada wojewoda i sądy administracyjne. I dopiero tu okazuje się, że ta jakość prawa tworzonego w jednostkach samorządu terytorialnego bywa niedostateczna, niewystarczająca. I to jest zadanie dla środowiska radcowskiego – nauka legislacji, kształcenie legislatorów samorządowych.

Czy uważa pan, że należałoby szkolić radców w tym zakresie?

■ Nie mam wątpliwości. W każdej dziedzinie życia widać coraz dalej idącą specjalizację. Dotyczy to również prawników. Dzisiaj formułowanie przepisów w ogromnym zakresie wymaga bardzo dużej wiedzy merytorycznej, przekładającej się na umiejętność budowania przepisów, wiedzę legislacyjną. To samo dzieje się w administracji samorządowej. Oczywiście, tam nie pisze się ustaw, ale trzeba tworzyć powszechnie obowiązujące prawo, konstruować inne dokumenty, przyjmowane przez organy stanowiące i wykonawcze jednostek samorządu terytorialnego. A to jest coś, czego tak naprawdę prawnicy się nie uczą.

Ale nie mam wątpliwości, że obecnie w tak ogromnym sektorze, jak sektor publiczny, samorządowy, muszą pracować radcowie umiejący konstruować przepisy. Dotyczy to również dużych struktur organizacyjnych, dużych instytucji, np. agencji, które nie stanowią prawa miejscowego, ale wydają różne regulaminy, mające ogromny wpływ na kształt zawieranych umów, również przez samorządy. Dlatego jest to takie ważne.

Dziękuję za rozmowę.

Bogdan Bugdański

II Forum Aplikantów Radcowskich

■ 24–25 kwietnia 2015 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Szczecinie organizuje II Forum Aplikantów Radcowskich. W tym roku odbędzie się pod hasłem „Warsztat pracy aplikanta” i skoncentruje się wokół zagadnień związanych z praktyczną stroną odbywania aplikacji.

W tym celu uczestnicy forum wezmą udział w trzech grupach warsztatowych: „Praktyki sądowe”, „Patron a aktywność aplikanta” oraz „Rola wykładowcy w zdobyciu praktycznych umiejętności zawodowych”. Inauguracja forum odbędzie się 24 kwietnia 2015 r.



w nowo otwartej Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie. W drugiej części piątkowego wydarzenia organizatorzy przewidzieli wykład mec. Piotra Staronia, który przetłumaczył książkę autorstwa Iain Morley „Adwokat Diabła. Krótki traktat o tym jak być naprawdę dobrym w sądzie”. Tematem seminarium będzie „Budowanie i elementy warsztatu pracy aplikanta, ze szczególnym uwzględnieniem komunikacji z klientem, przesłuchania świadka oraz przygotowania pisma procesowego”.

Po zakończeniu części oficjalnej odbędzie się koncert symfoniczny „Patrycja gra Ravela”. Piątkowy wieczór zakończy spotkanie integracyjne uczestników tegorocznego forum w jednym ze szczecińskich klubów. Drugi dzień forum upłynie pod znakiem warsztatów, moderowanych przez aplikantów radcowskich, przy udziale radców prawnych z OIRP w Szczecinie. Kulminacyjnym punktem będzie dyskusja panelowa ukierunkowana na podsumowanie II Forum Aplikantów. Sobotnie wydarzenia zakończy uroczysta kolacja. Forum będzie również okazją do przybliżenia uczestnikom uroków Szczecina oraz jego historii.

Honorowymi patronami tegorocznego forum są: KRRP, Prezydent Szczecina, Wojewoda Zachodniopomorski i Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego. Patronatem medialnym wydarzenie objęła TVP S.A. Oddział Szczecin.

VII Ogólnopolskie Mistrzostwa Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej 16–19 kwietnia 2015 roku

■ Mistrzostwa, od 2009 roku współorganizowane przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Kielcach oraz Krajową Radę Radców Prawnych w Warszawie, cieszą się dużym zainteresowaniem zarówno ze strony kibiców piłki nożnej, mediów, jak i uczestników zawodów, o czym świadczy rosnąca z każdym rokiem liczba napływających zgłoszeń.

W 2015 roku uczestnictwo w zawodach potwierdziło 14 drużyn reprezentujących okręgowe izby radców prawnych z całego kraju. Oprócz ekipy gospodarzy, tj. OIRP Kielce, do udziału w rozgrywkach zgłosiły się drużyny reprezentujące OIRP Białystok, Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Olsztyn, Rzeszów, Szczecin, Toruń, Warszawa oraz Wrocław.

Zwycięzcą rozgrywek w 2014 roku została drużyna Okręgowej Izby Radców Prawnych z Bydgoszczy, pokonując w finale po zaciętej walce zespół z Olsztyna 1:1 (karne 8:7). Trzecie miejsce zajęła drużyna z Wrocławia.

Mistrzowie VI edycji imprezy z 2014 roku wystąpili w składzie: Jan Burkner, Daniel Eksterowicz, Leszek Głowczewski, Wojciech Jaszczyszyn, Kamil Koźliński, Michał Kania, Jan Poczwardowski, Michał Rościszewski, Sławomir Rutka, Bartosz Sołtysiuk.

Helena Górniak, dziekan OIRP w Kielcach:
– *Mistrzostwa Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej organizujemy z wielką przyjemnością – tym większą, że z roku na rok rośnie liczba drużyn biorących w nich udział. Dzięki rozgrywkom rozstawiamy ziemię świętokrzyską, ale przede wszystkim integrujemy środowisko radcowskie, co bardzo pomaga w codziennej pracy.*

Obecnie wszystko dopinamy na ostatni guzik. Drużyny są, zakwaterowanie, transport i miejsce rozgrywek mamy przygotowane, widownia i doping również są już zagwarantowane. Oprócz radców i aplikantów radcowskich z naszej i innych izb zmagania sportowców będą obserwowali również mieszkańcy Zagnańska oraz nasi sponsorzy.

Mistrzostwa co roku mają bardzo uroczysty charakter i tak będzie również w tym roku. Dobra zabawa jest gwarantowana.

Więcej na www.oirpkielce.pl



Fot. Jacek Barcz

Bogdan Bugdalski

Z myślą o prawie... miejscowym

JAKOŚĆ PRAWA MIEJSCOWEGO
TRZEBA POPRAWIĆ
– TEMU SŁUŻĄ REALIZOWANE
OBECNIE PRZEZ MINISTERSTWO
ADMINISTRACJI DZIAŁANIA
I ZMIANY PROPONOWANE

PRZEZ PREZYDENTA RP. CZY JEST TO NAPRAWDĘ KONIECZNE?
Z PEWNYMI ZASTRZEŻENIAMI TRZEBA ODPOWIEDZIEĆ: TAK.
CZY W TEN PROCES POWINNI WŁĄCZYĆ SIĘ RADCOWIE PRAWNI?
CO DO TEGO NIE POWINNIŚMY MIEĆ WĄTPLIWOŚCI.

Nikt nie wie, ilu radców prawnych pracuje w jednostkach samorządu terytorialnego, tym bardziej nikt nie wie, ilu świadczy usługi na rzecz administracji samorządowej. Pewne jest jednak, że bez radcy – czy to na etacie, czy na umowie – organy samorządowe nie byłyby w stanie funkcjonować zgodnie z prawem. Chociaż wiedza i umiejętności urzędników są coraz większe, to jednak tylko on jest w stanie zapewnić jednostkom samorządowym bezpieczeństwo prawne. Art. 6 ustawy o radcach prawnych stanowi: „zawód radcy prawnego polega na świadczeniu pomocy prawnej, a w szczególności na udzielaniu porad prawnych, sporządzaniu opinii prawnych, opracowywaniu projektów aktów prawnych oraz występowaniu przed sądami i urzędami” i można śmiało powiedzieć, że zarządy gmin, powiatów i województw doskonale znają ten przepis i skwapliwie wykorzystują wszystkie wymienione w nim zadania radców.

Zdążyć na sesję

Jednym z najważniejszych obowiązków radców pracujących w organach samorządowych (lub na ich rzecz) jest opracowywanie

lub opiniowanie projektów aktów prawnych – aktów prawa wewnętrznego i powszechnie obowiązującego. **Olimpia Tomaszewska-Kita**, radca prawny w Urzędzie Miejskim w Skarżysku-Kamiennej, członek zarządu Stowarzyszenia Prawników Administracji Publicznej, zastrzegając, że większość czasu pracy radcy zajmuje wydawanie opinii prawnych, opiniowanie umów czy decyzji podejmowanych przez naczelników poszczególnych wydziałów, szacuje, że pisanie lub opiniowanie projektów aktów to 15–20% ogółu prac. Podkreśla jednak, że ten czas nie jest stały, bo wszystko zależy od programu planowanych sesji rady gminy czy miasta oraz stopnia trudności planowanych uchwał.

Bardzo ważne jest to, jakiego typu są to uchwały. Uchwały programowe czy planistyczne wymagają dużego nakładu pracy i zaangażowania nie tylko na etapie konstruowania projektu, ale i weryfikacji jego poprawności, zgodności z przepisami. Na-

tomiast uchwały podejmowane cyklicznie nie wymagają aż takiej uwagi.

Wystarczy opinia

Nie ulega wątpliwości, że radcowie czasu na przygotowanie projektów uchwał potrzebowałoby dużo więcej, gdyby musieli tworzyć je od podstaw. Na szczęście, tak nie jest – w urzędach normą stało się, że projekty aktów prawa miejscowego przygotowują wyspecjalizowani urzędnicy, a radcy prawni jedynie je opiniują lub parafują.

– *W gminach, którymi się zajmuję – mówi radca prawny Grzegorz Chycki z Kancelarii Radców Prawnych GCMC Grzegorz Chycki, Maciej Czajkowski, obsługujący trzy gminy wiejskie z Małopolski – projekty przygotowują pracownicy merytoryczni gminy, więc ja je tylko opiniuję, i w większości gmin tak to funkcjonuje. Radcy raczej sporadycznie piszą uchwały – robią to zazwyczaj wtedy, gdy są one bardzo skomplikowane lub nietypowe albo w przypadku statutów jednostek organizacyjnych.*

Dodaje także, że kontrola radcy prawnego to sprawdzenie podstaw i przepisów prawnych oraz czy jest to akt powszechnie obowiązujący, czyli czy będzie publikowany czy nie. Niejednokrotnie merytoryka

Fot. archiwum



Fot. archiwum

aktu wykracza poza nasze kompetencje. Na pierwszy rzut oka wszystko jest zatem w porządku – wyspecjalizowani urzędnicy przygotowują projekty aktów, radcowie prawni (i, oczywiście, inni prawnicy, doradcy podatkowi) je opiniują albo parafują, a radni uchwalają. W dodatku wszyscy uczestnicy tego procesu stale się doskonalą, zdobywają nowe umiejętności i doświadczenie. Mimo to jakość prawa miejscowego się nie poprawia. Co więcej – staje się przedmiotem krytyki i coraz intensywniejszych działań różnych instytucji, mających na celu jej poprawę. Co jest nie tak?

Przeprowadzona w 2009 r. „Diagnoza jakości stanowiącego prawa miejscowego j.s.t.” ujawniła wiele powtarzających się naruszeń prawa. Wśród najczęstszych znalazły się błędy merytoryczne, polegające na wydawaniu aktów prawa miejscowego niezgodnie z upoważnieniem ustawowym i niezawierających wszystkich elementów wynikających z ustawy; powtarzanie w aktach przepisów ustawowych; a także błędy proceduralne, takie jak: 1) niewłaściwy tryb głosowania, 2) brak opinii właściwego organu, 3) niedochowanie terminu jakiegóż czynności, 4) niewłaściwy termin *vacatio legis*. Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy wymieniono niewłaściwą interpretację przepisów prawa, brak definicji prawa miejscowego oraz jakość prawa obowiązującego. To – zdaniem respondentów – są główne przyczyny stwierdzenia przez wojewodów nieważności około 4% aktów prawa miejscowego (w przypadku gmin i powiatów, bo województwa samorządowe są pod tym względem niemal idealne). I chociaż jest to już wynik „historyczny”, to raczej nie uległ drastycznej poprawie, bo zarówno nadzór wojewody, jak i wojewódzkie sądy administracyjne mają co robić. Potwierdzają to słowa dr. Kazimierza Bandarzewskiego, sędziego WSA w Krakowie, który zastrzegając, iż nie jest to aż tak wielki problem i nie dotyczy głównie radców prawnych, stwierdza:

– *Oceniając ostatnie 10 lat, można powiedzieć, że jakość prawa, generalnie, się nie zmienia, jest na bardzo podobnym poziomie. Wydaje się, że około jednej piątej podejmowanych uchwał ma w swojej treści istotne uchybienia.*

W przytaczanym badaniu respondenci – którymi w zdecydowanej większości byli urzędnicy – główną winą za taki stan rzeczy obarczyli radców prawnych obsługujących urzędy (w tym organy stanowiące j.s.t.), wy-

tykając im luki w wiedzy (głównie nieznaną aktualnego orzecznictwa, dorobku doktryny) oraz – co nie jest winą radców – ich niedostępność, wynikającą głównie ze zbyt krótkich godzin urzędowania. Wskazano także na złą praktykę kopiowania rozwiązań przyjętych w sąsiednich jednostkach oraz niewłaściwe przygotowanie osób wchodzących w skład organów stanowiących j.s.t., które, mimo że akt jest dobrze przygotowany, zmieniają go.

Na takie argumenty Grzegorz Chycki odpowiada wprost: – *nie dziwię się urzędnikom. Jeżeli istnieje możliwość zrzucenia odpowiedzialności na kogoś, do kogo pracodawca nie ma bezpośredniego dostępu, to każdy chętnie to zrobi. To jest nasze ryzyko zawodowe, które biorę pod uwagę w ramach świadczenia usługi – że jeżeli dzieje się coś niekorzystnego, to odium spada na radcę prawnego. No i trudno – z tym trzeba żyć.*

Wskazuje natomiast, że problem tkwi gdzie indziej:

– *Trudno mi zrozumieć sens akcji związanej z twierdzeniem, że akty prawa miejscowego są wadliwe. Odnoszę wrażenie, że jest to przenoszenie problemu nie na ten podmiot, co trzeba. Niejednokrotnie bowiem te wady, uchybienia wynikają nie tyle z lekceważenia czy niefrasobliwości przy tworzeniu aktów prawa miejscowego, co z wadliwości samej podstawy.*

Istotne przełożenie

■ Takie stanowisko reprezentują wszyscy moi rozmówcy, podkreślając zgodnie, że problem jakości prawa miejscowego wynika przede wszystkim ze złego prawa krajowego.

Olimpia Tomaszewska-Kita mówi, że: – *w przypadku wielu przepisów prawa nie ma wyraźnego wskazania, która uchwała ma być zakwalifikowana jako akt prawa miejscowego, a która nie. Wydaje mi się, że wiele błędów wynika właśnie z tego. Analizując orzeczenia sądów czy rozstrzygnięcia nadzorcze, widać, że jednostki samorządu terytorialnego często mają problem z ustaleniem, czy dana uchwała jest „uchwałą zwykłą” czy aktem prawa miejscowego.*

Monika Urbanek
z Kancelarii Radców



Fot. archiwum

Prawnych Agnieszka Regel-Brajsa Monika Urbanek s.c. również zauważa ten problem.

– *Przepisy nie tyle są złe, co bardzo niejednoznaczne i dające ogromne pole do interpretacji. Skutkuje to czasami przyjmowaniem aktów prawa miejscowego, które są następnie uchylane przez organ wyższego rzędu.*

Potrzebę wyraźnego zdefiniowania pojęcia prawa miejscowego widzą już chyba wszyscy. Przypomniał o tym m.in. Związek Miast Polskich w uwagach do prezydenckiej Zielonej Księgi „System stanowiącego prawa w Polsce”, podkreślając jednocześnie, że: „dobrze sformułowana ustawa jest punktem wyjścia dla dobrego prawa miejscowego”.

Trzeba się szkolić...

■ Złe, niejasne przepisy to jedno, ale prawo miejscowe stanowić trzeba, a jego jakość powinna się poprawiać. Widzi to resort administracji, zarówno przygotowując i konsultując właśnie zmiany do rozporządzenia w sprawie zasad techniki legislacyjnej, jak i szkoląc urzędników w zakresie stanowiącego prawa miejscowego. Od 2012 r. MAC przy współpracy z organizacjami samorządowymi realizuje ogólnokrajowy projekt „Dobre prawo, sprawne rządzenie”. W programie, który potrwa do września 2015 r., ma uczestniczyć m.in. kilka tysięcy urzędników z j.s.t. (1086 gmin i 102 powiaty!), w których działalności legislacyjnej najczęściej pojawiały się błędy. Nie obejmuje on wprawdzie osób świadczących usługi prawne na rzecz j.s.t., ale pracujących w nich radców – tak. Na tym tle dziwi więc nieco, że do zakrojonego na tak szeroką skalę bezpłatnego programu w ostatnich dwóch latach zgłosiło się zaledwie kilku radców.

Dziwi to, tym bardziej że moi rozmówcy na pytanie: czy szkolenia z zakresu stanowiącego prawa, zasad techniki legislacyjnej byłyby przydane? – zgodnym chórem odpowiadają: tak. Bo wprawdzie, jak wskazuje dr Bandarzewski, prawo miejscowe stanowią radni i to do nich należy ostateczny głos, a radca prawny może najwyżej pomagać, proponować, wyjaśniać i podpowiadać radnym, jakie uchwały i o jakiej treści mogą być przyjęte, jednak udział radców prawnych w procesie stanowiącego prawa miejscowego jest nie do przecenienia.

Do tematu jeszcze wrócimy.



Rozmowa z **Maciejem Bobrowiczem**,
dyrektorem Centrum
Mediacji Gospodarczej
przy KRRP

Mediacja ma przyszłość

Od grudnia ubiegłego roku kieruje pan Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców Prawnych. Ile mediacji trafiło dotychczas do CMG?

■ Kiedy powstawało CMG, wydawało się, że pojawią się mediacje pozasądowe. Tak się jednak nie stało. Tak też nie stało się w innych centrach mediacji w Polsce. Mediacja pozasądowa – jak wskazuje doświadczenie innych krajów – pojawia się dopiero wtedy, gdy ugruntuje się pozycja mediacji sądowej, a to jeszcze w Polsce, niestety, nie nastąpiło. Dlatego zmieniliśmy strategię działania CMG.

Na czym ona polega?

■ Chcę, by CMG stanowiło platformę integracyjną dla wszystkich radców prawnych mediatorów. Służą temu dwa narzędzia: ogólnopolska wyszukiwarka radców prawnych mediatorów i platforma wymiany doświadczeń. Każdy radca prawny mediator może wpisać się na listę i zapisać się do forum dyskusyjnego. Oba narzędzia „wystartowały” 1 lutego.

Sądzi pan, że jest to niezbędne?

■ Dziś mediatorzy cywilni, karni i rodzinni, niebędący radcami, mają możliwość otrzymania wsparcia merytorycznego i organizacyjnego od ogólnopolskich organizacji zrzeszających mediatorów. Radcy prawni, często działający samodzielnie, takiego wsparcia nie mają. Nie mają do kogo zwrócić się ze swoimi wątpliwościami i pytaniami. Dotychczas radcy prawni mediatorzy byli sami. Chcę to zmienić.

Wyszukiwarka radców prawnych mediatorów dostępna jest już na stronie internetowej. Potencjalni klienci będą wiedzieli, gdzie nas szukać. Dziś nie wiedzą, przecież listy mediatorów sądowych znajdują się u preze-

sów sądów okręgowych, a „klienci sądów” raczej nie mają możliwości poznania informacji nt. potencjalnych mediatorów...

Skąd u pana taki optymizm dotyczący mediacji, przecież mediacja sądowa też nie cieszy się powodzeniem...?

To prawda. Liczba skierowań do mediacji jest bardzo mała, ale za to w tych skierowanych w 1/5 zawarto ugody, a są już w Polsce miejsca, w których ten procent wynosi 30.

To dużo?

■ To dużo i mało. Dużo, bo okazuje się, że bez konsekwentnej promocji mediacji i przy niezbyt życiowych przepisach możemy mieć w Polsce o 1/5 spraw sądowych mniej. Mało, bo moglibyśmy mieć więcej. Są sądy w Niemczech, gdzie wszystkie sprawy kieruje się do mediacji.

A ile z nich kończy się ugodą?

■ W Getyndze, bo o niej mówię, wskaźnik ugod wynosi 90 procent. To potwierdza, jak wielki potencjał ma w sobie mediacja. No, ale w Polsce to chyba się nie uda...

Dlaczego?

■ Bo jesteśmy nieufni, kłótlivi i nie potrafimy ze sobą rozmawiać. Wystarczy włączyć telewizor, żeby to zobaczyć.

Media elektroniczne nastawione są na pokazywanie konfliktów, bo one dają tzw. oglądalność. Mamy więc skrzywiony obraz rzeczywistości. Ale trzeba też jasno powiedzieć, że nikt nie nauczył nas postępować z konfliktami, a one są przecież naturalną konsekwencją różnic, nieodłącznej cechy naszego życia. Jest oczywiste, że mamy inne przekonania, wartości, cele. Różnymi się też tym, co robimy z konfliktem: jedynym

znanym sposobem jest sąd i proces sądowy. Nikt nie powiedział nam w szkole o mediacji „rówieśniczej”. Nikt nie uczył nas tego, jak się „ekologicznie” komunikować. Na studiach nie uczono nas negocjować.

Czyli mamy sytuację bez wyjścia...

■ Zawsze jest jakieś wyjście. Jesteśmy w dość unikalnym i wyjątkowym okresie. W połowie tego roku Polska musi wdrożyć dyrektywę o mediacji konsumenckiej. Każdy konsument będzie miał prawo skorzystać z mediacji w tzw. branżowych jednostkach ADR lub horyzontalnej jednostce ADR, które zapewnić musi państwo. W przyszłym roku musimy wdrożyć dyrektywę o mediacji *on-line*. Trwają właśnie konsultacje na temat projektu wspierania polubownych metod rozwiązywania sporów, co oznacza, że od 1 stycznia mamy znaczącą zmianę przepisów dotyczących mediacji cywilnej.

Europejscy parlamentarzyści „zabierają się” za zmiany w dyrektywie o niektórych aspektach mediacji cywilnej i gospodarczej. To wszystko niewątpliwie wpłynie na pozycję mediacji w polskim systemie wymiaru sprawiedliwości.

Wróćmy do Centrum Mediacji Gospodarczej...

■ W marcu uruchamiamy cykl szkoleń *on-line*. Pierwsze poświęcone będzie roli radcy prawnego w mediacji. Wystarczy się zarejestrować... Jest bezpłatne. O innych planach, a jest ich wiele, na razie nie chcę mówić, ale zapewniam, że będą równie ciekawe.

Jest pan optymistą?

■ Jestem i wierzę w to, co robię.

Dziękuję za rozmowę.

Krzysztof Mering

Radca z podatkowcem współ w zespół

Dorota Leszczyńska

ŚCISŁA WSPÓŁPRACA RADCÓW PRAWNYCH I DORADCÓW PODATKOWYCH TO JUŻ NIE TYLKO KWESTIA FORMALNYCH MOŻLIWOŚCI. TAKĄ SYNERGIĘ CZĘSTO WYMUSZA RYNEK.

O tym, że podatki są dość specyficzną dziedziną prawa żadnego prawnika przekonywać nie trzeba. Nader częsta w Polsce drapieżna postawa urzędów skarbowych wobec przedsiębiorców wpawiła nawet niejednego doświadczonego prawnika w zakłopotanie. Bo żeby fachowo walczyć z fiskusem, doskonale znającym triki z ordynacji podatkowej, trzeba samemu wejść w arkana sztuki podatkowej.

Oczywiście, nie zawsze sytuacja wygląda na tyle dramatycznie, by radca musiał wyciągać swojego biznesowego klienta z opresji, w jakie wpędzi go urząd skarbowy. Ale że wiedza o podatkach się przydaje – to widać przy każdym większym zadaniu zlecanym prawnikom firmy. Równocześnie radca prawny – choćby po cichu – musi przyznać, że sam ma zbyt szczupłe siły do spraw podatkowych. Przecież podatki w programie aplikacji radcowskiej są najczęściej – delikatnie mówiąc – słabo omawiane. Właśnie dlatego powierzenie spraw fiskalnych specjalistom wydaje się logiczne, także ze względu na ich wysoką ocenę przez sędziów. – *Doradcy podatkowi, obok adwokatów i radców prawnych, stanowią dziś znaczącą grupę profesjonalnych pełnomocników reprezentujących podatników przed sądami administracyjnymi w sprawach z dziedziny prawa podatkowego* – ocenia



Fys. WhiteLook – Fotolia.com

cytowany przez dziennik „Rzeczpospolita” Jacek Brolik, sędzia Izby Finansowej NSA.

Rynek dyktuje współpracę

■ Dziś zatem mniej prawników zastanawia się, czy wchodzić w alians z doradcą podatkowym, a po prostu to robi. Pięć lat temu, gdy wchodziły w życie przepisy o możliwości tworzenia spółek dyscyplinarnych, budziło to obawy niektórych radców czy adwokatów m.in. o zgodność zasad etyki zawodowej. Dziś takich wątpliwości jest już mniej, a liczne spółki, których udziałowcami są radcowie i doradcy podatkowi, działają z powodzeniem.

Przyczyną takiego modelu są przede wszystkim wymogi rynku. Tak uważa radca

prawny Józef Banach, partner w kancelarii InCorpore Banach Szczepanik. Jego kancelaria to klasyczny przypadek mariażu radcy prawnego i doradcy podatkowego. – *Gdy przedsiębiorca chce wdrożyć w życie nowy pomysł biznesowy, zrestrukturyzować dotychczasową działalność, podpisać nową umowę czy korzystnie zakończyć jakiś spór, to liczy się dla niego przede wszystkim biznesowa efektywność tych działań, w tym zwłaszcza wysokość ewentualnych obciążeń podatkowych* – zauważa Józef Banach. Z jego doświadczeń wynika, że dopiero potem rozstrzygnięta jest szczegółowo prawna strona danego przedsięwzięcia. Oczywiście, są takie zagadnienia, jak np. łączenie firm, gdy kryterium prawne, w tym przypadku np. reguły antymonopolowe, odgrywają pierwszoplanową rolę. – *Jednak zwykle efektywność biznesowa i fiskalna jest kluczowa* – twierdzi Józef Banach.

Rynkowy wymóg kompleksowej obsługi klienta przesądza zatem o tym, że kancelarie typowo radcowskie łączą siły z doradcami podatkowymi. Nie musi to jednak oznaczać utraty typowo prawniczego profilu kancelarii. Jeden z gigantów krajowego rynku, czyli Wierzbowski Eversheds, zatrudnia 30 prawników (radców i adwokatów) i wizerunkowo pozycjonuje się jako kancelaria przede wszystkim prawnicza. Jedynym doradcą podatkowym w zespole (oraz – co istotne – współnikiem) jest Karolina Stawowska. – *Doradztwo podatkowe nie jest główną ofertą naszej kancelarii, ale zagadnienia z tego zakresu są niejako języczkiem u wagi w wielu sprawach, którymi się zajmujemy* – deklaruje Karolina Stawowska. Z jej doświadczeń wynika również, że klientowi biznesowemu zależy na kompleksowej obsłudze, i to zarówno spraw związanych z firmą jako taką, jak i z osobistymi rozliczeniami szefa. – *Nie sposób dziś przeprowadzić poważnej restrukturyzacji firmy, fuzji czy przejęcia bez brania pod uwagę aspektu finansowo-podatkowego. Jeśli okaże się, że jakaś transakcja jest logicznie zaprojektowana od strony prawnej, ale korzyść z niej jest „zjedzona” przez podatek, to jej sens ekonomiczny się gubi* – dodaje.

Udział doradcy podatkowego albo przynajmniej konsultacja z nim bywa też niezbędna przy prowadzeniu spraw sądowych, np. o odszkodowania, z zakresu prawa pracy czy sporów zbiorowych. W sprawie tych ostatnich wiedza podatkowa przydaje się choćby po to, by zawrzeć ugodę z pracownikami w taki sposób, aby zminimalizować koszty podatkowe.

Luźna współpraca też się sprawdza

■ Jednak współpraca z doradcami podatkowymi nie zawsze musi przybierać formę wspólnej kancelarii. Tak jest zwłaszcza w przypadkach mniejszych firm prawniczych, które nawiązują strategiczną współpracę z kancelariami doradztwa podatkowego. Ten model działania wybrała warszawska kancelaria radców prawnych Butrym & Bryl. – *Nie ma co ukrywać, prawnik nie może znać się na wszystkim. Dlatego stale współpracujemy z firmą prowadzoną przez doradców podatkowych oraz biegłych rewidentów* – mówi Mikołaj Bryl, współnik kancelarii. W praktyce często współpraca polega na spotkaniu w trójkącie: radca prawny – doradca podatko-

wy – klient po to, by zdiagnozować problem podatkowy, jeśli on występuje. – *Klienci nie zawsze mają świadomość, że ważnym elementem sprawy, którą nam zgłosili, są podatki. Równocześnie czują respekt przed skutkami kontroli podatkowych, więc chętnie korzystają z obsługi zarówno naszej, jak i podatkowej – dodaje. – Klient takiego wyczucia podatkowego nie musi mieć, ale radca prawny, nawet jeśli nie specjalizuje się w podatkach, powinien przynajmniej ogólnie orientować się w skutkach fiskalnych planowanej transakcji czy restrukturyzacji.*

Przykłady spraw wymagających multidyscyplinarnego podejścia można by mnożyć. Kancelaria Butrym & Bryl doświadcza tego np. w obsłudze biura podróży, które sprzedaje imprezy turystyczne poprzez sieć agentów. Wymaga to znajomości przepisów o VAT, bo biura podróży korzystają ze specjalnego schematu opodatkowania marży, a nie obrotu. – *Jeśli do tego dodać niejasne ostatnio przepisy o tej marży i dopiero kształtującą się linię orzeczniczą sądów administracyjnych, to mamy wystarczający powód do tego, aby zaangażować eksperta od podatków. To cenne uzupełnienie cywilnoprawnej struktury rozliczeń, którą my projektujemy* – przyznaje Mikołaj Bryl.

Liga golfa OIRP w Warszawie w 2015 roku

■ Sezon golfowy 2015 rozpocznie się już niebawem. Golf staje się coraz bardziej popularną dyscypliną sportową w Polsce, a także stylem życia. Zarówno liczba golfistów, jak i osób zainteresowanych tą dyscypliną wzrasta dynamicznie. Od 2013 roku staramy się ten trend upowszechnić wśród członków Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Wiosenne akademie golfa – zorganizowane, dwugodzinne spotkania w Golf Park Józefów pod okiem wykwalifikowanego trenera. **Będą się odbywały w każdą sobotę, począwszy od 21 marca, od 16.00 do 18.00** (mapka dojazdowa na www.golfparkjzefow.pl). Na akademii golfa zapraszamy wszystkich radców prawnych/aplikantów radcowskich niezależnie od umiejętności. Osoby, które nigdy nie grały w golfa, zapoznają się z podstawami gry oraz będą mogły zapisać się na kurs na Zieloną Kartę. Ci, którzy już ją mają, będą mogli ćwiczyć w tym czasie elementy gry pod okiem wykwalifikowanego trenera. Akademia będzie każdorazowo dostosowana do poziomu uczestników. Każdy będzie mógł szkolić wybrane elementy, które chciałby udoskonalić.

Przy dofinansowaniu trenera przez OIRP (150 zł za 2 godziny nauki dla chętnych) koszt dwugodzinnego spotkania to 40 zł od osoby. Akademia pozwoli dobrze przygotować się do sezonu golfowego oraz rozgrywek na turniejach.

Kursy na Zieloną Kartę – czyli golfowe „prawo jazdy”, które uprawnia do gry na polach na całym świecie. Kurs obejmuje zarówno zajęcia praktyczne, jak i teoretyczne. Kończy się egzaminem. Obejmuje 4–5 zajęć (około 10 godzin). W Golf Park Józefów koszt kursu dla radców prawnych/aplikantów radcowskich przy grupie minimum 5 osób, wynosi tylko 350 zł.

Liga Golfa – turnieje golfowe dla osób, które mają Zieloną Kartę i chcą rywalizować na polu golfowym.

Harmonogram turniejów dla radców prawnych z OIRP w Warszawie w sezonie 2015: **17.05** – I turniej GPJ, **21.06** – II turniej GPJ, **11.07** – turniej o Puchar Dziekana OIRP (Lisia Polana), **23.08** – III turniej GPJ, **11.10** – Mistrzostwa OIRP w Warszawie (Lisia Polana)

Golf Meetings – to spotkania zorganizowane przy okazji turniejów golfowych w Golf Park Józefów 17.05; 21.06 oraz 23.08.2015 r.). Będą miały charakter sportowo-rozrywkowy (pikniki golfowe). Oprócz radców prawnych/aplikantów radcowskich zapraszamy członków ich rodzin oraz przyjaciół. Każdy będzie mógł wziąć udział w Akademii Golfa, konkursach golfowych oraz skorzystać z atrakcji przygotowanych specjalnie na to wydarzenie. Informacje i zapisy na turnieje: Piotr Misiewicz, Golf Park Józefów, Golf Supervisor, golf@holiday.aquila.pl +48 508 060 020

Anna Kalbarczyk, anna.kalbarczyk@golfman.pl, +48 694 463 239

Zgłoszenia na ww. imprezy golfowe (mailem) prosimy kierować w kopii również do radcy prawnego Piotra Polza, ppolz@polzlaw.pl, tel. 510 053 316 oraz radcy prawnego Radosława Radowskiego (rad_rad@poczta.onet.pl), którzy koordynują organizację imprez z Golf Park Józefów i Lisią Polaną przez OIRP.

Więcej w internetowym wydaniu „Radcy Prawnego”.

radcy prawni Piotr Polz i Radosław Radowski

Grażyna J. Leśniak

Gdy brakuje punktów

KARANIE RADCÓW PRAWNYCH, KTÓRZY DOKSZTAŁCAJĄ SIĘ W TEMPIE INNYM NIŻ OCZEKUJE OD NICH KORPORACJA, MUSI MIEĆ USTAWOWE UMOCOWANIE. BRAK TEJ PODSTAWY PRAWNEJ NARUSZA KONSTYTUCJĘ – UZNAŁ NIEDAWNO SĄD NAJWYŻSZY. PROBLEM MA TERAZ NIE TYLKO SAMORZĄD RADCÓW PRAWNYCH, ALE TAKŻE ADWOKACI I DORADCY PODATKOWI.

Chodzi o wyrok Sądu Najwyższego z 6 listopada 2014 r. (sygn. akt SDI 32/14), w którym sąd ten uchylił zaskarżone orzeczenie oraz utrzymane w nim w mocy orzeczenie pierwszoinstancyjne i niewinął obwinioną. Kosztami zaś postępowania obciążył w zakresie postępowania odwoławczego – Krajową Radę Radców Prawnych, a w zakresie dochodzenia i postępowania pierwszoinstancyjnego – Okręgową Izbę Radców Prawnych.

Niekonstytucyjne sankcje?

■ Sprawa dotyczyła orzeczenia Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego OIRP, w którym radcę prawną uznano za winną tego, że w okresie od 1 stycznia 2009 r. do 30 czerwca 2012 r. nie wypełniła obowiązku brania udziału w szkoleniach zawodowych, gdyż nie uzyskała żadnego z wymaganych co najmniej 30 punktów szkoleniowych w Pierwszym Cyklu Szkoleń Zawodowych, czyli przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 64 ust. 1 pkt 2 ustawy o radcach prawnych.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny Krajowej Rady Radców Prawnych utrzymał w mocy pierwszoinstancyjne orzeczenie.

Kasację wniosła obwiniona, która zarzuciła rażące naruszenie prawa – art. 60 pkt 7 ustawy o radcach prawnych w związku z art. 41

pkt 4 i art. 52 ust. 3 pkt 2 ustawy o radcach prawnych oraz z art. 17 ust. 1, art. 65 ust. 1 i art. 31 konstytucji.

Zdaniem Sądu Najwyższego, nałożenie na radcę prawnego obowiązku szkolenia zawodowego – i to obwarowanego sankcją dyscyplinarną o charakterze publicznoprawnym, w tym tak surową, jak pozbawienie prawa do wykonywania zawodu (art. 65 § 1 pkt 4 ustawy o radcach prawnych) – powinno mieć podstawę ustawową. I nie ma tu nic do rzeczy art. 17 ust. 1 konstytucji, który stanowi *lex specialis* wobec postanowień zabezpieczających gwarantowaną art. 65 ust. 1 konstytucji swobodę wyboru zawodu. Jak podkreślił SN w uzasadnieniu wyroku, w art. 17 ust. 1 konstytucji mówi się bowiem, że sprawowana przez samorząd zawodowy „piecza” nad należyтым wykonywaniem zawodów zaufania publicznego powinna być realizowana jedynie „w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony”. Mimo że – jak twierdzi dalej SN – owym interesem publicznym, którego środowisko radców prawnych powinno strzec, jest odpowiednio wysoki poziom świadczonej przez tę grupę zawodową pomocy prawnej, mającej na celu ochronę prawną interesów podmiotów, na których rzecz jest wykonywana, to jednak żadną miarą nie wolno z tego wyprowadzać wniosku, że zapewnienie tak określonego poziomu pomocy prawnej może odbywać się z pogwałceniem ogólnych zasad odpowiedzialności o charakterze represyjnym.

– Po tym wyroku SN nikt już chyba nie ma wątpliwości co do tego, że brak jest podstawy prawnej w ustawie o radcach prawnych do wydania regulacji w zakresie doskonalenia zawodowego, która wkracza w sferę wolności i praw do wykonywania zawodu, co oznacza, że szkolimy się według własnych potrzeb i kryteriów – mówi **Dorota Szubielska**, radca prawny, zastępca przewodniczącego Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, partner w kancelarii Chadbourne & Parke. Nie ma jednak wątpliwości, że prawnicy, tak samo jak lekarze, muszą kształcić się do końca życia, ale – jak mówi – to radca prawny powinien decydować, w jakim tempie powinien się dokształcać.

– Samorząd ma mu tylko stworzyć do tego warunki. Jego rola powinna ograniczyć się do organizowania szkoleń i dbania o to, aby były one na jak najwyższym poziomie – uważa Dorota Szubielska. – Samorząd w ramach kompetencji własnych przygotowuje najlepszą ofertę – podkreśla.

Zdaniem radcy prawnego **Elżbiety Muchy**, w kwestii szkoleń samorząd radcowski osiągnął to, co chciał: przyzwyczał radców prawnych do brania udziału w szkoleniach. Odrębną kwestią jest, czy można karać tych, którzy z oporem podchodzą do wymogu dokształcania.

– Ten wyrok Sądu Najwyższego jest precyzyjny, jednoznaczny i wskazuje wprost, że brak ustawowych przepisów nie pozwala na karanie za wykroczenie dyscyplinarne,

jakim jest niezgromadzenie w trzyletnim okresie wymaganej liczby punktów. I to jest poza dyskusją. Pytanie tylko, jak samorząd odniesie się do implementowania tego wyroku SN.

Szkolić tak, ale jak

■ Chyba żaden rozsądnie myślący radca prawny nie zakwestionuje sensu obowiązku dokształcania.

– Rynek jest bardzo trudny i ten, kto nie podnosi swoich kwalifikacji, nie dokształca się, bardzo szybko z niego wypadnie – mówi **Anna Illiana Bryńska**, radca prawny z kancelarii Tax & Lex.

Potwierdza to również Elżbieta Mucha. – Dziś klienci przychodzący na spotkanie z radcą prawnym są bardzo dobrze przygotowani. Ci, którzy przychodzą do kancelarii z problemem są z reguły już dobrze z nim zaznajomieni, zdążyli przeczytać wiele publikacji zgłębiających jego istotę. W takiej sytuacji to radca prawny musi ich wyprzedzać – mówi mec. Elżbieta Mucha. I dodaje: – Nie ma możliwości bycia dyletantem, wykonując zawód radcy prawnego. Szkołą jednak w tym, że obecny system jest niedoskonały i ma wiele mankamentów. Widać to zwłaszcza na przykładzie radców prawnych, którzy wykonują dwa zawody: oprócz bycia radcą prawnym są także np. doradcą podatkowym.

– U radców prawnych jestem rozliczana z wymogu dokształcania w okresie 3-letnim i w tym czasie muszę uzyskać 40 punktów, aby samorząd uznał, że spełniłam ciążący na mnie obowiązek dokształcania. U doradców podatkowych mam na to dwa lata i muszę zdobyć 30 punktów. Nie dość więc, że okresy te się w jednej i w drugiej korporacji nie pokrywają, co wymaga ode mnie dużej uwagi, to jeszcze mam problemy z uzyskaniem punktów. O ile bowiem mogę liczyć na punkty w rozliczeniu u radców prawnych, jeśli jako radca prawny wezmę udział w szkoleniu podatkowym, o tyle nie mogę ich otrzymać, gdy jako radca prawny szkolę doradców podatkowych. W ten sposób muszę dwa razy częściej uczestniczyć w szkoleniach, by zgromadzić punkty wymagane przez obie korporacje – podkreśla mec. Anna Illiana Bryńska.

A tych problemów jest zdecydowanie więcej. Nie wiadomo np., czy radca prawny i doradca podatkowy w jednej osobie musi uzyskać w sumie 50 punktów z tytułu do-

kształcania, czy też te same punkty za szkolenie można zaliczyć w obu korporacjach, bo będą one uznawane.

– Samorzędy nie dogadują się i jest z tym duży kłopot, podobnie zresztą jak brak reguł w kwestii uznawania posiadanego przez radcę prawnego ubezpieczenia OC u doradców podatkowych – zauważa mec. Dorota Szubińska.

Jakie kryteria

■ Ze szkoleniami zawodowymi jest jeszcze jeden problem: kryterium, według którego przyznawane są punkty. Dziś, jak mówią nie-

oficjalnie radcowie prawni, tylko bierni, a nie czynni uczestnicy mogą liczyć na punkty ze szkoleń, a ponieważ są one dowolne, to nie są obiektywne. W efekcie może się zdarzyć, że osoby z dużą wiedzą i doświadczeniem, mające na swoim koncie wiele cenionych wśród specjalistów publikacji, mogą mieć problem ze zgromadzeniem punktów wymaganych do spełnienia obowiązku dokształcania, podczas gdy punkty „nabierają” inni, którzy wytrwale punktować będą udziałem w różnego rodzaju szkoleniach.

A skoro tak, to nie można wykluczyć, że także brak jednolitych kryteriów przyznawania punktów może w przyszłości zostać zakwestionowany przed sądem.



Fot. archiwum

Mariusz Maciejewski, przewodniczący Komisji Doskonalenia Zawodowego Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie

Orzeczenie Sądu Najwyższego mocno ingeruje w istotę samorządu i zmienia mechanizm funkcjonowania szkoleń zawodowych. Należy podkreślić, że już od okresu przedwojennego samorzędy zawodów zaufania publicznego mogły samodzielnie regulować zachowania swoich członków. Tymczasem z lektury orzeczenia można wyprowadzić wnioski, że kodeksy etyki poszczególnych zawodów powinny być zapisane w ustawie. Jako glosator wyroku mogę wyrazić pogląd, że sam obowiązek doskonalenia zawodowego jest zagwarantowany odpowiedzialnością administracyjną, a nie karną. Tymczasem SN zastosował tutaj paradygmat karnoprawny i stąd taka teza oraz uzasadnienie orzeczenia.

Dzisiaj, jeśli ktoś chce być prawnikiem, nie musi wykonywać zawodu radcy prawnego – nie ma takiego przymusu. Ci jednak, którzy decydują się na wykonywanie zawodu zaufania publicznego, powinni trzymać się uznanych – nie tylko zresztą w Polsce – standardów zawodowych. Trudno mi wyobrazić sobie sytuację, w której lekarz przez dwadzieścia lat zawodowego funkcjonowania nie bierze udziału w żadnym szkoleniu, a jego samorząd zawodowy uważa taki stan za akceptowalny. Wysoki poziom wiedzy osób wykonujących zawody zaufania publicznego to korzyść dla nich samych, dla ich klientów i dla całego systemu, w naszym przypadku systemu wymiaru sprawiedliwości.

Co oznacza dla nas wyrok SN? Na pewno stanowi powód do tego, by jeszcze bardziej poszerzyć ofertę szkoleń dla radców prawnych – tak, by były one maksymalnie dostosowane do wymogów nowoczesnego rynku usług prawnych – i aby jeszcze bardziej zachęcać radców do udziału w nich. Chcielibyśmy, aby motywacją do udziału w szkoleniach była dla radców osobista potrzeba i chęć rozwoju wiedzy oraz umiejętności, co z kolei przełoży się na zdobywanie przewagi konkurencyjnej w skomplikowanym i trudnym rynkowym otoczeniu. Ta motywacja (a nie zagrożenie sankcją) jest już wyraźnie dostrzegalna w OIRP w Warszawie, w której ponad 95 procent radców zrealizowało całkowicie (ok. 90%) lub częściowo (ok. 5%) obowiązek doskonalenia zawodowego. Chociaż radcowie prawni są zawodowo bardzo zajęci, to jednak dostrzegają wartość, jaką niosą szkolenia, i uczestniczą w nich.

Natomiast za jakiś czas dopiero okaże się, jakie praktyczne wnioski rzeczniczy dyscyplinarni wyprowadzą z tego orzeczenia Sądu Najwyższego. Pytanie: co zrobi Krajowa Rada Radców Prawnych, która może zabrać głos w tej sprawie?

II Mistrzostwa Radców Prawnych w Biegu na Dystansie Półmaratońskim w Opolu

Rys. Carmen Steiner – Fotolia.com

O CZYM MÓWIĘ, KIEDY MÓWIĘ O BIEGANIU?
DLA HARUKIEGO MURAKAMIEGO BIEG
JEST METAFORĄ ŻYCIA, W KTÓREJ „CHODZI O TO,
CZY BYŁEM, CZY NIE BYŁEM LEPSZY NIŻ W CZORAJ
(...) JEDYNYM PRZECIWNIKIEM, JAKIEGO MA SIĘ
DO POKONANIA, JESTEŚMY MY SAMI I TO,
JACY BYLIŚMY W CZORAJ”.

11 maja 2013 roku na ulicach Opolu odbyły się otwarte I Mistrzostwa Polski Radców Prawnych w Biegu na Dystansie Półmaratońskim. Mając w głowach słowa Winstona Churchilla, by „*nigdy, nigdy, nigdy, nigdy się nie poddawać*”, biegacze wyruszyli z mocnym postanowieniem ukończenia regulaminowego dystansu w jak najkrótszym czasie, niejednokrotnie zmuszając swój organizm do największego wysiłku. W klasyfikacji mistrzostw Polski radców prawnych zwyciężył Jakub Lysko, który na metę przybiegł z doskonałym czasem – 1 godz. 19 minut i 53 sekundy – plasując się jednocześnie na bardzo wysokim, 8. miejscu w generalnej klasyfikacji IV Półmaratonu Opolskiego.

Rok 2015 jest nie tylko czasem nowych wyzwań i potyczek na salach sądowych. Jest on również szansą, aby być lepszym niż w roku 2014. Zmierzyć się z historią i stać się częścią nowego rozdziału, jakim są II Mistrzostwa Polski Radców Prawnych w Biegu na Dystansie Półmaratońskim.

Dłatego, drogie Koleżanki i drodzy Koledzy, nie zwlekajcie i zgłoście swój udział w mistrzostwach za pośrednictwem strony www.maratonopolski.pl, uiszczając opłatę startową (70 zł do 19.04.2015, 80 zł od 20.04.2015), a następnie stawiając się 17 maja 2015 r. w Opolu o 9.00 na starcie II Mistrzostw Polski Radców Prawnych w Biegu na Dystansie Półmaratońskim.

Zamieńmy togi na krótkie spodenki i, niczym urodzeni biegacze Christophera McDougalla, rozpoczynajmy każdy dzień tą myślą:

„*Każdego ranka w Afryce budzi się gazela. Wie, że musi biec szybciej niż lew, bo inaczej nie przeżyje. Każdego ranka budzi się lew*

i wie, że musi biec szybciej niż najwolniejsza gazela albo będzie głodował. Nieważne, czy jesteś lwem czy gazelą – kiedy wstaje słońce, wstań i pobiegaj”.

Każdy człowiek jest urodzonym biegaczem. Czas to sprawdzić.

Radca prawny Piotr Łebek

II MISTRZOSTWA RADCÓW PRAWNYCH NA DYSTANSIE PÓLMARATONU

BIEGLI W PRAWIE

OPOLE

17.05.2015

GODZ. 09:00

MIEJSCE STARTU:
UL. PIASTOWSKA

ORGANIZATORZY:
KOLEGIUM RADCÓW PRAWNYCH W OPOLE
KRAJOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

OPOLSKI

KOLEGIUM RADCÓW PRAWNYCH

WZBIEGNI NA STRONIE WWW.OBP.OPOLE.PL

ZAMIESZKAJ PRZY PLAŻY

APARTAMENTY
HOTELOWE
NA SPRZEDAŻ



dune

PORT OF DESTINATION



Unikalna lokalizacja
Bezpośredni widok na morze
Prywatna strefa relaksu
Restauracja z kawiarnią przy
promenadzie
Gotowe apartamenty
Program zarządzania wynajmem

www.dune-resort.pl

Biuro sprzedaży:
ul. Piastów 1A/E
76-032 Mielno

tel. 94 342 22 22

Wokół doskonalenia zawodowego

Zbigniew Pawlak

Z pewnym zaskoczeniem czytałem zamieszczony w poprzednim numerze „Radcy Prawnego” artykuł Tomasza Schefflera „O doskonaleniu zawodowym i odpowiedzialności dyscyplinarnej”.

„**Zwyczaj się przyjmować** [wszystkie podkreślenia – Z.P.], że na każdym radcy prawnym ciąży obowiązek doskonalenia zawodowego” – zaczyna autor. „Przekonanie to wzięło się **z pewnością ze specyficznego odczytania przepisów ustawowych oraz regulacji wewnętrznych, w tym zawartych m.in. w tzw. Kodeksie etyki radcy prawnego**” – kontynuuje. Omawiając wyrok Sądu Najwyższego z 6 listopada ub.r. i zasadniczą tezę uzasadnienia tego orzeczenia, autor konkluduje: „w aktualnym stanie prawnym istnieje ciążący na okręgowych izbach radców prawnych obowiązek stwarzania warunków dla doskonalenia zawodowego członków korporacji, nie ma natomiast prawnej możliwości nakładania na radców prawnych obowiązku uczestniczenia w takich szkoleniach”.

Skąd moje zaskoczenie? Nazwanie Kodeksu etyki radcy prawnego tak zwanym Kodeksem etyki radcy prawnego budzi zdumienie, chyba że literki „tzw.” wprowadził do tekstu – *nomen omen* „tak zwany” chochlik drukarski. Nie trzeba bowiem przypominać, że obowiązujący samorządowy akt normatywny, wydany w 2007 roku na podstawie delegacji ustawowej, nosi nazwę własną **Kodeks etyki radcy prawnego**. Odczytanie ustawowego wskazania, że Krajowy Zjazd Radców Prawnych jest uprawniony do uchwalania **zasad etyki radców prawnych** w ten sposób, że nadanie tym zasadom nazwy własnej Kodeks etyki radcy prawnego bynajmniej nie kreuje „Kodeksu”, a jedynie „tzw. Kodeks” trudno potraktować inaczej, jak „specyficzne odczytanie przepisów” wedle nomenklatury przyjętej przez autora artykułu. Przyjmuję ton nieco frywolny, ale sprawa wydaje się poważna. Nazywanie przez prominentnego działacza korporacji radców prawnych podstawowego aktu prawa samorządowego w taki sposób może bowiem

być rozumiane jako wyraz jego lekceważenia lub wręcz deprecjonowania. Można wszak zasadnie wnioskować, bynajmniej nie odczytując tych tez specyficznym, że „**tak zwany Kodeks to akt noszący jedynie i niedoskonale znamiona kodeksu „prawdziwego”**”, którego – jako żywo – nie ma, skoro poza kodeksem obowiązującym nie istnieje żaden inny.

Nie ulega wątpliwości, że rzeczony kodeks w art. 23 ust. 1 stanowi, iż „**obowiązkiem radcy prawnego jest dbałość o rozwój zawodowy przez kształcenie ustawiczne**”. Nie jest zatem tak, jak zaczyna swój wywód autor, że „**zwyczaj się przyjmować**” istnienie obowiązku szkoleniowego spoczywającego na radcy prawnym, lecz jest tak, że **obowiązek ten wynika *expressis verbis* z aktu normatywnego**, jakim jest Kodeks etyki radcy prawnego. Zauważyć przy tym należy, że pojęciu „kształcenie ustawiczne” znaczenie normatywne nadaje ustawa o systemie oświaty, definiująca, że jest to m.in. „*uzyskiwanie i uzupełnianie wiedzy, umiejętności i kwalifikacji zawodowych w formach pozaszkolnych*”.

Ponieważ artykuł T. Schefflera inspirowany jest wzmiankowanym orzeczeniem SN, pora zauważyć, że uzasadnienie wyroku nie poświęca art. 23 ust. 1 kodeksu ani jednego słowa. Krytycznie natomiast odnosi się do regulacji art. 23 ust. 2, który brzmi: „*Radca prawny obowiązany jest brać udział w szkoleniach zawodowych na zasadach określonych przez właściwy organ samorządu*”. Oceniając ten przepis, Sąd Najwyższy stwierdza: „*art. 23 ust. 2 KERP należy postrzegać jako ewidentne, pozbawione podstawy ustawowej, rozszerzenie katalogu powinności ciążących na radcach prawnych*”. Poglądu tego nie sposób przyjmować bezkrytycznie. **Trudno bowiem podzielać tezę, że przepis art. 23 ust. 2 „rozszerza katalog powinności ciążących na radcach prawnych”, skoro niekwestionowany przez SN przepis art. 23 ust. 1 stanowi, że na radcy prawnym ciąży obowiązek dbałości o rozwój**

zawodowy przez kształcenie ustawiczne. Art. 23 ust. 2 nie rozszerza jakiegokolwiek katalogu powinności radców prawnych, ale niewyłącznie konkretyzuje obowiązek określony w art. 23 ust. 1 (kształcenie ustawiczne realizowane poprzez szkolenia zawodowe), a ponadto zawiera normę kompetencyjną dla właściwego organu samorządu do określenia zasad uczestnictwa w tych szkoleniach. Za uzasadnioną można uznać wątpliwość, czy Kodeks etyki radcy prawnego, a zatem akt normatywny wydany przez najwyższy organ samorządu, może zawierać normy kompetencyjne dla innych organów do stanowienia przepisów, których nieprzestrzeganie może skutkować odpowiedzialnością dyscyplinarną. Jednakże rozstrzygając tę wątpliwość przez zanegowanie takiej możliwości, nie sposób li tylko na tej podstawie formułować wniosku, że obowiązek szkoleniowy w rozumieniu art. 23 ust. 1 ustawy („dbałość o rozwój zawodowy przez kształcenie ustawiczne”) nie istnieje.

Niezrozumiałe jest stanowisko T. Schefflera, który uznał za właściwe skonkludowanie swych wywodów tezą, że w aktualnym stanie prawnym nie ma prawnej możliwości nakładania na radców prawnych obowiązku uczestniczenia w szkoleniach organizowanych przez okręgowe izby radców prawnych. Jeśli bowiem teza ta ma służyć krytyce przepisów tzw. uchwały szkoleniowej, to należy zauważyć, że przepisy te obowiązku takiego nie kreują. Po drugie, istotą przepisów uchwały szkoleniowej nie jest nakładanie na radcę prawnego obowiązku uczestniczenia w szkoleniu organizowanym przez okręgowe izby radców prawnych, a sposób egzekucji obowiązku szkoleniowego poprzez wskazanie, jakie formy uczestnictwa w kształceniu ustawicznym i w jakim rozmiarze (zakresie) prowadzą do uznania, że obowiązek ten został wykonany. Wreszcie zauważyć należy, że w obowiązującym, począwszy od 25 grudnia ub.r., stanie prawnym istnieje podstawa prawna do uregulowania zasad wypełniania przez radców prawnych obowiązku doskonalenia zawodowego poprzez ich określenie w regulaminie szczegółowym zasad wykonywania zawodu.

Niestety, szczupłość miejsca przyznanego tej polemice nie pozwala na rozwinięcie omawianej problematyki. Może więc warto do sprawy powrócić w przyszłości...

Autor jest wiceprezesem KRRP.

IV Ogólnopolskie Regaty Żeglarskie w klasie Omega im. Henryka Strzeleckiego o puchar Dziekana OIRP w Poznaniu

13 i 14 czerwca na jeziorze Kierskim k. Poznania odbędzie się coroczna impreza żeglarska.

W sobotę wieczorem zapraszamy na koncert Kamila Badziocha, znanego szantymena z Gdańska.

Następnego dnia, w niedzielę – regaty.

AHOJ ŻEGLARZE!!!

Zapraszamy do Poznania radców prawnych z całej Polski
– żeglarzy i miłośników dobrej zabawy.

Tomasz Działyński, rzecznik prasowy OIRP w Poznaniu

Radca prawny jako pełnomocnik w procesie karnym:

przypadek szczególny oskarżenia wzajemnego

Tomasz Scheffler

Niedawno zetknąłem się z interesującym problemem związanym z wykładnią przepisów procedury karnej, dotyczących dopuszczalności udziału w nim radcy prawnego.

Otóż, w toku pewnego postępowania, w którym występował radca prawny w roli pełnomocnika oskarżyciela prywatnego, wniesione zostało tzw. oskarżenie wzajemne. Adwokat reprezentujący oskarżonego podniósł, że w nowej sytuacji dotychczasowy pełnomocnik nie może dłużej brać udziału w postępowaniu, gdyż reprezentowany przez niego oskarżyciel prywatny staje się odtąd również oskarżonym, a tym samym radca prawny pełniłby jednocześnie czynności obrońcy, które zarezerwowane są przecież wyłącznie dla adwokatów. Na poparcie tego stanowiska przywołane zostało orzeczenie Sądu Okręgowego w Tarnowie z 2005 r. (z 10 marca 2005 r., sygn. akt II Ka 51/05), w którym wyrażono jednoznacznie negatywną opinię co do możliwości uczestnictwa radcy prawnego jako pełnomocnika osoby oskarżonej, wobec której wytoczono w ramach procesu karnego powództwo cywilne.

Przede wszystkim należy zauważyć, że przywołane orzeczenie sądu z Tarnowa nie ma znaczenia dla oceny prawnej naszego casusu. Decydujące jest tu brzmienie art. 50 k.p.k., które, wyłączając oskarżonego z możliwości wytoczenia powództwa cywilnego (tzw. zakaz kumulacji), jednocześnie jednoznacznie wskazuje, że wyjątkiem od tej zasady jest przypadek instytucji oskarżenia wzajemnego. Przypatrzmy się zatem konkretnym regulacjom ustawowym, odnoszącym się do przedstawionego przypadku. Zgodnie z brzmieniem art. 59 k.p.k. w zw.

z art. 87 k.p.k., oskarżyciel prywatny może ustanowić pełnomocnika. Zgodnie z art. 88 k.p.k., pełnomocnikiem może być adwokat lub radca prawny. Na podstawie art. 497 § 1 k.p.k. „oskarżony może aż do rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej wnieść przeciwko oskarżycielowi prywatnemu będącemu pokrzywdzonym wzajemny akt oskarżenia. Sąd rozpoznaje wówczas łącznie obie sprawy”. Paragraf 3 rzeczono- go artykułu dopowiada jeszcze, że „obaj oskarżyciele prywatni korzystają [wówczas – przyp. TS] z uprawnień oskarżonego”. Zapis ten oznacza, że dotychczasowy oskarżyciel prywatny pozostaje w swojej roli procesowej oskarżyciela prywatnego oraz że dotychczasowy oskarżony staje się oskarżycielem prywatnym. Należy tu zwrócić uwagę, że ustawodawca nie posłużył się sformułowaniem, iż dotychczasowy oskarżyciel prywatny staje się oskarżonym, lecz że uzyskuje „uprawnienia oskarżonego”. Wykładnia językowa, która jest zresztą w tym względzie zgodna z wykładnią systemową, jednoznacznie wskazuje na taki sposób rozumienia owego zapisu, osobliwie jeśli zwróci się uwagę na nazwanie przez ustawodawcę roli obu stron terminem oskarżyciel prywatny. Jest to istotne, bowiem – przypominam – oskarżyciel prywatny może ustanowić pełnomocnika, którym może być radca prawny lub adwokat.

Pojawić się tu teraz może interpretacyjny problem związany z „korzystaniem z uprawnień oskarżonego”. Takie sformułowanie kieruje nas do kwestii obrony. Zgodnie z obecnie jeszcze obowiązującymi regulacjami, obrońcą w procesie karnym może być tylko adwokat. Jednak posiadanie obrońcy

w postępowaniu karnym jest uprawnieniem oskarżonego, a nie jego obowiązkiem. Z wyłączeniem przypadków tzw. obrony obligatoryjnej (art. 79 i 80 k.p.k.) do oskarżonego należy decyzja o tym, czy swoje konstytucyjne prawo do obrony realizuje samodzielnie czy wraz z obrońcą. Niemniej jednak wszelkie potencjalne wątpliwości (podnoszone zresztą w literaturze przedmiotu) tracą na znaczeniu w sytuacji, gdy dotychczasowy oskarżyciel prywatny po wniesieniu wzajemnego aktu oskarżenia ustanowi obrońcę obok dotychczasowego pełnomocnika. Wówczas bowiem – z jednej strony brak podstaw do podniesienia zarzutu braku właściwej obrony, z drugiej natomiast unika się zarzutu, iż pozbawia się oskarżyciela prywatnego pełnomocnika pochodzącego z jego dobrowolnego wyboru.

Podsumowując, należy stwierdzić, że jeżeli weźmie się pod uwagę całokształt przytoczonych okoliczności (a zwłaszcza sposób zredagowania przepisów k.p.k.), to najbardziej spójnym i racjonalnym stanowiskiem okazuje się model, w którym mimo wniesienia wzajemnego aktu oskarżenia przeciwko oskarżycielowi prywatnemu może on korzystać z pomocy radcy prawnego jako pełnomocnika. Opierając się na domniemaniu racjonalnego ustawodawcy, konieczne jest bowiem przyjęcie założenia, że ewentualna wola niedopuszczenia do takiej sytuacji byłaby wprost wyartykułowana w treści przepisów. Dodam tu jeszcze, że w opisanym na początku tekstu przypadku sąd nie przychylił się do stanowiska adwokata.

Autor jest Głównym Rzecznikiem Dyscyplinarnym.



Tomasz Działyński

Polak potrafi

Pana Viktora spotkałem kilkanaście lat temu w samolocie lecącym do Stanów Zjednoczonych. Zajmował miejsce obok mnie w przeznaczony dla palaczy tylnej części samolotu. Kiedy po kilkunastu minutach od startu zgasa czerwona lampka *don't smoke*, obaj niemal jednocześnie sięgnęliśmy po papierosa. Rozbawiło nas to na tyle, że zaczęliśmy rozmowę.

Był wysokim, przystojnym brunetem, z pierwszymi śladami siwizny i zbliżającej się pięćdziesiątki. Mówił po polsku powoli, ale bez śladu obcego akcentu. Pan Viktor, zrazu powściągliwy, z czasem się rozkręcił. Pomogło też parę drinków.

– *Z zawodu jestem prawnikiem, ale ten sposób na życie mi nie odpowiadał. Wolę biznes. Interesy zacząłem robić jeszcze w PRL-u, pod koniec lat 80. ub.w. W tamtych czasach przepisy były pełne barier, zakazów, zezwoleń dewizowych i koncesji. Pieniądze z banku do banku szły tydzień. Trzeba było kombinować, a „w te klocki” mamy jakieś narodowe zdolności. Gdy jedna furtka się zamykała, to ktoś wymyślał następną. Najpierw wszyscy byli w szarej strefie, potem szara strefa wyszła na ulice. Nie brało się kredytu bankowego. Można było szybko i dobrze zarobić, więc pożyczano się pieniądze od znajomych i przyjaciół.*

Opowiadał o swoich biznesach, a ja słuchałem coraz bardziej zainteresowany.

Z jego relacji wynikało, że te prywatne pożyczki brało się najczęściej w dolarach albo w niemieckich markach. Były wysoko oprocentowane. Często nawet na 10% miesięcznie. Dzisiaj to nie do pomyślenia, ale w czasach, gdy można było na handlu np. alkoholem w miesiąc zarobić nawet 100 czy 200% zainwestowanego kapitału – nikogo to nie dziwiło. Z czasem jednak rynek się nasycił, a w tzw. szczękach dosłownie na ulicach powstawały setki konkurujących ze sobą firm. Rodził się polski kapitalizm, którego jednym z efektów było ograniczenie zysków. Rynek się porządkował, urzędy

skarbowe wymuszały standardy księgowo, a szara strefa – jak to zgrabnie ujął pan Victor – zesłała do podziemia. Trzeba było zacząć płacić podatki.

– *A ja cały czas splotałem prywatne pożyczki. Oprocentowania nie wliczało się do kosztów. W efekcie wynik finansowy był znacznie lepszy niż mój rzeczywisty stan kasy. Co gorsza, musiałem opłacać podatek od wysokiego zysku, którego przecież nie miałem. Brałem nowe pożyczki, żeby spłacić stare. Wpadłem w pułapkę, z której nie było wyjścia. Kiedy złapałem na chwilę oddech – dobiła mnie kontrola urzędu kontroli skarbowej, która pod błahym pretekstem zdyskwalifikowała moją księgowość i wymierzyła jakieś nieskończone miliardy domiaru. Wszystko straciłem.*

Pewnie mi się przywidziało, ale przez chwilę miałem wrażenie, że głos mu zadrział.

– *Wyjechałem z Polski pod koniec 1993 r.*

– *Uciekł pan przed wierzycielami?*

– *Można tak powiedzieć. Ścigała mnie grupa moich najbliższych znajomych, którzy pożyczyci mi pieniądze. Ścigali mnie szemrani biznesmeni i cinkciarze. W końcu ścigał mnie komornik.*

Ostatecznie wylądował któregoś nocy w Tampie na Florydzie. Tam się odnalazł, także biznesowo. Boom inwestycyjny miał właśnie swój najlepszy czas. Na całym wybrzeżu powstawały eleganckie zamknięte osiedla, z własnym polem golfowym i ochroną. Pan Victor wyspecjalizował się w usługach polegających na układaniu aluminiowych sidingów. Innymi słowy, kładł aluminiową boazerię, którą Amerykanie tradycyjnie wykańczają elewację swoich domów.

– *Zatrudniałem Czechów. To na Florydzie jest normalne, że Czesi pracują u Polaków. Jest nawet taki joke, że wracający po kilku latach pobytu w USA Czech na pytanie, czy nauczył się angielskiego – odpowiada: nie, polskiego.*

Wybuchnął gwałtownym śmiechem.

– *Szło mi bardzo dobrze. Z roku na rok lepiej. Nad konkurencją miałem tę przewagę, że*

pokombinowałem w polskim stylu i wymyśliłem sposób, żeby płacić niższe ubezpieczenie od zatrudnionych pracowników. Wie pan, taki wasz polski ZUS. Moje ceny były dzięki temu niższe, więc miałem więcej zamówień.

Siedział przez chwilę milczący i zadowolony z siebie.

– *Ale wie pan co? Przecwanilem. Przyszła do mnie kontrola. Od razu wiedziałem, że szukają dokumentów związanych z opłaceniem składek ubezpieczeniowych. Nie ukrywali tego. Okazało się, że wymyślony przeze mnie sprytny sposób omijania przepisów nie działa przy większej liczbie pracowników. Wymierzili mi karę 160 tys. USD i kazali zapłacić zaległe składki. Katastrofa. Akurat przyjechał do mnie z Polski mój syn. Poszliśmy razem do urzędniczki prowadzącej moją sprawę. Szukaliśmy rady, co zrobić w tej sytuacji. W Ameryce w urzędach podchodzą do petenta zupełnie inaczej niż w Polsce: gdy wejdiesz do pokoju, w którym siedzą trzy osoby, to wszystkie trzy próbują ci pomóc. Nikomu nie przeszkadzasz – roześmiał się szczerze. – Najpierw mnie to dziwiło, ale potem chętnie z tego korzystałem. Pomyślałem, że to moja ostatnia szansa. I niech pan sobie wyobrazi, że gdy opowiedziałem im o mojej sytuacji – postanowili mi pomóc. Umorzyli 90% długu a pozostałe 10% rozłożyli na raty. Ale jednocześnie zagrozili, że jeżeli jeszcze raz wykorzystam mój pomysł ze składkami i oni mnie na tym złapią – będę musiał oprócz kolejnej kary zapłacić wszystkie umorzone zobowiązania.*

– *I co? – dopytywałem.*

– *I złapali mnie pół roku później.*

– *Naprawdę? – nie mogłem uwierzyć.*

– *Niestety, tak. I wtedy popisowo zbankrutowałem.*

– *I z czego pan teraz żyje?*

– *To jest, proszę pana, Ameryka. Sky is the limit. Trzeba tylko chcieć i mieć pomysł – wyszczerzył zęby w uśmiechu. – Teraz prowadzę firmę w branży turystycznej. Jednoosobową. Nie będę więcej ryzykował.*



Fot. archiwum

Ewa Urbanowicz-Jakubiak

Trybunał

wciąż po stronie państwa

Sześćdziesiąt złotych za dwa lata pracy pełnomocnika na razie stoi w zgodzie z ustawą zasadniczą. Kolejna próba zakwestionowania konstytucyjności przepisów regulujących zasady przyznawania i wysokość wynagrodzenia należnego pełnomocnikom świadczącym pomoc prawną z urzędu zakończyła się niepowodzeniem. Przepisy pozwalające na przyznawanie pełnomocnikom przez sądy rażąco niskich stawek, mimo że w oczywisty sposób dyskryminują radców prawnych i adwokatów, nadal muszą ostać się w obrocie prawnym. Taki wniosek płynie z lektury uzasadnienia postanowienia Trybunału Konstytucyjnego z 18.11.2014 r. (sygn. akt Ts 263/13).

Trybunał Konstytucyjny odmówił nadania biegu skardze konstytucyjnej wniesionej przez profesjonalnego pełnomocnika. W skardze wskazano m.in. brak uregulowań dotyczących waloryzacji wysokości stawek za pomoc prawną świadczoną z urzędu oraz brak określenia sposobu ustalania kosztów pomocy prawnej. W uzasadnieniu sędzia powołał się na wyrok TK z 29.08.2006 r. (sygn. akt SK 23/05), podzielając pogląd, że kryteria „godziwego wynagrodzenia” czy „wynagrodzenia minimalnego” nie mają bezpośredniego odniesienia do osób wykonujących wolne zawody, zaś z natury zawodów zaufania publicznego wynika szczególnie ich charakter, polegający na świadczeniu pomocy. Podkreślił, że wyrażenie „pomoc” wskazuje na specjalną misję społeczną tych zawodów. Tyle w kwestii rozważań merytorycznych, którym nie można odmówić uznania dla podjętej przez TK kolejnej próby wytłumaczenia pełnomocnikom ich szczególnej roli w systemie polskiego wymiaru sprawiedliwości oraz znaczenia ich profesji jako zawodu zaufania publicznego.

A co w praktyce oznacza to dla kilkudziesięciu tysięcy osób, które na co dzień wykonują pracę jako ustanowieni pełnomocnicy osób najuboższych? W dużym skrócie oznacza to, że radcowie prawni i adwokaci nadal powinni właściwie samodzielnie ponosić ciężar świadczenia pomocy prawnej osobom, których na to nie stać, a którym państwo w swojej łaskawości pomoc taką przyznaje. Państwo bowiem po przyznaniu prawa do pomocy wydaje się już nie dostrzegać faktu, że usługi świadczone przez profesjonalistów nie zamykają się w kwocie, która często nie pokrywa nawet kosztów znaczków na listy, naklejonych w czasie prowadzenia sprawy.

„Misja”, więc misjonarz?

■ Czy „misja” świadczenia pomocy prawnej z urzędu powinna zatem zmuszać pełnomocników do finansowania tej pomocy z własnych środków? Argumenty Trybunału Konstytucyjnego są nie do przyjęcia. Utożsamia się tutaj obowiązek państwa, polegający na zapewnieniu swoim najuboższym obywatelom profesjonalnej pomocy prawnej, z radcą prawnym czy adwokatem w roli misjonarza. Pełnomocnika, który z pełnym zaangażowaniem poświęca czas, specjalistyczną wiedzę i doświadczenie nie dla zapewnienia sobie źródeł utrzymania, ale dla realizowania „misji”, za przysłowiowe „dziękuję”, otrzymane od państwa przy okazji uroczystej gali.

Trzydzieści lat bez podwyżki

■ Samorzady zawodowe radców prawnych i adwokatów od dawna postulują podwyż-

szenie stawek za reprezentację z urzędu lub ich waloryzację, uwzględniającą spadek wartości nabywczej pieniądza oraz wzrost cen i wynagrodzeń. Radcom prawnym, zwłaszcza tym, którzy są na tzw. dorobku, trudno zaakceptować, że od 2002 roku stawki minimalne opłat za pomoc prawną świadczoną z urzędu nie zostały ani razu podwyższone. Każdy przeciętny konsument wie, że między rokiem 2002 a bieżącym wzrosły ceny paliw, biletów komunikacji miejskiej, usług pocztowych i żywności. System, w którym utrzymujemy stawki wynagrodzenia sprzed kilkunastu lat nie ma już nic wspólnego ze „specjalną misją społeczną” samorządów zawodowych. Utrzymywanie wysokości stawek za pomoc prawną z urzędu w ten sztuczny i nieadekwatny do sytuacji gospodarczej sposób sprawia wrażenie, że państwo tylko udaje wykonywanie obowiązku pomagania najuboższemu, w całości składając ten obowiązek na barki pełnomocników. Rozporządzenie w sprawie opłat za czynności radców prawnych stanowi, że – zasądzając opłatę za czynności radcy z tytułu zastępstwa prawnego – sąd bierze pod uwagę niezbędny nakład pracy pełnomocnika, a także charakter sprawy oraz wkład w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia. A sądy powszechne wciąż praktykują zasądzanie kosztów w pierwszej instancji na poziomie stawki minimalnej, zazwyczaj nieadekwatnie do nakładu pracy pełnomocnika. Co więcej, za prowadzenie sprawy – w przypadku popełnienia błędu – pełnomocnikowi grozi odpowiedzialność dyscyplinarna lub odszkodowawcza. Jaką to zatem misję pełni radca prawny, finansując pomoc prawną z urzędu, za którą powinien płacić Skarb Państwa? Misję płacenia z własnej kieszeni?



Jarosław Beldowski

O ekonomii rozwiązującej realne problemy

W OSTATNICH LATACH DUŻO MÓWI SIĘ O TYM, ŻE EKONOMIA JAKO NAUKA ODERWAŁA SIĘ OD RZECZYWISTOŚCI.

Wynika to po części z tego, że większość ekonomistów skoncentrowała się na modelach ekonometrycznych, które są zrozumiałe tylko dla nielicznych. Można z nich wywieść wszystko, choć w każdym modelu zawarte jest pewne uproszczenie, a życie składa się z tak wielu zmiennych. Skoro z modeli nie można było przewidzieć decyzji Narodowego Banku Szwajcarii, to po co nam ta ekonomia?

Ekonomia, jakkolwiek można jej nie kochać, od wielu dekad zmienia nasze życie gospodarcze. Przypomniał mi o tym Robert Litan, który w zeszłym roku opublikował świetną książkę pt. „Trillion Dollar Economists. How economists and their ideas have transformed business”. Skąd ten tytuł? Otóż autor – znany amerykański ekonomista, który jest nie tylko teoretykiem, ale był też zatrudniony w amerykańskiej administracji gospodarczej – pokusił się o zgrubne obliczenie, ile oszczędności dali światu ekonomiści i doszedł do takiej kwoty. I choć książka koncentruje się na rynku amerykańskim, który niedawno utracił prymat w gospodarce światowej na rzecz Chin, to jednak nowinki przychodzące z Oceanu Atlantyckiego zmieniały i zmieniają nasze życie gospodarcze. Problem w tym, że pamięć nasza jest ulotna, a też ekonomiści nie wypinają aż tak bardzo piersi do orderów.

Weźmy pod uwagę rynek telekomunikacyjny. Ze względu na wielkie nakłady, wiążące się ze zbudowaniem sieci, sektor ten przypomina coś, co w ekonomii określa się jako monopol naturalny. W dużym uprosz-

czeniu: niewielu stać na to, aby ponieść wielkie nakłady na stworzenie dostępu do sieci. Więc jeśli już ktoś tę sieć ma, to prawdopodobieństwo, że ktoś inny zagrozi jego pozycji jest niewielkie. W Stanach Zjednoczonych taką pozycję uzyskał w XX w. AT&T (czy ktoś jeszcze pamięta TP SA?). Firma ta skutecznie potrafiła ograniczać konkurencję na tyle, że zmuszała nawet swoich klientów do kupna wyłącznie wyprodukowanych przez nią aparatów telefonicznych. Rzecz dzisiaj nie do pomyślenia. Rozwój rynku pozwolił jednak na pojawienie się konkurencji. Jedną z firm zauważyła bowiem rosnący segment konferencji telefonicznych, które niezbędne były innym firmom do regularnego przeprowadzania w celu ich dalszej ekspansji. Firma ta wykupywała więc hurtowo dostęp do łącz od AT&T, a co gorsza (sic!) zaczęła oferować je po niższych cenach, co oczywiście bardzo nie podobało się tej ostatniej. Nie muszę tłumaczyć, jak duży biznes potrafi zadbać o swoje interesy, ale tym razem się nie udało. Dlaczego? Wkroczyli ekonomiści, którzy przekonali polityków, że walka z AT&T będzie lepsza dla gospodarki amerykańskiej, doprowadzając do obniżenia cen (w końcu to konsumenci na nich głosują), a przez to do zwiększenia dostępności usług telekomunikacyjnych (tort może być większy, a przez to wpływy do budżetu mogą być wyższe). Dużo by opowiadać, jak długo AT&T skutecznie się broniła, lecz z początkiem lat 80. ubiegłego wieku musiała skapitulować i zaakceptować konieczność podziału. Ta kapitulacja nigdy

by się nie odbyła, gdyby nie zaangażowanie ekonomistów.

Historii o tym, jak ekonomiści rozwiązywali konkretne problemy gospodarcze w książce jest, oczywiście, więcej. Wiele można przeczytać o sektorze transportowym, w tym lotniczym i kolejowym, a także o przemyśle wydobywczym. Ekonomiści uczestniczyli w kształtowaniu zmian w tych sektorach na tyle, aby służyły one nam lepiej. Kto z nas nie cieszy się z płacenia mniej za benzynę na stacji paliw czy nie docenia, jak deregulacja na rynku lotniczym sprawiła, że świat stał się dla nas bardziej dostępny... Jeśli mi czegoś brakuje, to tego, że w takich książkach niewiele pisze się o prawnikach, którzy musieli przelać idee ekonomiczne na język regulacji. Oczywiście, można ich rolę minimalizować, ale przecież to oni współuczestniczyli w kształtowaniu tych fundamentalnych zmian. Zdaje się, że przypomina to sytuację, której doświadczają radcowie prawni na co dzień obsługujący podmioty gospodarcze lub pracujący w administracji publicznej. Na koniec najważniejszy jest przecież prezes lub minister, który podniósł wartość firmy lub minister rozwiązujący ważki problem społeczny. Ale satysfakcja ze zmian zawsze pozostanie bezcenna! Dla nas wszystkich...

Autor jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej.

Fot. archiwum



Jacek Świeca

DO NAPISANIA NA TEN TEMAT SKŁONIŁO MNIE WIELE OBSERWACJI I TOWARZYSZĄCYCH IM PRZEMYŚLEŃ NA TLE BUDOWANIA ZESPOŁU MOJEJ WŁASNEJ KANCELARII. JAKA JEST NAJLEPSZA DROGA, CZY ISTNIEJE ZŁOTY ŚRODEK? CZY LEPIEJ PRZYJMOWAĆ OSOBY REKOMENDOWANE CZY Z REGULARNEJ REKRUTACJI? JAK PRZEKONAĆ SIĘ O WŁAŚCIWYCH DECYZYJACH PERSONALNYCH?

Nie odpowiem jednoznacznie na takie pytania, ale mogę przedstawić garść refleksji z własnej praktyki zarządzania kancelarią.

Współpracuję przede wszystkim z osobami, które zostały mi zarekomendowane. Nie ma, co do zasady, lepszego źródła pozyskiwania nowych współpracowników niż pozytywna opinia poprzednich przełożonych lub po prostu wspólnych znajomych. Skoro dana osoba sprawdziła się, współpracując z moim przyjacielem, który myśli podobnie jak ja, to nie powinno być problemu. I problemu w zasadzie nie ma. Napotkałem, niestety, na swojej drodze ludzi, którzy, mimo iż mieli świetne rekomendacje i na początku dawali (a przynajmniej wydawało się, że dają) z siebie wszystko, potem znaleźli się, jeśli chodzi o umiejętności, logiczne myślenie, podejmowanie decyzji itd. na równi pochyłej. Być może, błędem, na którym ja musiałem się nauczyć, a przed którym chcę niniejszym przestrzec, był brak regularnych szczerych rozmów z samym zainteresowanym i resztą zespołu. Dziwi jednak fakt, że czasami

Jak budować zespół?

nawet podwyżka finansowa nie powoduje ponownej aktywacji talentu i umiejętności prezentowanych na samym początku.

Pracują w mojej kancelarii także osoby, które – choć pochodzą ze zwykłej rekrutacji – stanowią absolutne perełki w zespole i rozwój ich, choć na początku powolny i średnio dający nadzieję na dalszą współpracę, przyspieszył tak błyskawicznie, że nie mogłem wyjść z podziwu i cieszyłem się, że osoba ta dostała jednak szansę. Tutaj liczą się zdecydowanie pozaprawne umiejętności obserwacji i oceny drugiego człowieka. Jeśli mogę coś poradzić, to nie należy bać się zatrudniania osób, które są tzw. *tabula rasa*, często bez większego doświadczenia, albowiem doskonale można je ukształtować (oczywi-



Rys. Gstudio Group – Fotolia.com

ście, w pozytywnym tego słowa rozumieniu i w interesie nie tylko naszej kancelarii, ale także, a może nawet przede wszystkim, w interesie pracownika) i bez większych problemów wdrożyć w specyfikę danej kancelarii.

Współpracuję także z osobami, z którymi miałem przyjemność pracować niemal ramię w ramię w innych kancelariach, zanim dojrzałem do podjęcia decyzji o założeniu własnej działalności. Taka sytuacja jest naj-

bezpieczniejsza, ponieważ posiada się wiedzę o tym, co dana osoba sobą reprezentuje i jakie ma umiejętności. Co więcej, na gruncie wcześniejszej współpracy zaistniała możliwość „dotarcia się”, w związku z czym ryzyko ewentualnych zgrzytów i nieporozumień jest dużo mniejsze.

Pamiętajmy, że dobry współpracownik to nie taki, który tylko i wyłącznie realizuje polecenia służbowe. Istotna jest jego własna inicjatywa, możliwie jak największa odpowiedzialność i samodzielność, a także wzbudzenie w nim świadomości, że bierze udział w tworzeniu czegoś istotnego, a nie przez kilka godzin dziennie jedynie wykonuje prozaiczną pracę. W ten sposób pracownik zacznie czuć się ważną częścią zespołu, niejako elementem idealnie pasującym do całej układanki, jaką jest kancelaria.

Dobrego współpracownika niekiedy można rozpoznać dopiero po kilku miesiącach, zawsze należy go jednak doceniać. Nie mówię tu o zwykłym „dziękuję” czy pochwałach, bo to jest oczywiste. Nie bójmy się angażować współpracowników w pisanie artykułów lub inne działania medialne, niech zaczną pracować na własne nazwisko, rozsławiając przy okazji naszą kancelarię. Angażowanie pracowników w tego rodzaju działania pozwoli również na zbudowanie relacji opartej na wzajemnym zaufaniu i lojalności, zaś dla nich stanowić będzie dodatkową zachętę i motywację do pracy.

Z pewnością wielokrotnie natknąć się możemy na osoby, które w jakiś sposób nas rozczarowały, nie chowajmy jednak nigdy urazy, wyciągnijmy wnioski na przyszłość, a dobra karma na pewno do nas kiedyś wróci.

Autor jest radcą prawnym, partnerem zarządzającym w Kancelarii Prawnej Świeca i Wspólnicy sp. k.

KWESTIA SPOŁECZNEGO ZAUFANIA DO WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI „WAŁKOWANA” JEST W NASZYM KRAJU OD LAT. POLITYCY (SZCZEGÓLNIENIE POLITYCY...), DZIENNIKARZE I PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH NIEZWYKLE CZĘSTO POWOŁUJĄ SIĘ NA KATASTROFALNY WRĘCZ STAN W TYM OBSZARZE, UZASADNIAJĄC TYM KONIECZNOŚĆ ZMIAN. NIEKIEDY WRĘCZ BARDZO REWOLUCYJNYCH.

problemami w zakresie zorganizowanej przestępczości, jak np. Włochy.

Nie jest to zatem przypadek, że Polska znajduje się w gronie tych krajów. Wyjątek to Węgry i Estonia (tu kłania się skandynawski model państwa dobrobytu, skutecznie transplantowany do Estonii po rozpadzie ZSRR). W naszym kraju należy na to nałożyć jeszcze – co robią socjologowie i psychologowie

Dobra wiadomość

to zła wiadomość

Henryk Leliwa

Skomentuję to najpierw dość nietypowo: zgadzam się z tym, że w Polsce poziom społecznego zaufania do wymiaru sprawiedliwości jest rozpaczliwie niski. Nie zgadzam się natomiast ze stwierdzeniem, że jest to jakiś ewenement na skalę chociażby krajów Unii Europejskiej. Każdy, kto podnosi tego typu argument w debacie, powinien spojrzeć na wyniki Eurobarometru z 2013 roku pt. „Wymiar sprawiedliwości w Unii Europejskiej”, który obejmował wszystkie kraje wspólnoty.

Na początek kilka wniosków natury ogólnej.

Większość, bo 53% ankietowanych, ma zaufanie do krajowego systemu wymiaru sprawiedliwości. To ogół, jednak poziom zaufania znacząco różni się w zależności od państwa członkowskiego i wynosi od 24 (Słowenia) do 85% (Dania i Finlandia).

Większość osób uważa, że między krajowymi systemami sądowymi istnieją duże różnice pod względem jakości (58%), wydajności (58%) i niezależności (52%).

Główne problemy dotyczące sądów cywilnych i handlowych wiążą się z długością postępowań oraz ich kosztami. Wskazywało tak odpowiednio 65 i 48% respondentów.

A teraz szczegóły – przepraszam Czytelników, ale muszę je przytoczyć, aby pokazać kompleksowy obraz zjawiska, o którym piszę.

Każdy kij ma dwa końce – banał. Ale ten banał idealnie pasuje do opisu problemu.

Na jednym końcu są kraje skandynawskie: Finlandia 85% zaufania do wymiaru sprawiedliwości, podobnie Dania, następnie Austria (78%), Luksemburg (77%), Niemcy (77%), Szwecja (76%), Holandia (70%) i już wyraźny spadek, ale ciągle dobrze: Wielka Brytania (61%), Irlandia (61%), Belgia i Francja po 59%, Węgry (uwaga!) 58%, Estonia (56%).

Potem mamy: Litwę i Grecję – po 48%, Rumunię i Portugalię – po 44%, nasz kraj z 42-procentowym wskaźnikiem zaufania i odtąd już równia pochyła... aż po Czechy, Słowenię i Słowację – 25–24%.

Jaki stąd wniosek? Nie jest w Polsce źle? Nic podobnego, jest niedobrze. Kiedy przyjrzymy się tym statystykom, zauważymy kilka prawidłowości.

Najwyższy poziom zaufania do wymiaru sprawiedliwości, stosowania prawa itd. jest w krajach o utartym modelu demokracji obywatelskiej i partycypacyjnej – takich jak skandynawskie. Potem w stabilnych i bogatych, często wywodzących się z protestanckiej tradycji obywatelskiej (to też Skandynawia, oczywiście), krajach UE: Niemcy, Holandia, Wielka Brytania itd.

Po drugiej stronie tego „kija” są państwa albo o postsocjalistycznym rodowodzie albo o ugruntowanej opinii nie do końca politycznie stabilnych, z dużymi, tradycyjnymi już

społeczni – spuściznę zaborów, niestabilność rządów II Rzeczypospolitej, ciężką okupację. To wszystko razem, z ponad 40-letnim okresem Polski Ludowej, wytworzyło w Polsce – i w innych „demoludach” – zjawisko anomii oraz nieufności obywateli do instytucji państwa, w tym także do instytucji wymiaru sprawiedliwości.

Nakłada się na to również działanie mediów, które skutecznie potrafią zozydzić pracę sędziów, prokuratorów czy profesjonalnych pełnomocników.

Znany przykład. Ciągnik rolniczy, porywcy asesora komorniczego. Dziwny układ, dziwne działanie. Ile jest takich przypadków na miliony komorniczych egzekucji w Polsce? Pojedyncze, kilkanaście? Trudno powiedzieć, ale to zupełny margines. Uknuło spiskową teorię sprytnie, nie wprost, ale bardzo czytelną, że zamieszane w to były sądy, organy ścigania. Jednym słowem, SITWA. Nie podano innych danych. Nie powiedziano, czym jest praca komornika dla państwa. Z drugiej strony, można przecież pokazać uśmiechniętą twarz wierzyciela, który odzyskał dług, bo komornik dobrze działał w interesie pokrzywdzonego. Powtórzę – pokrzywdzonego. Można było. Tylko po co? Przekaz się łamie, nie ma sensacji. Dlatego również zaufanie do wymiaru sprawiedliwości w naszym, zresztą nie tylko w naszym, kraju szwankuje.

5 taktyk społecznościowych

Grzegorz Furgał

JAK ZNALEŹĆ KLIENTA? JAK POKAZAĆ SIĘ NA ZATŁOCZONYM RYNKU PRAWNICZYM? JAK MŁODY RADCA PRAWNY MOŻE ODNALEŹĆ SWOJĄ NISZĘ? TE PYTANIA ZADAJE SOBIE CODZIENNIE WIELU RADCÓW PRAWNYCH I APLIKANTÓW, KTÓRZY JUŻ NIEDŁUGO BĘDĄ SKŁADAĆ PRZYRZECZENIE RADCOWSKIE. CZĘŚĆ Z NICH WYBIERZE MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE JAKO INNOWACYJNY SPOŚÓB DOTARCIA DO POTENCJALNYCH KLIENTÓW. JAK JEDNAK W NICH DZIAŁAĆ?

Pokazuj doświadczenie i kontakty

■ „Prawnicy sprzedają to, co mają w głowie” – pisała ostatnio Nancy Myrland, ekspert w dziedzinie marketingu ze Stanów Zjednoczonych. Nie można nie zgodzić się z tym zdaniem. Media społecznościowe to doskonałe narzędzie, za pomocą którego radcy prawni mogą pisać o tym, co wiedzą. To powoduje, że ich usługi są cenione wyżej i budzą większe zaufanie wśród potencjalnych klientów. Oczywiście, bardziej budzą zaufanie komentarze i artykuły prasowe, ale nie każdy może dostać się na łamy prasy. Aktywność w mediach społecznościowych może przemienić wirtualne kontakty w realnych klientów. Czy owych kontaktów musi być wiele? Firmy z branż spożywczych czy bankowych żądają od swoich kanałów *social media* dużego ruchu i wielu obserwatorów. Jednakże biznes prawniczy nie polega na ilości, ale na jakości. Dlatego większość radców prawnych powinna skupić się nie na gromadzeniu jak największej liczby obserwatorów, ale na demonstrowaniu swojego doświadczenia i budowaniu profesjonalnych kontaktów.

W 2012 roku jedna z największych amerykańskich firm konsultingowych – McKinsey & Company – opublikowała raport dotyczący niewykorzystanej przez firmy usługowe i przemysł wartości wynikającej z mediów społecznościowych. Jak zauważono w raporcie, kancelarie prawne mają o wiele więcej szans na wykorzystanie tej wartości niż firmy doradcze, przedsiębiorstwa i organizacje pozarządowe. Firmy prawnicze mogą wykorzystać nie tylko interakcję ze swoimi klientami, obecnymi lub potencjalnymi, ale przede wszystkim mogą wchodzić w interakcje z innymi firmami i poszczególnymi prawnikami. To relacje długoterminowe i – jak wykazała firma McKinsey – są zbudowane na takich atutach prawników, jak przywództwo intelektualne czy poziom ekspercki rozmówców, a te cechy łatwo mogą być wyrażone za pośrednictwem mediów społecznościowych. A jak to wygląda w praktyce? Za pomocą mediów społecznościowych można budować relacje z dziennikarzami, lokalnymi organizacjami biznesowymi oraz wykazać się wiedzą na portalach społecznościowych. Skupmy się na pierwszej propozycji: relacji z dziennikarzami. Można je

budować trzema sposobami. Pierwszy to założenie konta w serwisie Twitter, w którym tworzy się krótkie wiadomości tekstowe. W Polsce większość dziennikarzy ma konto na tym portalu, więc komentowanie wydarzeń i dyskusje z dziennikarzami są o wiele łatwiejsze niż w realnym świecie. Poprzez krótkie, celne komunikaty każdy radca prawny aktywnie działający na tym portalu może być zauważony przez dziennikarza i poproszony o opinię. A stąd już krótka droga na łamy prasy lub ekran telewizora. Drugi sposób to prowadzenie własnego bloga i dzielenie się ciekawymi informacjami dotyczącymi praktyki prawnej z otoczeniem. Wielu dziennikarzy śledzi blogi prawnicze, poszukując materiałów, a zatem ten sposób jest skuteczny, ale wymaga czasu, poświęcenia i cierpliwości. Trzecim sposobem jest komentowanie artykułów prawnych dostępnych w internecie, np. na stronach „Rzeczpospolitej” lub „Gazety Prawnej”. W ten sposób dziennikarze – autorzy tekstów – mogą zwrócić uwagę na radcę prawnego aktywnie omawiającego teksty.

Nie tylko strona www

■ „Kancelarie prawne, radcowie prawni i adwokaci muszą w pełni korzystać z LinkedIn. To właśnie w tym miejscu potencjalni klienci poszukują informacji o prawnikach, traktując ten portal jako bardziej profesjonalny niż pozostałe” – możemy przeczytać w najnowszym raporcie opracowanym przez grupę Inside Counsel, Greentarget i Zeughauser. Raport sugeruje nie tyle tworzenie profili indywidualnych prawników, ile tworzenie stron kancelarii prawnych. Jednak

z moich doświadczeń wynika, że na polskim rynku należy połączyć te dwie idee i w ramach stron kancelaryjnych na LinkedIn budować także profile pracujących tam prawników. Budowanie wspólnej strategii komunikacyjnej, a w jej ramach obecności na portalu LinkedIn najbardziej potrzebne jest w większych kancelariach, w których zespół komunikacji korporacyjnej może zatwierdzić taką strategię dla całej firmy, co poszczególni prawnicy mogą wykorzystać w swojej aktywności społecznościowej, wykorzystując wskazówki firmowej strategii komunikacyjnej do dotarcia do szerszej publiczności, w tym dziennikarzy i kolegów z branży.

Nie zapominajmy o wspomnianym wyżej Twitterze. Tam prawnicy mogą zaprezentować swoją wiedzę na temat poszczególnych obszarów praktyki. Z biegiem czasu będzie to zwiększać widoczność firmy zarówno na portalach społecznościowych, jak i w wyszukiwarkach.

Kancelaria prawna... słucha

■ Słuchanie w mediach społecznościowych jest bardzo ważne. To sposób monitorowania konkurencji, a także wyszukiwania potencjalnych klientów. Głosy dotyczące wysokiego kursu franka czy protesty społeczne to możliwe obszary poszukiwań dla radców prawnych. Wiele firm używa Google Alerts do monitorowania na bieżąco kwestii kluczowych z punktu widzenia obszarów zainteresowania.

– *Prawnicy monitorują www pod kątem siebie, swoich klientów, przeciwników procesowych, konkurencji* – podkreśla **Beata Niemczuk**, partner w firmie The Storm. – *Wspierają ich w tych działaniach wewnętrzne biblioteki, działy BD i marketingu lub asystentki.*

Ochrona reputacji firmy to jedno z najważniejszych zadań zarówno radców prawnych, jak i specjalistów od PR i marketingu, zatrudnionych w kancelariach prawnych. W związku z ogromnym rozwojem sieci www, a także jej charakterem (treści tworzone przez poszczególnych użytkowników) internet stał się głównym polem walki o dobre imię firmy. Jak piszą specjaliści z firmy Brand24, wymienia się trzy główne powody zagrożenia reputacji marki w internecie: po-

pularność tego medium, wzajemne zaufanie jego użytkowników oraz łatwość manipulacji informacją. Dodatkowym utrudnieniem stał się fakt ogromnego wzrostu konkurencji niemal w każdej branży rynkowej, co często prowokuje nieczyste zagrania ze strony przeciwników biznesowych, a zatem znaczny wzrost zagrożenia dla reputacji marki w sieci. W takiej sytuacji monitoring internetu jest nie tylko wartością dodaną, ale rynkową koniecznością.

Jednym z zastosowanych rozwiązań w programach monitorujących media społecznościowe jest budowa oddzielnej strony dla każdego tematu, klienta lub branży, którą trzeba monitorować. W ten sposób wyświetlane są najbardziej istotne dysku-

stosowanie szerokich analiz *social media* do śledzenia zmian w opinii publicznej.

W Kanadzie Jian Ghomeshi, popularny prezenter radiowy, napisał wiadomość na Facebooku do swoich fanów, ogłaszając złożenie pozwu przeciwko swojemu byłemu pracodawcy, CBC. Początkowo zyskał pozytywne komentarze i poparcie wśród fanów. Jednak w 48 godzin nastroje szybko się zmieniły i opinia publiczna usłyszała zupełnie inną historię związaną z pozwem, umieszczaną na blogach i innych kanałach *social media*. Śledzenie tych trendów pozwoliło reprezentującej go firmie prawniczej przeciwdziałać takim praktykom. Czy to może przydać się w Polsce? Być może, jeszcze nie dziś, ale profesjonalne programy skanujące



Rys. Cifotart - Fotolia.com

sje i nowe trendy po około 15 minutach od ich pojawienia się w internecie. To pozwala być gotowym na nieoczekiwane trendy lub nowe przypadki związane z praktyką prawniczą.

Śledź opinię publiczną

■ Innym zastosowaniem informacji pochodzących z mediów społecznościowych, popularnym wśród firm prawniczych, jest

media społecznościowe już niedługo mogą pojawić się na dyskach polskich prawników.

Jednak najważniejsze w 2015 roku dla każdego radcy prawnego, przed wykorzystaniem wymienionych wyżej taktyk, jest opracowanie całościowej strategii dotyczącej obecności w mediach społecznościowych. Od niej zależy, czy 2015 rok będzie sukcesem.

Zawód radcy prawnego gwarantem ochrony praw człowieka

Anna Zaleska

Mija już rok od powołania uchwałą Krajowej Rady Radców Prawnych z 15 marca 2014 r. Komisji Praw Człowieka (KPC). Komisja ta niewątpliwie wypełniła lukę w strukturach samorządu zawodowego radców prawnych, skutkującą brakiem organów zajmujących się li tylko zagadnieniami naruszania praw człowieka i podstawowych wolności, powszechnego poszanowania tych praw, popularyzacji wiedzy o efektywnej ochronie praw gwarantowanych przez Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka, monitorowania orzecznictwa i stanu wykonywania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, a także przygotowywania stanowisk organów samorządu dotyczących naruszania tych praw i organizowania szkoleń związanych z tą tematyką.

Tylko ten jeden rok wykazał, jak niezwykle pożądane było podjęcie wyżej wymienionej uchwały. Pierwsze posiedzenie Komisji Praw Człowieka odbyło się 11 kwietnia 2014 r. Na kilku następnych posiedzeniach KPC zajęła się opracowaniem niezamkniętego, oczywiście, katalogu spraw z zakresu jej kognicji. Powstał katalog niezwykle obszerny – od mowy nienawiści i problemów obraźliwych zwrotów słownych wobec między innymi cudzoziemców, ścigania przestępstw z nienawiści, problemu dyskryminacji ze względu na wiek, problemów związanych z prawami uchodźców, deficytu standardu równości w Rzeczypospolitej Polskiej, dyskryminacji ze względu na niepełnosprawność, przypadkami nieujawniania informacji publicznych, nie-
respektowania ochrony danych osobowych, gwarancji praw do rzetelnego procesu karnego, aż po problematykę inwigilacji obywateli i zagrożeń spowodowanych brakiem regulacji dostępu

do danych telekomunikacyjnych dla organów ścigania i służb specjalnych. Alarmowanie przez środowiska prawnicze – zarówno przez radców prawnych, jak i adwokatów – o skutkach zagrożeń płynących z braku precyzyjnych przepisów pozwalających na inwigilację obywateli obecnie wysuwa się na pierwszy plan działań obydwu samorządów.

Samorząd radcowski poprzez swoje organy i przedstawicieli powinien wziąć udział w pracach legislacyjnych mających na celu doprecyzowanie i doregulowanie przepisów prawnych, także mając na względzie fakt zakwestionowania przez Trybunał Konstytucyjny niektórych podstaw prawnych kontroli operacyjnej, brak kontroli pobierania billingów przez służby specjalne, brak zasad niszczenia podsłuchów osób zaufania publicznego. Waga wyżej opisanych zagadnień doprowadza do konstatacji, że ochrona praw człowieka i jego podstawowych wolności nie powinna być obojętna żadnemu członkowi naszego samorządu, nie tylko wobec faktu, iż zagadnienia powyższe stanowią część życia zawodowego sporej liczby radców prawnych, ale w głównej mierze z uwagi na wykonywanie zawodu zaufania publicznego, którego jednym z podstawowych zadań jest dbałość o przestrzeganie praw człowieka.

Zadaniem Komisji Praw Człowieka jest, aby w samorządzie radcowskim pojawił się prawdziwy i zakrojony na szeroką skalę ruch na rzecz obrony praw człowieka. Istnieje silna potrzeba kształcenia radców i aplikantów radcowskich, aby mogli w sposób profesjonalny i skuteczny wykonywać swoje powinności. Komisja Praw Człowieka zamierza przeprowadzić kilkanaście szkoleń z tego zakresu. Niezwykle pożądane byłoby włączenie się w cykl szkoleń struktur regionalnych samorządu radcowskiego i stwo-

wienie oddolnego ruchu wspierającego budowę społeczeństwa obywatelskiego w ramach demokratycznego państwa prawa.

Komisja Praw Człowieka postuluje również rozszerzenie zajęć z tematyki prawo Unii Europejskiej i międzynarodowej ochrony praw człowieka poprzez zwiększenie liczby godzin w programie aplikacji radcowskiej poświęconych tym zagadnieniom. Aktualny program aplikacji radcowskiej przewiduje na tę tematykę jedynie 20 godzin szkoleniowych.

Aplikacja radcowska jest tym szczeblem edukacji w ramach przyszłego wykonywania zawodu radcy prawnego, na którym powinno odbywać się wszechstronne kształcenie związane z wiedzą o efektywnej ochronie praw gwarantowanych przez Europejską Konwencję Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz Kartę Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Przyszli radcowie prawni w procesie szkolenia powinni przekonać się, że tematyka ta jest immanentną cechą naszego zawodu, ale może być też postrzegana w kategoriach praktycznych. Komisja Praw Człowieka rozważać będzie zintensyfikowanie działań na tym polu chociażby poprzez wprowadzenie na początku szkoleń *e-learning*.

Komisja Praw Człowieka ma nadzieję, że jej działania spotkają się z pozytywnym odbiorem środowiska radcowskiego, a słowa wypowiedziane przez Dariusza Sałajewskiego, prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, podczas wystąpienia na spotkaniu z okazji Światowego Dnia Praw Człowieka „Radcowie prawni są strażnikami praw człowieka” – nigdy nie stracą waloru wiarygodności.

Autorka jest radcą prawnym, członkiem Komisji Praw Człowieka przy KRRP.

Ireneusz Misiejuk

Artykuł o lekkim zabarwieniu politycznym

W naszym pięknym nadwiślańskim kraju, w którym normy stanowione kreowane są przez racjonalnego ustawodawcę, istnieją również ciekawe zwyczaje umożliwiające wpływ społeczeństwa na przedmiot zainteresowań wspomnianego ustawodawcy. Zwyczaje te niekiedy wypierają prawo stanowione i w zasadzie nie ma się co temu dziwić, skoro obywatelska inicjatywa ustawodawcza kończy przeważnie swój zryw w szufladzie marszałka Sejmu jako kolekcja autografów częstokroć ponad 100 000 obywateli. Przyjęło się już na dobre w polskiej tradycji twierdzenie, że zarówno ustawodawca, jak i władza wykonawcza zważają przede wszystkim te grupy społeczne i zawodowe, które stanowczo i dosadnie potrafią zmanifestować swoje JA. Zwłaszcza, gdy taki manifest chociażby pośrednio odbije się na grupie przypadkowych osób, licznej na tyle, aby całym problemem zainteresowały się media, określane mianem czwartej władzy. Taki sposób załatwiania spraw przez całe lata wykorzystywany był przez wiele zawodów, w tym swego czasu także przez reprezentantów jednego z zawodów prawniczych. Podkreślić należy, że zwracanie uwagi na określony problem nie musi wcale wiązać się ze strajkiem głodowym czy blokowaniem dróg, ale z odpowiednim podejściem do wykonywanych obowiązków zawodowych. Wszyscy na pewno pamiętają

słynne „dni bez wokand”, w trakcie których sędziowie skupiali się wyłącznie na sporządzeniu uzasadnień i zapoznawaniu się z aktami postępowania. Chcąc sklasyfikować postawę sędziów, w zasadzie najbliższej im było wówczas do strajku włoskiego. Efekt był. „Dni bez wokand” zakończyły się sukcesem.

Powyższy wywód skłania do zastanowienia się, które kwestie dzisiaj mogłyby stanowić przedmiot ewentualnej manifestacji środowiska radców prawnych i adwokatów. Bez wątplenia w wielu sprawach – potocznie rzecz ujmując – jedziemy na tym samym wózku. Dlatego musimy sobie uświadomić, że wykreowana przez Trybunał Konstytucyjny i, jak widać, dość pokornie przyjęta w środowisku prawniczym teza stanowiąca, iż misją adwokata jest zarabiać mało, odnosi się również do radców prawnych.

Zawodowi pełnomocnicy przestali się już ludzi, że uda im się wywalczyć wyższe stawki za świadczoną pomoc prawną. Dotyczy to nie tylko spraw prowadzonych z urzędu, ale również tych, w których wysokość wynagrodzenia określa umowa z klientem. Na tę walkę brak satysfakcjonującego efektu łatwo przewidzieć, szkoda dzisiaj zaangażowania. Cała sytuacja jest jednak dziwna, tym bardziej że o ile zdarza się czasem, iż w odniesieniu do pewnych norm prawnych mamy do czynienia z *desuetudo*, o tyle w przypadku przepisów umożliwiających

zasądzenie kosztów zastępstwa prawnego w granicach do sześciokrotności tzw. stawki minimalnej, jakoś „nie przyjęły się” one, mimo że ich stosowanie jest społecznie pożądane przez grono znacznie szersze aniżeli profesjonalni pełnomocnicy.

Stwierdzenie, że trudno dziś znaleźć radcę prawnego czy adwokata, który podzielałby w pełni argumentację dotyczącą tego, iż wniosła misja społeczna świadczenia pomocy prawnej wiązać się musi z niskim wynagrodzeniem – jest prawdziwe. Zwracam uwagę, że w przeważającej liczbie przypadków chodzi nie tylko o niskie wynagrodzenie, ale i o koszty (nazwijmy je administracyjnymi) związane z telefonami, przesyłkami czy dojazdem do sądu, które owe „wynagrodzenie” przewyższają. Dla współfinansowania natomiast przez pełnomocnika pomocy prawnej, którą zapewnić osobom najuboższym powinno państwo, jakiegokolwiek argumentacji już nie znajdują. Zwłaszcza że to samo państwo nie jest w stanie na przykład zaangażować Poczty Polskiej S.A., której jest jedynym akcjonariuszem, chociażby do zapewnienia usługi bezpłatnego doręczenia korespondencji do osób korzystających z pomocy prawnej z urzędu czy zwolnionych z kosztów sądowych (naturalnie poprzez stosowne regulacje). Wszak trudno zaprzeczyć twierdzeniu, że mając na względzie chociażby bezpośrednie doręczenia pism procesowych między

profesjonalnymi pełnomocnikami w ramach postępowania cywilnego, praktycznie nie ma możliwości, aby w toku sprawy uniknąć korzystania z usług wspomnianego operatora pocztowego. O ile bowiem obiektywny koszt listu poleconego ze zwrotnym potwierdzeniem odbioru nie stanowi dużego wydatku, o tyle jednak koszt ten staje się absurdem, gdy stanowi ponad 10% wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika.

Mimo iż z poziomu racjonalnego ustawodawcy niewiele jest rzeczy niemożliwych, państwo nie dostrzega potrzeby większego swojego zaangażowania w koszty pomocy prawnej świadczonej z urzędu. Zwłaszcza że koszty te od wielu lat pokornie pokrywane są przez pełnomocników. Najwyraźniej – w ocenie ustawodawcy i rządzących – powinni oni to sobie „odbić” przy świadczeniu pomocy prawnej bardziej zamożnym klientom... Wielka szkoda, że przepisy rozporządzeń, wydane na podstawie delegacji ustawowych, w rzeczywistości tak znacznie zakrzywiają rzeczywistość, pierwotną i przede wszystkim wyrażoną wprost w akcie rangi ustawowej intencję ustawodawcy, zgodnie z którą koszty pomocy prawnej udzielonej przez radców prawnych i adwokatów ponosi Skarb Państwa. Norma prawna o tym brzmieniu pojawia się przy tym zarówno w ustawie o radcach prawnych, jak i w ustawie Prawo o adwokaturze. Niestety „nie przyjęła się”, a przynajmniej nie do końca.

Wywody jak ten, których w ostatnim czasie pojawiało się w prasie branżowej dość sporo, często odbierane są przez czytelników niezwiązanych ze środowiskiem prawniczym jako próba „skoku na kasę”. Tymczasem istniejący system zasądzania kosztów zastępstwa prawnego wymaga gruntownej reformy, polegającej już nie tylko na korekcie zasądzanych przez sądy stawek wynagrodzeń, ale na rozdzieleniu przepisów dotyczących wynagrodzenia za prowadzenie spraw z urzędu od przepisów o zwrocie kosztów postępowania w pozostałych postępowaniach, tj. gdy wysokość wynagrodzenia określa umowa z klientem. Rozporządzenia ministra sprawiedliwości, regulujące wysokość stawek radcowskich i adwokackich, nieszczęśliwie dla wszystkich realizują zarówno delegację do określenia szczegółowych zasad ponoszenia kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu¹, jak i do określenia wysokości opłat za czynności przed organami wymiaru spra-

wiedliwości i stawek minimalnych w tych sprawach². Być może, w ocenie władzy wykonawczej funkcjonujące rozwiązanie stanowi złoty środek, jednak skutkuje ono tym, że o ile w przypadku pomocy prawnej z urzędu konsekwencje nieracjonalnego systemu zwrotu kosztów postępowania ponoszone są przez profesjonalnych pełnomocników, o tyle w przypadku, gdy pomoc prawna świadczona jest na podstawie umowy z klientem, konsekwencje zasądzanych, często poniżej rynkowej wartości, kosztów pomocy prawnej ponoszą klienci egzekwujący na drodze sądowej przysługujące im prawa. Decydując się na wszczęcie postępowania sądowego, nawet w sprawie o przewidywalnym pozytywnym wyniku, korzystający z pomocy prawnej z góry musi pogodzić się z tym, że często finalny bilans postępowania sądowego nie zrekompensuje mu zaangażowanych nakładów, nie wspominając o czasie, nerwach czy naruszonej płynności finansowej. Morał jest smutny i przewidywalny – lepiej ma ten, kto „nie płaci” niż ten, kto zdecydował się na realizację roszczenia na drodze sądowej.

Wiele osób nie chce zrozumieć, że środowiska zawodowych pełnomocników, postulując o zmiany w przepisach dotyczących kosztów zastępstwa procesowego, w rzeczywistości występują nie tylko w imieniu swoim, ale również w interesie wszystkich osób korzystających z pomocy prawnej. Wydaje się również, że korzystający z pomocy prawnej nie zawsze dostrzegają, że stereotyp wysokiej ceny usług prawniczych wynika w głównej mierze z tego, że droga sądowa nie tylko nie gwarantuje, ale wręcz z góry uniemożliwia realizację roszczenia powiększonego o niezbędne koszty, które w celu jego wyegzekwowania zostały poniesione.

Wydaje się, że zupełnie nie przyjęła się konstytucyjna intencja urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej. Niestety, wychodzi się dziś z założenia, że profesjonalnym pełnomocnikom żyje się tak dobrze, iż o sprawiedliwość domagać się już nie powinni. Nieważne, że w rzeczywistości chodzi o sprawiedliwy zwrot kosztów procesu dla osoby korzystającej z pomocy prawnej. Nieważne, że uwagi do funkcjonujących rozporządzeń zgłaszał rzecznik praw obywatelskich, wskazując, iż stawka 60 zł w żaden sposób nie odpowiada nakładowi pracy pełnomocnika. Nieważne również, że samorządy radców prawnych i adwokatów wspólnie

opracowały projekt rozporządzenia ministra sprawiedliwości, realizujący delegację do ustalenia opłat za czynności radców prawnych i adwokatów przed organami wymiaru sprawiedliwości, gdy warunki wynagrodzenia określa zawarta z klientem umowa. Ciska.

Czy w dobie wielu otaczających nas absurdów naprawdę jedyną szansą na to, aby działając w interesie klienta, chcąc zmaksymalizować szansę na wyegzekwowanie dla niego nie tylko całości roszczenia, ale również sumę pozwalającą na zwrot wydatków pertraktacji na etapie przedsądowym oraz całościowych kosztów wynikających z odzwierciedlającej realia rynkowe umowy o świadczenie pomocy prawnej, niezbędna będzie matematyczna precyzja w rozbijaniu dochodzonego roszczenia i jednocześnie przeciążanie sądów? Czy funkcjonowanie modelu postępowania umożliwiającego takie zabiegi nie stoi w sprzeczności z intencją ustawodawcy co do sprawnego przebiegu postępowania i szybkiego załatwienia sprawy? Dlaczego obecnie tak trudno przekonać kogokolwiek do tego, że rzeczywisty zwrot kosztów postępowania najzwyczajniej się stronie należy, zwłaszcza że w sytuacji, gdy pomoc prawna nie jest świadczona z urzędu, koszty te, co do zasady, zawsze poniesie osoba, która spowodowała konieczność uruchomienia aparatu sądowego w celu wyegzekwowania roszczenia lub wszczęła takie postępowanie bezzasadnie?

W przypadku profesjonalnych pełnomocników nie chodzi o strajk włoski, o którym była mowa na wstępie, ale o głośne stawianie tych pytań. Z pewnością trzeba będzie jeszcze poczekać na dojrzałą decyzję przeprowadzenia wystarczająco głębokiej reformy. Gdyby więc dziś klient zapytał mnie, dlaczego mimo zasadności powództwa nie jestem w stanie odzyskać dla niego pełnych kosztów zastępstwa prawnego od strony przeciwnej i kto w takim razie finalnie płaci za wygrany proces sądowy oraz za dotychczasowy brak odpowiedniej reakcji ze strony ustawodawcy czy władzy wykonawczej, niestety, zmuszony byłbym odpowiedzieć znanym cytatem: „pan płaci, pani płaci, my płacimy... społeczeństwo”.

¹ Art. 22³ ustawy o radcach prawnych oraz art. 29 ustawy Prawo o adwokaturze.

² Art. 22⁵ ust. 1 ustawy o radcach prawnych oraz art. 16 ustawy Prawo o adwokaturze.

Z miłości

Wojciech Tumidalski

do limuzyny

DOŻYWOTNIE POZBAWIENIE WOLNOŚCI – INNEJ MOŻLIWOŚCI SĄD NIE WIDZIAŁ. TAKĄ KARĘ USŁYSZAŁ MIESZKANIEC OKOLIC GRÓJCA, KTÓRY W 2013 R. ZABIŁ STOŁECZNEGO TAKSÓWKARZA. DLA MARNYCH 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH – DODAŁA SĘDZIA, UZASADNIAJĄC WYROK. CZY DO TEJ ŚMIERCI MUSIAŁO DOJŚĆ? CZY NIE BYŁA PRZYPADKIEM – JAK TWIERDZILI PODSĄDNI? PROKURATOR I KOMPLET ORZEKAJĄCY NIE MIELI WĄTPLIWOŚCI. ZGŁASZAŁA JE OBRONA I GŁÓWNY OSKARŻONY, KTÓRY – ZWYCZAJOWO ZAPYTANY CZY ZROZUMIAŁ WYROK – ODPARŁ, ŻE GO NIE ROZUMIE. JESZCZE WYPROWADZANY Z SALI ROZPRAW WYKRZYKIWAŁ, ŻE WSZYSTKO BYŁO INACZEJ.

Mariusz O., 31-letni mieszkaniec miejscowości pod Grójcem, od kilku lat w stolicy. Przed policją się ukrywał, bo był poszukiwany za kradzieże. Miał jakąś pracę, związał się z dziewczyną, wynajął mieszkanie. Miał też długi – pewnie jak większość z nas, którzy kupiliśmy coś na raty. Uznał, że potrzebuje większych pieniędzy. Wymyślił, że zdobędzie samochód – w miarę dobry i drogi, żeby go potem spieniężyć. Wiedział, że kradzione samochody nie osiągają wysokich cen. Ratunek to sprzedaż na raty. Taki był plan. Przystąpił do realizacji.

Znajdź samochód

■ Mariusz O. rozglądał się po mieście. Wezwał raz taksówkę. Jan B. z jednej z warszawskich korporacji przyjechał na wezwanie swym mercedesem. Auto było nowe, szofer dbał o nie należycie – to przecież jego narzędzie pracy. Nie wstyd było podjechać pod elegancki hotel, a jak trzeba to i do ślubu. Mariuszowi limuzyna się spodobała, plan nabierał rumieńców. Dzwonił wiele razy do korporacji taksówkowej i chciał znów zamówić tę konkretną taksówkę – wynika z zeznań świadków w sprawie. Nie mógł jednak zdobyć numeru Jana B., więc wymyślił

podstęp – zadzwonił na centralę i powiedział, że zostawił coś w tym samochodzie, więc musi się skontaktować z kierowcą – numer podano, Mariusz mógł więc zadzwonić. Wymyślił inny pretekst – umówić się z kierowcą na dalszy kurs – z Warszawy do Wrocławia. Ponieważ była to usługa poza normalną pracą dla korporacji taksówkowej, umówili się na osobne wynagrodzenie – 1000 zł.

Taksówkarz przeczuwał, że może stać się coś złego – zeznawała o tym w sądzie jego żona. Mówił w domu, że nie wie, co to za zlecenie. Mimo to zgodził się na kurs 23 października 2013 roku. Ten dzień okazał się ostatnim w jego życiu. Przed spodziewanym kursem Mariusz O. poprosił jeszcze taksówkarza, by wszedł z nim do mieszkania w bloku na warszawskim Natolinie. – *Na herbatę, przed trasą* – namawiał. Tam jednak czekał już kompan Mariusza, 38-letni dziś Tomasz R. Gdy Mariusz rzucił się na taksówkarza, Tomasz pomagał mu obezwładnić mężczyznę. Wywiązała się szarpanina, ale Jan B. nie miał szans przeciwko dwóm, tym bardziej że Mariusz O. używał nie tylko pięści, ale też butelek po piwie, które roztrzaskał na głowie kierowcy. Tomasz R. podawał mu tylko kolejne butelki. Taksówkarz został uduszony, na głowę założono mu foliową torebkę, a ciało mężczyzny Mariusz O. zawiązał w dywan

i zostawił w przedpokoju. Jego kompan już tego nie widział, bo zanim zbrodnia dobiegła końca opuścił mieszkanie, nie radząc sobie psychicznie z tym, co zaszło.

Mariusz O. cały w nerwach idzie do taksówki Jana B., wsiada za kierownicę i wyjeżdża z Warszawy. Zatrzymał się jeszcze pod Grójcem w swoich rodzinnych stronach. Przesłuchani przed sądem znajomi i członkowie rodziny zabójcy zeznali, że sprawa wydała im się dziwna – samochód oznaczony symbolami korporacji taksówkowej ze stolicy, chłopak zdenerwowany, niby mówi „zabiłem człowieka”, ale wkrótce znów wsiada do auta i rusza w dalszą drogę. We Wrocławiu już czekał umówiony paser. Znajomi Mariusza policji znać nie dali.

Sprzedał mu mercedesa za 10 tys. zł

■ Paser też zarobił, bo sprzedał auto na części, w szrocie pod Wrocławiem, za co dostał 15 tys. zł. Według wyceny rodziny taksówkarza, auto było warte sto tysięcy. W sprzedaży pomagała też dziewczyna Mariusza O. Razem ze swym chłopakiem oraz paserem odpowiedzieli już za to przed sądem we Wrocławiu. Przyszli się do sprze-

daży kradzionego auta. Mówili, że taki był plan. Mariusz O. zapewniał, że taksówkarza nie chciał zabić, lecz tylko pobić i nastraszyć. Nie rozwijał jednak myśli o tym, jak zamierzał wywinąć się od odpowiedzialności, gdyby kierowca przeżył – miał przecież jego telefon, znał twarz i adres mieszkania. Nie doczekaliśmy się tu wiarygodnej odpowiedzi.

Po powrocie z Wrocławia do Warszawy zabójca musiał jeszcze uporać się z ciałem swej ofiary. O pomoc poprosił kolejnego ze swych znajomych, 26-letniego dziś Rafała S. Mieli razem wejść do mieszkania, by uprzątnąć ślady zbrodni. Nie zrobili tego, Rafał S. czuł odór rozkładającego się ciała, ale policji nie zawiadomił – odpowiedział za to przed sądem.

Zniknięciem męża zaniepokoiła się żona Jana B. Zawiadomiła policję. Po trzech dniach funkcjonariusze ustalili adres stołeczny, pod który pojechał taksówkarz. Jako że nikt nie otwierał mieszkania, skontaktowali się z właścicielem wynajmowanego lokalu. Otworzono im drzwi, a za nimi policjanci znaleźli owinięte w dywan ciało Jana B. i liczne ślady krwi. Tymczasem Mariusz O. zniknął. Udało się go namierzyć wydziałowi ds. walki z terrorem kryminalnym i zabójstw. O. został zatrzymany przez antyterrorystów. Razem z nim wpadła jego konkubina. Podczas przesłuchań O. próbował kręcić, ale w końcu się załamał i opowiedział o swej zbrodni. Początkowo chronił swą dziewczynę oraz Tomasza R., który też trafił do aresztu. Obaj usłyszeli zarzut zabójstwa i stanęli przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Konkubiny Mariusza o zabójstwo nie oskarżono.

– *Podpisałem zeznania, w których przyznawałem się do pobicia ze skutkiem śmiertelnym, które miało miejsce u mnie w domu. Zostało to wymuszone na mnie przez policję biciem i rażeniem prądem genitaliów* – mówił przed sądem Mariusz O. – *Chciałbym przeprosić rodzinę poszkodowanego, bo nie miał zginąć. Z tego co ja wiem, chodziło o pieniądze, które ten pan wisił mojej konkubinie. Wyszła taka sytuacja, w której z Tomkiem byłem po alkoholu. Potwierdziliby to moi koledzy, ale moja konkubina mataczy w sprawie, dociera do nich – przez to, że jest na wolności. Ona znała numer taksówki tego człowieka, przyszła i powiedziała, że trafiła tego dłużnika. Po tym, jak go biliśmy, także butelką, stwierdziliśmy, że ten człowiek chyba nie żyje. Zaczęliśmy go ratować. Moja konkubina mówiła,*

żebym nie zachowywał się jak baba, tylko się ogarnął, a ona mi kupi piwo i będzie przed blokiem. Związałem tego człowieka i zawiązałem w dywan – jak na filmach. To było już po śmierci – co to była za sekcja, że to nie wyszło jako działanie już po śmierci – przekonywał sędziów.

– *To, co mówił Mariusz O., jest całkowitą nieprawdą. Tak oświadczył w sądzie drugi oskarżony, Tomasz R. Podtrzymał on swoją wersję, że Mariusz O. bił i kopał swą ofiarę, która w wyniku tego zginęła.*

Sąd miał jeszcze wątpliwości co do wersji głównego oskarżonego i przed zakończeniem procesu dodatkowo przesłuchał żonę taksówkarza: – *Czy wie pani o jakimś długu, który pani mąż miał gdzieś poza bankiem?* – *Nie miał żadnych, nic mi o tym nie wiadomo* – padła odpowiedź. Koniec procesu, czas na prokuratora.

– *Wnoszę o dożywotnie pozbawienie wolności Mariusza O. i 13 lat więzienia dla Tomasza R.* – mówi oskarżyciel, prok. Tomasz Łopatka. Dodatkowo wnosi on o ograniczenie Mariuszowi O. możliwości ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie na okres 30 lat (czyli 5 lat dłużej niż wynikałoby to ze zwykłego trybu). Składa też wniosek o karę grzywny i roku więzienia w zawieszeniu na dwuletni okres próbny dla Rafała S., oskarżonego o niepowiadomienie organów ścigania o zabójstwie. – *Był w mieszkaniu, widział zwłoki zawinięte w dywan. Powinien poinformować o zabójstwie, nie groziła mu przecież odpowiedzialność karna* – mówił oskarżyciel.

Według prokuratora, nie ma wątpliwości, że Mariusz O. zabił. – *Na bucie oskarżonego ujawniono materiał biologiczny ofiary. Są też odciski palców na foliowej torebce, którą zacisnął mu na głowie. W śledztwie O. twierdził, że nieumyślnie zabił, że nikt mu nie pomagał, sam zadawał ciosy w twarz, szyję, krtań, tchawicę i splot słoneczny. Takie ciosy nie mają na celu tylko ogluszenia, ale pozbawienie życia* – wywodził oskarżyciel, dodając, że podsądny przygotowywał się do zbrodni, zastanawiał się, co zrobi ze zwłokami. – *Na każdym etapie mógł odstąpić od przestępstwa, a nie uczynił tego. Dokonał zbrodni z niskich pobudek, z chęci zysku. Sprzedał samochód taksówkarza. Kara musi być wyjątkowo surowa, bo też wyjątkowe są okoliczności tej zbrodni. Ludzkie życie nie przedstawia dla niego żadnej wartości.*

Prokurator uznał, że Tomasz R. zasługuje

na łagodniejsze potraktowanie i karę 13 lat więzienia. Był na miejscu i stosował przemoc wobec taksówkarza, pomagał też ze sprzedażą samochodu. Ale nie uczestniczył w zbrodni do samego końca. – *Brak pewności co do skutku śmiertelnego wyklucza zamiar bezpośredni sprawcy. R. oddalił się z miejsca zdarzenia, nie mając pewności, czy taksówkarz zginął, więc można mu przypisać zabójstwo z zamiarem ewentualnym* – mówił prokurator.

Wnioski prokuratora poparła rodzina taksówkarza i jej prawny pełnomocnik. – *Wina oskarżonych nie budzi wątpliwości. Z zachowania Mariusza O. wynika, że lubił mercedesy, upatrzył sobie taksówkarza, znalazł pasera-kupca na samochód, wszystko przemyślał i zaczął działać. Chwalił się znajomym, że zabił człowieka. Ekscytował się tym i można powiedzieć wręcz, że się zbrodnią zaspokoił. To świadczy o jego wielkiej demoralizacji. Mówił znajomym, że człowieka zabić trudniej, niż pisze się w internecie* – przemawiał. Wniósł też o zasądzenie od zabójców na rzecz rodziny łącznie kilkuset tysięcy złotych zadośćuczynienia za straty moralne.

Obrona prosi: łagodniej

■ Przemawiająca w imieniu Mariusza O. mec. Katarzyna Gajowniczek-Pruszyńska podkreśliła, że oskarżeni byli bici przez policjantów i wyjaśnienia na nich wymuszone nie mogą być podstawą wyroku. – *Proszę o dokonanie właściwej oceny przydatności złożonych zeznań. Obrona utrzymuje, że jedynie, za co można skazać Mariusza O., to pobicie taksówkarza ze śmiertelnym skutkiem – za co grozi łagodniejsza kara. Nie miał zamiaru zabić pokrzywdzonego. Szarpał się z nim, ciosy padały z obu stron* – przekonywała. Nie zaprzeczała, że jej klient planował zabójstwo. – *Nieważne czy po to, by odzyskać pieniądze czy w celu jego sprzedaży. Ale taki był jego plan, a nie zabójstwo. Świadczy o tym fakt, że nie ukrył zwłok, lecz zajmował się sprzedażą samochodu.* Na tej podstawie dowodziła, że nie chęć zabójstwa, lecz sprzedaż auta kierowała Mariuszem O. Odnosząc się do wniosku o zadośćuczynienie, prawniczka zauważyła, że Mariusz O. jest za kratami. – *Nie zarobkuje, szanse na naprawienie szkody przez zarobienie żądanych pieniędzy są żadne* – skwitowała.

Obrońca Tomasza R., mec. Ryszard Berus, skupił się na opinii biegłego, który wskazał, że oględziny i sekcja zwłok nie wykazały obrażeń głowy mogących prowadzić do zgonu taksówkarza. Na tej podstawie, wskazując precyzyjnie zapisy w protokołach przesłuchań, prawnik wniósł o skazanie jego klienta nie za zabójstwo, lecz za pobicie ze śmiertelnym skutkiem.

Oskarżeni przepraszają

■ – Jeszcze raz przepraszam rodzinę. Szkoda, że ani policja, ani prokurator nie dążą do tego, żeby pani wiedziała, jak zginął jej mąż – zwrócił się Mariusz O. do żony taksówkarza. – Ułożyli wszystko pod jedną wersję. To przecież niedorzeczne, żeby we własnym

Uzasadniając wymierzenie dożywocia Mariuszowi O., sąd uznał, że ta najsurowsza kara jest tu właściwa. Dla marnych 10 tysięcy zabił człowieka. Postawił na szali życie ludzkie dla takich pieniędzy. Wkroczył z butami w cudze życie, choć Jan B. nic mu nie wadził. Oskarżony jest osobą zdemoralizowaną, egocentryczną, cudze uczucia się dla niego nie liczą, choć rozróżnia dobro od zła. Świadomie podjął ryzyko, zaangażował inne osoby w ten czyn i teraz ponosi jego konsekwencje. – *Skazany działał z premedytacją. Do tej zbrodni nie doszło z żadnego osobistego powodu względem Jana B. – ani konflikt, ani sprawa uczuciowa. On tylko był posiadaczem samochodu, który podobał się Mariuszowi O. – mówiła.*

Badając udział Tomasza R. w zbrodni, sąd ocenił, że sprowadzało się to do tego, że R. wspart O. na pierwszym etapie, a potem podawał mu butelki z piwem, które O. rozbił kierowcy na głowie. Sąd wymierzył mu 10 lat więzienia, stosując złagodzenie kary. – *Gdy sytuacja stała się drastyczna, Tomasz R. uciekł, ale nic innego nie zrobił. Widział leżącą się krew, a mimo to nie wezwał pomocy. Dlatego sąd zastanawiał się nad zmianą*

kwalifikacji prawnej jego czynu z zabójstwa na rozbój, ale doszedł do wniosku, że Tomasz R. także powinien odpowiedzieć za współudział w zabójstwie dokonany z zamiarem bezpośrednim – mówiła sędzia. Sąd docenił jednak to, że R., powodowany ludzkimi uczuciami, uciekł z miejsca zbrodni i nie kontynuował w niej udziału. – *Dlatego nie mógł być potraktowany tak jak Mariusz O. – dodano w wyroku.*

Sędziowie drobniagowo rozprawili się z twierdzeniami głównego oskarżonego, że nie chciał zabijać taksówkarza. – *Jeśli nie chciał, to czemu mu się ujawnił? Cemu dzwonił wcześniej do niego z jawnych telefonów, czemu nie zamaskował twarzy, gdy go atakował w swoim mieszkaniu? Jak to sobie wyobrażał, że zabierze samochód, sprzeda go i co potem powie taksówkarzowi? Będzie go więził w swoim mieszkaniu?*

Wywiezie gdzieś, a sam zniknie? Odpowiedziawszy sobie na te pytania, sąd doszedł do wniosku, że sprawca od początku wiedział, że taksówkarz ma zginąć. Jego ciało miało zaś być wywiezione i ukryte, ale tego celu Mariuszowi O. z kompanami (o ile miałby tu działać w porozumieniu z innymi osobami) nie udało się po prostu osiągnąć. Podsądni wysłuchali wyroku ze zwieszonymi głowami.

Po jego zakończeniu sąd zwyczajowo zadaje oskarżonym pytanie, czy zrozumieli wyrok i uzasadnienie. – *Nie zrozumiałem – oświadczył butnie Mariusz O. – To nie tak było, to się kupy nie trzyma, co pani sędzia powiedziała tutaj – mówił podniesionym głosem.* Od początku procesu był pobudzony, co w kuluarach przyznawali obrońcy, obawiając się, czy tymi wyskokami Mariusz O. nie napyta sobie dodatkowej biedy. Z drugiej strony wiedzieli, że skazany ma już pewne doświadczenia z wymiarem sprawiedliwości, bo był wcześniej karany za kradzieże. Dużo spokojniej salę sądową opuszczał jego kompan, Tomasz R. 10-letni wyrok oznacza dla niego, że za trzy i pół roku może złożyć pierwszy wniosek o warunkowe przedterminowe zwolnienie, bo jesienią 2018 roku minie połowa z zasądzonej mu właśnie kary. Wprawdzie sądy penitencjarne rzadko kiedy zgadzają się na takie zwolnienie już po pierwszym wniosku, ale jest to może dla niego jakieś pocieszenie – w ogóle nie jest powiedziane, że się zgadzają, bo wbrew obiegowej opinii, sprawcy najbrutalniejszych przestępstw, skazywani na kary terminowe, w większości odsiadują swe wyroki co do dnia.

Najszerszy uśmiech na twarzy miał skazany na grzywnę i karę w zawieszeniu Rafał S., najmłodszy z podsądnych, który opuszczał sądowy gmach wolny. Zawsze w takich sytuacjach zastanawiam się, z jakimi myślami wraca do domu: upiekło mi się? No trudno, przez parę lat muszę być grzeczny? Zapłacę grzywnę i zapomnę o sprawie? Ta sprawa to najczarniejszy fragment w moim życiu, nigdy tego nie zapomnę? Jestem skazany, to będzie nade mną wisieć do końca moich dni? Pewnie nigdy się nie dowiem. Chciałbym tylko wierzyć, że kara zmienia karanego na lepsze. To przecież najważniejsze w wymierzaniu sprawiedliwości.

Wojciech Tumidałski

Autor jest dziennikarzem PAP.



domu zabijać człowieka. To była bójka, używałem tylko rąk. To nie było zamierzone, żeby on nie żył, broń Boże – zarzekł się. – *Przepraszam rodzinę, bardzo żałuję tego, co się zdarzyło. Nie chciałem tego – wydusił z siebie Tomasz R.*

Pięćoosobowy skład sędziowski nad wyrokiem naradzał się kilka godzin. Sędziowie orzekli karę dożywotniego pozbawienia wolności dla Mariusza O. i 10 lat więzienia dla Tomasza R. Obu sąd skazał za zabójstwo. Według sędziów, to nie była śmierć niechcący, przy okazji. – *Mariusz O. miał ten zamiar dużo wcześniej, razem z tym, gdy postanowił ukraść samochód. Skoro zaprosili taksówkarza do mieszkania wynajmowanego na nazwisko Mariusza O. – to było wiadomo, że mają zamiar go zlikwidować – wyjaśniała w ustnym uzasadnieniu wyroku sędzia Monika Łukasiewicz.*

Rozmowa z Piotrem Bukartykiem



Fot. Jacek Barcz

trzeba jakoś zszyć tekst na żywca. To chyba najciekawsze, ale zawsze sobie powtarzam: jak chce się być szewcem, trzeba robić buty. Im częściej to robisz, tym lepszy masz warsztat. Nasz układ z Wojciechem Mannem i radiową Trójką polega na absolutnej wolności. Nikt mi tematu nie zadaje. Tekst może być wesoły, smutny, krótszy, dłuższy...

Ale bez brzydkich słów?

■ I tak ich nigdy nie nadużywałem. Raz napisałem w jednej piosence słowo „orgazm” i odebrano je jako brzydkie, ale to by chyba było na tyle.

A prawnicy i ich świat – to dobry temat na piosenkę?

■ O tak. Już nieraz odnosiłem się do tego dla mnie egzotycznego i dość tajemniczo-niebezpiecznego zjawiska. To było na kan-

Nikt nie może mnie zwolnić

Zawsze tak potrafiliście: siadasz i piszesz piosenkę?

■ Od dziecka byłem zapamiętywaczem, bez najmniejszego problemu łąpałem rytm i rym, jeśli tylko były. Język to moja kraina – w niej przebywam najchętniej. Nie jestem muzykiem – raczej układaczem melodii. Na gitarze też gram nietypowo, bo uczyłem się sam i gdy moi koledzy, zawodowi muzycy, próbowali inaczej ustawić mi rękę na gryfie, to skończyło się to porażką, aż jeden z nich powiedział: – *niczym się nie przejmuj, bo grasz po swojemu – a tylko to się liczy.*

Łatwo pisać co tydzień nową piosenkę dla radia, czy to dla ciebie już rutyna?

■ Rutyna nie. Ale rytuał. Za każdym razem zaczyna się tak samo: nie mam pojęcia, co napiszę. To wielka niewiadoma. Czekam, aż to samo spłynie. Najpierw muszę wiedzieć, jaka ma być puenta – na to czekam najdłużej. Gdy puenta już jest, wtedy można rozwinąć całą historię, wcielić się w jakąś postać i o niej opowiedzieć.

Ile razy „prześpiewujesz” gotowy utwór przed występem w radiu?

■ Dwa, trzy razy w domu, potem jeszcze w radiu. Czasem w ostatniej chwili zmieniają się jakieś słowa, przestawiam kolejność zwrotek... Cała atrakcja w tym moim śpiewaniu, to wykonywanie piosenek na żywo – więc mogę się potknąć, pomylić, wtedy

wie kontraktów płytowych, które kiedyś gdzieś tam podpisałem. Pewnie ułożył je jakiś prawnik z innego kraju.

Można dziś obracać się w świecie show businessu bez profesjonalnej pomocy prawnej?

■ Nie wydaje mi się. Choć liczy się coś jeszcze: zaufanie. Dziś moje płyty wydaje krajowa wytwórnia, której właściciela znam i z którym sobie nawzajem ufamy. Okazuje się, że na takiej współpracy mogą zarobić więcej, niż gdy byłem związany z dużą firmą, mającą podobno cały sztab ludzi, by mi pomóc, promować itd. Ale i w naszych czasach ofiarami kontraktów padają uczestnicy programów typu *talent-show*. Muszą się zgodzić

na to, że zrobią, co im każe wytwórnia, jeśli osiągną pewien szczebel w tym programie. Wtedy stawia się ich pod ścianą i mówi: podpisz albo nie gadamy z tobą. A potem mają nagrać pięć płyt w pięć lat. Nie ma szans, by wszystkie były dobre.

Tak wyglądały twoje lata 90. na nowo powstającym polskim rynku fonograficznym?

Wszyscy wtedy podpisywaliśmy podobne umowy, chyba nawet nie bardzo rozumiejąc ich zapisy. Wyplątać się z tego pomógł mi pewien życzliwy prawnik, na usługi którego wtedy nawet nie było mnie stać. Zapłacił mój fan i do dziś jestem mu za to wdzięczny. Niektórzy mają jeszcze mniej szczęścia, bo podpisali kontrakty z wytwórniami, które zbankrutowały. Wielu powszechnie znanych wykonawców na swoich pierwszych pięciu płytach nie zarobiło ani złotówki, inni po sprzedaży choćby miliona (!) płyt i kaset byli winni wytwórni jeszcze jakieś pieniądze – takie to były kontrakty.

Aż tak źle było?

W sprawach między artystą a wytwórnią jestem po stronie muzyków, autorów słów i melodii. Ja wiem, jakie emerytury wypłaca się artystom przed laty bardzo znanym, gwiazdom pokolenia moich rodziców. Nie każdy jest tak zaradny życiowo jak Maryla Rodowicz. Niektórzy przed laty zapełniali stadiony, a przepisy pozwalały wypłacić im jakąś zenującą stawkę. I my byliśmy okradani. Dziś już nie jesteście.

Co się zmieniło?

Ja się zmieniłem, postawiłem się wytwórni, przez jakiś czas robiłem za wariata, aż w tych wytwórniach pozwalali pewne osoby – za ich nieudolność. Ja też zrobiłem pewien ruch. 9 lat temu poszedłem do radiowej Trójki i powiedziałem, że mogę pisać nowe piosenki co tydzień, codziennie – tylko żebym miał je gdzie zagrać. Początkowo traktowali mnie jak kosmitę, ale zaproponowałem próbę – i to zrobiłem, aż w końcu trafiłem do programu Wojciecha Manna. A dalej już poszło: zacząłem grać koncerty, nagrałem płytę...

Ale nie jesteś człowiekiem na etacie?

Jestem wolny. Nikt mnie nie może zwolnić, bo nikt mnie nie zatrudnia. Najważniejsze jest dla mnie to, że mogę grać piosenki, które sam napisałem i dysponuję pełnią swoich praw autorskich. Jak się to wszystko pozbięra, to wychodzi, że stać mnie na dobre życie, ubezpieczenie, kredyty i tę wolność. Doceńmiam to, bo miałem kiedyś o wiele gorzej.

Wiele twoich piosenek traktuje o ludziach, którym gorzej w życiu poszło i zazwyczaj wcielasz się w rolę ich obrońcy...

Wywodzę się z prostego ludu i na tym tle moja droga, być może, jest jakimś ewenementem. Gdy przyjeżdżam w swoje rodzinne strony nowym samochodem – i to kupionym nie na kredyt – to dla niektórych jest to niewyobrażalne. Pewnie też towarzyszy mi mit wolnego człowieka, który może powiedzieć co chce, bez oglądania się na słuchających – więc czasem mówię to, czego oni nie odważą się powiedzieć.

Czy Polacy szanują prawo?

Pewnie tak samo, jak wszyscy na świecie, bo taki jest system – staramy się omijać to, co niewygodne. Ci z nas, którzy są bardziej życiowo zaradni, jeżdżą na przykład do Anglii i tam robią różne rzeczy, żeby żyć. Można zmywać naczynia, ale i studiować, można też utrzymywać się z zasiłków. Sprawą państwa jest czuwanie nad racjonalnością wydawania tych pieniędzy. W każdym razie mam wrażenie, że łatwiej jest tam otrzymać szansę na swój rozwój i kto chce, to z niej korzysta.

A jak do prawa podchodzą polscy kierowcy?

Taki żart: policjant zatrzymuje samochód i pyta kierowcę, czy wie, jaki jest powód zatrzymania, a kierowca odpowiada: dziura w budżecie. Wiele prawdy jest w tym żarcie. Przyznają to sami policjanci, gdy czasem z nimi rozmawiam. Okazuje się na przykład, że niektóre radary stoją nie tam, gdzie jest groźnie, tylko w miejscach, w których można byłoby się bezpiecznie rozpędzić. Dziś przynajmniej można o tym z policjantami porozmawiać – wielu z nich autentycznie walczy z bezprawiem. To już nie to, co dawna milicja.

Jedna z twoich piosenek, pt. „Sznuerek”, o uczniach, którzy znaleźli za szkołą pewne „zióło” i je palą, jest jak postulat do prawodawcy, by dopuścić miękkie narkotyki. O to ci chodzi?

Nie jestem zwolennikiem legalizacji, ale zdecydowanym przeciwnikiem penalizacji. Mariuhanę traktowałbym na równi z alkoholem, bo jest jej tak dużo, że się tego nie zatrzyma. Ale sama możliwość ukarania kogoś za posiadanie jointa więzieniem to absurd, szukanie haka na obywatela. Ale wiem skądinąd, że to zielsko jest szkodliwe. Mnie samemu ono kompletnie nie służy. Sprawdzalem przed laty. Państwo, które za pomocą monopolu na alkohol walczy o moje zdrowie, z łatwością żyje z tym rozdarciem. Powinno więc żyć z tym samym rozdarciem również jeśli chodzi np. o mariuhanę.

Dziękuję za rozmowę.

WT

Znają go bywalcy Przystanku Woodstock, jest autorem piosenki-hymnu tej wielkiej imprezy, znają też słuchacze Programu Trzeciego Polskiego Radia. Gości tam co piątek w porannej audycji Wojciecha Manna, gdzie prezentuje co tydzień nową piosenkę. O tym, jak powstają, opowiada w wywiadzie dla „Radcy Prawnego”. 51-letni Piotr Bukartyk, bo o nim mowa, ma swój styl. Jego piosenki da się rozpoznać wśród innych. Wpadają w ucho, są dowcipne i dotykają spraw, które obchodzą wielu z nas. Jak sam mówi, język to jego kraina, a jako człowiek wolny i niezależny może napisać co chce, bez oglądania się na innych. Jako człowiek życiowo doświadczony, przeżył etap podpisywania kontraktów płytowych, w wyniku których do swoich dzieł trzeba było jeszcze dopłacać. Opowiada, jak z opresji wyratował go prawnik, na którego nie było go stać i że w dzisiejszych czasach w tym interesie nie sposób obyć się bez prawników. Piosenki to – jego zdaniem – dobre miejsce do upominania się o zmiany w prawie. A wszystko w przeddzień kolejnego występu w radiu i kolejnej piosenki do napisania...



Gość specjalny...

...czyli: profesor, wykładowca akademicki, minister, prokurator generalny, premier Rzeczypospolitej Polskiej, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej oraz Zakonie Maltańskim. Dama Orderu Orła Białego. Mowa o Hannie Suchockiej, którą mieliśmy zaszczyt w miniony wtorek gościć w Klubie Seniora OIRP w Poznaniu.

Pomimo wszystkich tytułów, pełnionych funkcji i wielu zaszczytów Hanna Suchocka zawsze będzie dla nas szanowanym profesorem naszego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na którym była, i jest nadal, wykładowcą.

Sejmowa anegdota głosi, że gdy w 1999 r. Jan Paweł II odwiedził parlament i witał się z posłami (prof. H. Suchocka była wówczas posłem ówczesnej kadencji), osoba przedstawiająca parlamentarzystów pomyliła nazwisko prof. Hanny Suchockiej. Papież uśmiechnął się i powiedział: „ Panią Hanię to ja bym poznał na końcu świata”.

To już historia, ale my także, gospodarze wtorkowego wieczoru, seniorzy i członkowie naszego klubu, poznalibyśmy panią profesor na krańcach świata. Nic a nic się nie zmieniła od czasu, kiedy przed laty mijaliśmy się na korytarzach Collegium Iuridicum UAM w Poznaniu. Jak zawsze, pełna wigoru, pogodna, uśmiechnięta, z wrodzonym talentem erudyty.

Nie ukrywam, że mieliśmy tremę przed wizytą tak wielkiej osobowości, kobiety, która – jako jedyna w naszej historii – pełniła tyle zaszczytnych funkcji. Trema szybko minęła, bo nasz miły gość nie pozwolił nam odczuć, jak wielką jest postacią nie tylko w świecie nauki, ale także polityki i dyplomacji.

Bardzo ciekawie opowiadała oraz odpowiadała na nasze pytania (czasami trudne czy wręcz kłopotliwe), nie zanudzając nas polityką, której – nie ukrywam – wszyscy, nie tylko seniorzy, mają przesyt.

Uwaga wtorkowego wieczoru skupiona została przede wszystkim na ostatniej książce, którą pani profesor napisała w trakcie piastowania urzędu ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. To niezwykła książka, przybliżająca osobowość autorki oraz piękno Wiecznego Miasta –

Rzymu, w którym (jak nam wyznała) bardzo chciałyby zamieszkać na stałe.

To książka poświęcona tradycji wczesnego chrześcijaństwa, nawiedzania kościołów starożytnych w Rzymie w okresie Wielkiego Postu.

Pani profesor powiedziała nam, że – zafascynowana Wiecznym Miastem i jego przeducnymi świętymi – podjęła się kontynuowania tradycji pierwszych chrześcijan, by w czasie Wielkiego Postu nawiedzać kościoły stacyjne. Czyniła to przez czterdzieści dni, codziennie wyruszając do innego kościoła stacyjnego, studiując jego architekturę oraz przeżywając mistyczną przygodę.

Niezwykle miło było spotykać na drodze tego pielgrzymowania – wspominała autorka książki – młodzież i studentów podążających w pośpiechu po zakończeniu mszy św. do swoich zajęć (szkół i uczelni). Opowiadała nam także (z humorem), jak owa młodzież i studenci się niecierpliwili w obawie, że spóźnią się na zajęcia, gdy msza się przedłużała.

Słuchając pani profesor, miałam wrażenie, że przeniosłam się w czasie, a nawet przestrzeni, do świątyni chrześcijańskiego Rzymu, które miałam szczęście i przyjemność zwiedzić wiele lat temu.

Bardzo dziękujemy pani profesor, że zechciała przyjąć nasze zaproszenie i przenieść nas chociaż na chwilę do tego pięknego miasta, jego klimatu i skarbów, które skrywa.

Książkę „Rzymskie pasje. Kościoły stacyjne Wiecznego Miasta” już mamy. Czekamy zatem na następną, równie ciekawą i równie pięknie wydaną.

Alicja Sowińska,
przewodnicząca Zespołu ds. Seniorów



Kurs na Łebę, czyli II Pomorski Rajd Pieszy Radców Prawnych



Szanowne Koleżanki, szanowni Koledzy,
drodzy Aplikanci radcowscy

Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych w Gdańsku
ma przyjemność zaprosić Państwa wraz z rodzinami na

II Pomorski Rajd Pieszy Radców Prawnych

który odbędzie się

21–24 maja 2015 r. w Łebie

W programie:

- piesze wędrówki po urzekających miejscach Słowińskiego Parku Narodowego, wśród nadmorskich wydm i latarni,
- spora dawka wiedzy przyrodniczej i historycznej z ust kompetentnego przewodnika,
- zasłużony odpoczynek przy ognisku, grillu, pieczonych faszerowanych prosiakach (specjalność!) i muzyce szantowej.

Zakwaterowanie w uroczym Ośrodku Wypoczynkowym FILARÓWKA w Łebie,
położonym nieopodal morza (<http://www.filarowka.pl/>).

Szczegółowy program, wysokość opłaty za uczestnictwo
dostępne są na stronie www.oirp.gda.pl

Zachęcamy do oderwania się od codziennych obowiązków i aktywnego wypoczynku w ramach II Pomorskiego Rajdu Pieszego Radców Prawnych. A więc – kurs na Łebę!



X-lecie Klubu Seniora OIRP W Łodzi

16 lutego 2005 roku odbyło się zebranie organizacyjne tworzącego się wówczas Klubu Seniora OIRP w Łodzi. Seniorzy łódzkiej izby postanowili prowadzić działalność w ramach klubu w trzech sekcjach – społecznej, turystycznej i kulturalnej. Pierwszym przewodniczącym został Witold Marynowski. Następnie funkcję tę pełniła Wiesława Różalska, a obecnie przewodniczącą jest Czesława Strażnik-Bień. W ciągu dziesięciu lat działalności seniorzy wzięli udział w wielu imprezach kulturalnych, takich jak na przykład spektakle operowe w Teatrze Wielkim



i w Teatrze Muzycznym. W trakcie wycieczek zwiedzili między innymi Toruń–Elbląg–Kanał Elbląski, Wrocław–Paczków–Otmuchów, Puszcę Białowieską. Członkowie klubu spotykają się w każdy drugi wtorek miesiąca, spędzając czas we wspólnym gronie i rozwijając zainteresowania. Odbywają

się prezentacje twórczości członków klubu, co pewien czas zapraszani są interesujący goście, którzy przybliżają różnorodną tematykę. Jedną z uczestniczek tych spotkań, radca prawny Maria Wieczorek, stwierdziła: *– te śpiewy, tańce i muzyka na spotkaniach w klubie sprawiają, że po przyjeździe do domu czuję się zupełnie inna – zadowolona, odnowiona i odmłodzona. Takie spotkania są nam bardzo potrzebne.*

20 lutego 2015 roku członkowie Klubu Seniora w Łodzi świętowali X-lecie działalności klubu. W spotkaniu udział wzięli zaproszeni goście: Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes KRRP, Mieczysław Humka, przewodniczący Kapituły Funduszu Seniora, członkowie władz OIRP w Łodzi, z dziekanem Rady



Odznaczenia „Zasłużony dla samorządu radców prawnych” wręczała Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes KRRP.

OIRP, Grzegorzem Wyszogrodzkiem na czele. Zaproszenie przyjęły również: Krystyna Koczorska-Mikołajczak, przewodnicząca Rady Klubów Seniora, oraz zastępca przewodniczącej, Helena Oprzyńska-Pacewicz.

Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes KRRP, udekorowała zasłużonych dla klubu przyznającymi przez Prezydium KRRP honorowymi odznakami „Zasłużony dla samorządu radców prawnych”, złotą – radcę prawnego Witolda Marynowskiego, a srebrnymi – radców prawnych Annę Klotowską-Sznelińską, Mirosławę Mielczarek i Bożenę Zabolską. Grzegorz Wyszogrodzki, dziekan Rady OIRP w Łodzi, obdarował Wiesławę Różycką i Czesławę Strażnik-Bień, czyli były i obecną przewodniczącą klubu, pamiątkowymi albumami. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali pamiątkowe znaczki. Część oficjalną zakończyło wspólne zdjęcie.

Uczestnicy jubileuszowego spotkania wysłuchali recitalu, w którym usłyszeli pieśni i piosenki znane i nieznane. Rozmowom nie było końca, a ich tematem były nie tylko wspomnienia, członkowie klubu planowali już następne spotkania, wycieczki i działania.

Jacek Wawrzynkiewicz

Spotkanie Kapituły Funduszu Seniora

25 marca odbyło się posiedzenie Kapituły Funduszu Seniora. Rozpoznano na nim wnioski o przyznanie zapomóg pieniężnych i zakwalifikowanie osób na turnus sanatoryjno-rehabilitacyjny do Buska-Zdroju. Będzie w nim uczestniczyło 40 osób, które spełniły kryteria dochodowe.

Jednym z następnych punktów spotkania było omówienie wyjazdów sanatoryjno-wypoczynkowych, organizowanych bezpośrednio przez Kapitułę Funduszu Seniora i za pośrednictwem Rady Klubów Seniora. Kapituła Funduszu Seniora czuwa nad trzema turnusami sanatoryjnymi: do Buska-Zdroju, Krynicy-Zdroju i Kołobrzegu. Są to wyjazdy dla seniorów spełniających kryteria zarówno zdrowotne, jak i dochodowe. Natomiast pozostałe wyjazdy, które organizuje powołana przez Kapitułę Funduszu Seniora Rada Klubów Seniora, to wyjazdy wypoczynkowo-rehabilitacyjne z pełną odpłatnością, bez jakichkolwiek ograniczeń.

– *Obecnie organizowane są trzy takie wyjazdy* – powiedział Mieczysław Humka, przewodniczący Kapituły Funduszu Seniora. – *Pierwszy to wyjazd do Ciechocinka*. Miało w nim uczestniczyć 40 osób, ale ze względu na duże zainteresowanie w turnusie weźmie udział 50 radców. Kolejnymi inicjatywami są wyjazdy wypoczynkowe do Mielna Unieścia i Świętej Lipki, niedaleko Olsztyna (zakładano, że będzie w nim uczestniczyło 40–50 osób, ale chętnych było więcej i w efekcie odpoczywać tam będzie ponad 60 osób) oraz okolic Kudowy-Zdroju. Udało nam się wynegocjować na tyle przystępne ceny, że są one do zaakceptowania dla radców. Pragnę też podkreślić, że wyjazd do Mielna Unieścia znalazł się w kalendarzu ogólnopolskich imprez KRRP.

Jednym z punktów posiedzenia było omówienie ogólnopolskiego spotkania Kapituły Funduszu Seniora z rzecznikami seniora i przewodniczącymi klubów seniora działających w okręgowych izbach radców prawnych, które odbędzie się 16–18 kwietnia w Szczecinie.

Jest to kolejne doroczne spotkanie, które będzie poświęcone m.in. przedstawieniu instruktazu co do sposobu postępowania i wypełniania dokumentów związanych z zapomogami czy wnioskami wyjazdów do sanatoriów.

– *Spotkanie służyć będzie także dyskusji i opracowaniu planu pracy na następny rok, z udziałem przedstawicieli wielu, a mam nadzieję, że wszystkich izb* – podkreślił Mieczysław Humka, przewodniczący Kapituły Funduszu Seniora.

(m)

Strauss w Warszawie

W Klubie Radcy Prawnego im. Tadeusza Ćwiklińskiego w Warszawie na jednym ze spotkań o swojej fascynacji rodem Straussów opowiadał nasz kolega, radca prawny Maciej Antoszewski.

Zawód prawnika wykonuje od ponad 20 lat. Przez 20 lat wpisany był na listę adwokatów, a od 5 lat wpisany jest na listę radców prawnych warszawskiej izby. Jego zainteresowanie rodem Straussów sięga czasu, kiedy był kilkunastoletnim chłopcem. A wszystko zaczęło się w 1972 roku, gdy

Telewizja Polska emitowała 6-odcinkowy angielski serial o rodzie Straussów, który przedstawiał nie tylko dzieje tego rodu, ale i historię powstawania utworów muzycznych skomponowanych przez Straussów.

Opowieści o rodzie Straussów ilustrowane były utworami muzycznymi przez nich napisanymi.

Maciej Antoszewski z czasem swoich zainteresowań nie ograniczył tylko do rodu Straussów. Posiada również dużą wiedzę o życiu i twórczości innych kompozytorów związanych ze Straussami, m.in. o bliskim przyjacielu Johanna Straussa – Johannie Brahmsie, jego wielkim entuzjastą Richardzie Wagnerze czy Gustawie Mahlerze, ówczesnym dyrektorem opery wiedeńskiej.

Mamy więc nadzieję na następne, również ciekawe spotkania w naszym klubie przy placu Konstytucji.

Elżbieta Kozikowska

Spotkanie z Sinatrą

Członkowie Klubu Radcy Prawnego im. Tadeusza Ćwiklińskiego w Warszawie wysłuchali koncertu w Sali Koncertowej Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina przy ul. Okólnik 2 w Warszawie. W cyklu spotkania z muzyką „Środa na Okólniku” tym razem było to spotkanie z piosenkami Franka Sinatry (1915–1998), amerykańskiego piosenkarza i aktora filmowego włoskiego pochodzenia. Skoro piosenki Franka Sinatry, to nic dziwnego, że sala koncertowa „pękała w szwach”! Na program koncertu składały się znane, szczególnie starszemu pokoleniu, standardy muzyczne. Koncert był kolejnym, cieszącym się wielkim zainteresowaniem występem Big Bandu UMFC. Zespół został powołany w 2006 roku z inicjatywy profesorów uczelni. Zagrał wiele koncertów, prezentując bogaty repertuar muzyki jazzowej, rozrywkowej oraz transkrypcje muzyki klasycznej. W koncertach Big Bandu brali również udział czołowi polscy muzycy jazzowi, m.in. Krzesimir Dębski, Henryk Miśkiewicz czy Zbigniew Namysłowski. Od 2012 roku kierownikiem artystycznym zespołu jest wybitny muzyk, kotlista Orkiestry Simfonia Varsovia – Piotr Kostrzewa – i to on poprowadził koncert nie tylko jako dyrygent, ale i dowcipny konferansjer.

(E.K.)

Śnieżnie, mroźnie, narciarsko...

W Krynicy-Zdroju już po raz dwunasty odbyły się (5–8 marca 2015 r.) Ogólnopolskie Mistrzostwa Narciarskie i Snowboardowe Radców Prawnych i Aplikantów, organizowane przez Komisję Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP.

Warunki narciarskie były bardzo dobre, ale w ostatniej chwili organizatorzy zmuszeni byli zmienić trasę na Jaworzynie Krynickiej, na której miał się odbyć trening i mistrzostwa. Wybór padł na trasę nr II.

Mając w pamięci ubiegłoroczny problem ze śniegiem, uczestnicy zaskoczeni byli dobrym przygotowaniem stoku i łańcuchem alpejskimi warunkami narciarskimi. Tegoroczna edycja zawodów cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. W spotkaniu wzięło udział 209 osób. Mistrzostwa (w przeddzień zawodów) zainaugurowało spotkanie organizacyjne w hotelu Pegaz. Treningi odbyły się 6 marca, zaś zawody rozegrano następnego dnia. Dzięki zorganizowaniu codziennego cateringu na stoku oraz wspianym uczestnikom, a także dobrej oprawie muzycznej przy okazji zjazdów, spotkanie to miało prawdziwie integracyjny charakter. Wieczorem po treningu uczestnicy zostali dorożkami dowiezieni na kolację do Karczmy Regionalnej, w której mogli poznać kulturę łemkowską, ponieważ wieczór uświetnił występ Kapeli Łemkowskiej, a następnie dyskoteka. Po rozegraniu zawodów, w hotelu Pegaz nadszedł czas na nagrodzenie zwycięzców. Każdy wieczór uświetniała zabawa przy muzyce do późnych godzin nocnych lub nawet wczesnych rannych.

Puchary zwycięzcom wręczyli: radca prawny Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, radca prawny Maria Ślęzak, wiceprezes KRRP, prezydent Rady Adwokatury i Stowarzyszeń Prawniczych Europy CCBE, radca prawny Barbara Kras, sekretarz KRRP, radca prawny Andrzej Kalwas, były prezes KRRP, radca prawny Michał Korwek, przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP, dziekan Rady OIRP w Olsztynie, oraz radca prawny Elżbieta Reichert-Kądziołka, członek Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP.

Na uroczysty wieczór zaproszenie przyjął radca prawny Andrzej Hanusz, poprzedni przewodniczący Komisji Integracji KRRP.

Nagrody ufundowane zostały przez wydawnictwa: C.H. Beck Sp. z o.o. i Wolters Kluwer S.A. Wręczyli je: Kamil Kowalski i Sławomir Zatorski z C.H. Beck oraz Wojciech Zysk z Wolters Kluwer S.A.

Wsparcie finansowe, jak co roku, przekazała Okręgowa Izba Radców Prawnych w Krakowie. Słowa uznania należą się Ewelinie Wołoch z hotelu Pegaz oraz Katarzynie Syrkiewicz i Janinie Michalik z Karczmy Regionalnej za ich profesjonalizm w organizacji pobytu.

Organizatorzy słowa podziękowania pragną skierować do wszystkich uczestników – za wyrozumiałość, ciepło i tworzenie niezapomnianej atmosfery podczas wszystkich spotkań.

Joanna Sito, Michał Korwek,
przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji



Na podium XII Ogólnopolskich Mistrzostw Narciarskich i Snowboardowych Radców Prawnych i Aplikantów stacji:**Kobiety grupa I**

I miejsce Dorota Pietrzykowska (OIRP Wałbrzych)

II miejsce Iwona Mirosz (OIRP Warszawa)

III miejsce Maria Cichoń-Szepczyńska (OIRP Kraków)

Kobiety grupa II

I miejsce Joanna Olszówka-Zarzecka (OIRP Katowice)

II miejsce Agnieszka Alksnin (OIRP Łódź)

Kobiety grupa III

I miejsce Magdalena Szepczyńska (OIRP Kraków)

II miejsce Katarzyna Januszewska-Hawranek (OIRP Katowice)

III miejsce Justyna Mazurkiewicz (OIRP Katowice)

Kobiety grupa IV

I miejsce Barbara Leonowicz (OIRP Katowice) najszybsza narciarka

II miejsce Anna Mianowska (OIRP Katowice)

III miejsce Hanna Orlikowska (OIRP Katowice)

Mężczyźni grupa I

I miejsce Jan Orlikowski (OIRP Katowice)

II miejsce Janusz Pietrzykowski (OIRP Wałbrzych)

III miejsce Wojciech Kuziel (OIRP Kielce)

Mężczyźni grupa II

I miejsce Leszek Pachulski (OIRP Gdańsk)

II miejsce Marek Duszyński (OIRP Lublin)

III miejsce Andrzej Badowski (OIRP Szczecin)

Mężczyźni grupa III

I miejsce Jarosław Mydlarski (OIRP Gdańsk) najszybszy narciarz

II miejsce Tomasz Czapla (OIRP Lublin)

III miejsce Paweł Hawranek (OIRP Katowice)

Mężczyźni grupa IV

I miejsce Krzysztof Stupiński (OIRP Kraków)

II miejsce Dawid Zwijacz (OIRP Kraków)

III miejsce Jakub Sewerynik (OIRP Warszawa)

Grupa V – goście kobiety

I miejsce Katarzyna Jerzmanowska

II miejsce Aleksandra Sewerynik

III miejsce Zofia Józwiak

Grupa V – goście mężczyźni

I miejsce Kasper Leonowicz

II miejsce Paweł Gabler

III miejsce Piotr Gabler, Karol Pankiewicz

Grupa I – Snowboard kobiety

I miejsce Ewa Jurczak (OIRP Katowice)

II miejsce Aleksandra Chranowska-Cepa (OIRP Łódź)

III miejsce Agnieszka Świdarska (OIRP Katowice)

Grupa II – Snowboard kobiety

I miejsce Anna Derdak (OIRP Warszawa) najszybsza snowboardzistka

II miejsce Joanna Jabłczyńska (OIRP Warszawa)

III miejsce Marta Kuczko (OIRP Wałbrzych)

Grupa I – Snowboard mężczyźni

I miejsce Łukasz Morawski (OIRP Kraków)

II miejsce Maciej Sawicki (OIRP Warszawa)

III miejsce Marcin Kuboń (OIRP Warszawa)

Grupa II – Snowboard mężczyźni

I miejsce Jędrzej Jerzmanowski (OIRP Poznań) najszybszy snowboardzista

II miejsce Jakub Lewandowski (OIRP Warszawa)

III miejsce Michał Derdak (OIRP Warszawa)



Maciej Bobrowicz

felieton.bobrowicz@kirp.pl

O zawiści

Na pewno znacie dowcip o rybaku i złotej rybce. W „polskim wydaniu” złota rybka mówi do rybaka: – *spełnię twoje marzenie pod jednym warunkiem – o cokolwiek mnie poprosisz, twój sąsiad będzie miał dwukrotnie więcej niż ty*. Zapewne wymyślenie odpowiedzi musiało być męczarnią dla rybaka, który po namyśle odrzekł: – *chciałbym nie widzieć na jedno oko*.

Ten tragikomiczny dowcip znakomicie obrazuje, czym w polskim wydaniu jest zawiść. X dzwoni po znajomych i całkiem bezinteresownie rozsiewa plotki mające pogrzyżyć znaną osobę, Y wysyła maile, które mają zdeprecjonować projekt innej osoby, Z „przygotowuje zemstę”.

O ile zazdrość może nas motywować do działania i chęci dorównania „podmiotowi porównywanemu”, o tyle zawiść mająca swoją przyczynę w niemożności (subiektywnej lub obiektywnej) dorównania obiektowi porównywanemu dąży do „wyeliminowania” celu nienawiści.

Do powstania zawiści niezbędne jest porównywanie. Porównanie siebie z kimś...

Porównywanie doprowadza do wniosku „jestem gorszy”, bo: nie jestem premierem, prezydentem miasta, ministrem, Kulczykiem, Polańskim, Hołowczycem, właścicielem fabryki, sklepu, domu, kancelarii.

Porównywanie zawsze doprowadzi do ujawnienia różnic. W polskich warunkach skoro „właściciel zawiści” nie jest w stanie albo uważa, że nie jest w stanie osiągnąć pozycji „obiekta” – jedynym możliwym rozwiązaniem wydaje się więc doprowadzenie do ściągnięcia delikwenta do wspólnego kotła, którego w polskim piekle nikt nie pilnuje, bo Polacy sami ściągają tego, kto się z niego wychyla – jak mówi inny dowcip.

Ciągłe porównywanie się ludzi i pozycji, którą zajmują prowadzi nie tylko do zawiści, ale i agresywnych zachowań i konfliktów.

Nikogo nie interesuje, ile godzin nie śpi w Brukseli były premier Tusk – wszyscy interesują się jego zarobkami, z zawiścią zastana-

wiając się nad ich wysokością. Samochody, którymi jeżdżą politycy i biznesmeni są źródłem niezdrowych wypieków – osiągnięcia ich właścicieli nas nie interesują. W internecie natrafiłem na wątek z potężną dyskusją, jak drogi zegarek nosi prezydent. Ustalono, że stosunkowo niedrogi. Uff. Inny przykład: ponizające kiedyś słowo, które nie ma prawa już dzisiaj istnieć – „prywaciarz” jest na porządku dziennym nie tylko w prasie brukowej, ale i w poważnym dzienniku... Sprawa zakupu samolotu dla potrzeb rządowych ciągnie się od wielu lat – mimo że zginął prezydent, a jeden z premierów o mały włos nie stracił życia. Ile ton zawiści wylałoby się na tego, kto by nim latał... zapewne tygodniami w mediach (i nie tylko) analizowana byłaby cena tegoż samolotu i wygląd foteli.

Kto chce się przekonać, co to jest zawiść, niech wejdzie na fora internetowe, na których właściciele toyot obrzucają błotem właścicieli volkswagenów. Przeczytajcie komentarze pod artykułami w poważnych pismach – poziom zawistnej nienawiści powali każdego – od opluwanych celebrytów do autorów niewinnych artykułów...

Czym zakończyć ten niezbyt wesoły felieton?

Ostatnio uczestniczyłem w smutnej uroczystości. Nie wiem, kim był ten, którego żegnała kilka osób. Wiem, kim był ten, którego przyszło pożegnać kilkadziesiąt osób. Na zdjęciach rodzinnych widziałem też tego, którego kiedyś na placu Mickiewicza w Poznaniu żegnały tysiące osób. Był znanym lekarzem. Na cmentarzu zawiść przestaje mieć znaczenie. Z innych powodów ludzie przychodzą żegnać tych, których lubili, kochali, podziwiali... ale nie nienawdzili.

A może nie warto marnować życia na ciągłe porównania – przecież każdy z nas jest jedyny i niepowtarzalny. I nieprzeciętny. Drugiego takiego nie ma... Wystarczy się tylko nad tym zastanowić.

I przestać porównywać...

RADCA
GWÓDZIECZNIK
PRAWNY
RADCA PRAWNY
 wydawany od 1992 r.

Wydawca
Krajowa Rada
Radców Prawnych

 00-540 Warszawa,
 Aleje Ujazdowskie 41
 tel. 22 622 05 88,
 faks 22 319 56 16
 e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Kolegium redakcyjne
Krzysztof Mering
 redaktor naczelny
 e-mail: mering@kirp.pl

Stefan Mucha
 zastępca redaktora naczelnego

Janina Cymer
 sekretarz redakcji
 tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11,
 e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Zespół
 Tomasz Osiński, Anna Sobczak,
 Ewa Urbanowicz-Jakubiak

Fotoreporter
 Jacek Barcz

Stale współpracują:
 Bogdan Bugdalski, Andrzej Damiński,
 Grażyna J. Leśniak, Jerzy Mosoń,
 Wojciech Tumidalski, Marcin Zawisliński

Biuro Reklamy
 Smart Communication Group
 Dorota Hołubiec,
 tel. 22 254 13 60

Projekt graficzny
i przygotowanie okładki
 Jerzy Matuszewski

DTP i druk
 BARTGRAF
 tel. 22 625 55 48

Nakład: 34 000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.





Centrum Mediacji
Gospodarczej

Centrum Mediacji Gospodarczej przy Krajowej Radzie Radców
Prawnych zaprasza na webinarium

„Rola radcy prawnego w mediacji”

Transmisja **21 kwietnia 2015 r. o 10.00**
na stronie **www.cmg.kirp.pl**

W trakcie webinarium będzie istniała
możliwość zadawania pytań.

Webinarium poprowadzi dr Ewa Gmurzyńska – radca prawny, mediatorka, dr nauk prawnych na WPIA UW, autorka książki: „Mediacje w systemie amerykańskim” (2007), współautorka i redaktor naczelny podręcznika „Teoria i praktyka mediacji”, wyd. I (2009) i wyd. II (2014), autorka monografii „Rola prawników w alternatywnych metodach rozwiązywania sporów” (2014), dyrektor Centrum Prawa Amerykańskiego na WPIA UW.



PRZEZNACZ SWÓJ
1% PODATKU
FUNDACJI
RADCÓW PRAWNYCH

Fundacja Radców Prawnych SUBSIDIO VENIRE

Fundacja „Subsidio venire” jest organizacją pożytku publicznego od grudnia 2009 r. Zarząd Fundacji apeluje do wszystkich o wsparcie i pomoc na szczytne cele, dla których nasza Fundacja, została powołana. Przekaż 1% swojego podatku na działalność naszej organizacji.

Celem Fundacji jest:

- wspomaganie inicjatyw zapewniających powszechny dostęp do pomocy prawnej i ochrony praw i wolności obywatelskich;
- działalność w zakresie pomocy społecznej i charytatywnej dla rodzin radców prawnych;
- pomoc sierotom – dzieciom zmarłych radców prawnych, szczególnie w zakresie materialnym, edukacyjnym, a także ich startu zawodowego;
- niesienie pomocy materialnej oraz wspieranie różnorodnych form opieki społecznej dla radców prawnych seniorów niewykonujących zawodu.

Aby przekazać swój 1% podatku...

Po wyliczeniu podatku, który Państwo zapłacą w tym roku, w ostatnich rubrykach zeznania podatkowego należy wpisać numer KRS 0000326684 oraz kwotę stanowiącą wartość 1% podatku po zaokrągleniu dziesiątek groszy w dół.

Wszystkim darczyńcom dziękujemy!!!

Jeśli ktoś chciałby przekazać nam więcej niż 1% podatku, prosimy o wpłaty na konto:
Fundacja Radców Prawnych
„Subsidio venire”
Bank BPH O/Warszawa numer konta:
34 1060 0076 0000 3200 0135 4989

FUNDACJA RADCÓW PRAWNYCH
KRS 0000326684

RADCA

NUMER 158
2015

DWUMIESIĘCZNIK

PRAWNY

DODATEK DLA APLIKANTÓW

MARZEC/KWIECIEŃ



ISSN 1230-1426



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

Egzamin 2015 2

Egzamin radcowski w pigułce 3

W oczekiwaniu na wyniki 5

Egzamin 2015



Rys. Kamil Strzyżewski

Miesiące nauki, trzydniowy maraton egzaminacyjny, a przed kandydatami na radców tygodnie oczekiwania na wyniki. Egzamin radcowski 2015 za nami. Zdania na temat poziomu trudności, jak zawsze, są podzielone. Jednak według przeważającej liczby przyszłych radców, w porównaniu z poprzednim rokiem tegoroczny egzamin rzeczywiście sprawdzał wiedzę i umiejętności argumentacji prawniczej.

W 2015 r. do zawodowych egzaminów prawniczych przystąpiło 5880 osób, w tym do egzaminu adwokackiego ok. 2200 (z czego ok. 1990 osób po odbyciu aplikacji oraz ok. 210 uprawnionych z innych tytułów), a do egzaminu radcowskiego ok. 3680 osób (w tym ok. 3230 osób po odbyciu aplikacji i ok. 450 uprawnionych z innych tytułów). Egzaminy przeprowadziło 91 komisji powołanych przez ministra sprawiedliwości, w tym 33 komisje do przeprowadzenia egzaminu adwokackiego, mające siedziby w 13 miastach, a do egzaminu radcowskiego – 58 komisji w 19 miastach.

Od 11 do 13 marca br. młodzi prawnicy musieli rozwiązać cztery zadania egzaminacyjne. Pierwszego dnia zmierzali się z zawilociami prawa karnego. W drugim dniu zmagania obejmowały prawo cywilne, a trzeciego dnia należało rozwiązać aż dwa zadania egzaminacyjne – z prawa gospodarczego i z prawa administracyjnego. Na rozwiązanie zadania z zakresu prawa karnego i prawa cywilnego kandydaci mieli po 360 minut, a na rozwiązanie zadania z zakresu prawa gospodarczego i administracyjnego łącznie 480 minut.

Według Marka, który zdawał egzamin w Warszawie, stan faktyczny w zadaniu z prawa karnego był mało skomplikowany. – *Najwięcej trudności miałem z zadaniem z prawa cywilnego. Instytucja skargi pauliańskiej, której znajomością trzeba było wykazać się na egzaminie, pisząc projekt apelacji, nie jest moją mocną stroną.*

Podobnego zdania, jeśli chodzi o zadanie z prawa karnego, miała inna aplikantka, również zdająca w Warszawie. – *Zadanie nie było specjalnie trudne, ale wydaje mi się, że*

było za mało czasu, biorąc pod uwagę liczbę zagadnień do przeanalizowania. Najgorszy był dla mnie trzeci dzień egzaminu. Nie tyle, jeśli chodzi o poziom trudności przypadków, ale o zmęczenie. Po dwóch dniach stresu związanego z zadaniami z prawa karnego i cywilnego chciałam, aby egzamin dobiegł już końca, nawet bez względu na wynik – mówi młoda prawniczka. – Na szczęście, egzamin już się zakończył i mam nadzieję, że wynik będzie pozytywny.

Zdaniem większości zdających, łatwiej podchodzić do egzaminu po odbyciu aplikacji. – *Aplikacja przygotowuje nie tylko do należytego wykonywania w przyszłości zawodu, ale także do samego egzaminu, który nie jest tym samym, czym codzienna praktyka zawodowa – twierdzi Rafał, aplikant z Krakowa.*

Tegoroczny egzamin zawodowy po raz ostatni miał taką formę. Za rok młodych prawników czeka mała rewolucja i zmagania egzaminacyjne o jeden dzień dłuższe. Przyszli radcy w 2016 roku zmierzają się dodatkowo z rozwiązaniem zadania z etyki bądź zasad wykonywania zawodu. Na podstawie akt lub przedstawionego stanu faktycznego, opracowanych na potrzeby egzaminu, prawnicy będą musieli sporządzić w tym zakresie opinię prawną. Ta część zmagania przypadnie na sam koniec maratonu egzaminacyjnego. Nowością również będzie to, że druga część egzaminu będzie mogła obejmować nie tylko prawo cywilne, ale także prawo rodzinne. Dotychczas wiedza prawników z tej dziedziny nie była weryfikowana podczas egzaminu zawodowego. Zdający będą musieli sporządzić – w zależności od zadania – pozew lub wniosek, apelację albo opinię o niecelowości jej wnoszenia. Nie można też zapominać, że rok 2015 jest rokiem przełomowym, jeśli chodzi o procedurę karną. Ze względu na to, że radcowie uzyskują prawo do tzw. obron karnych i rola procesowa radców ulegnie w tym zakresie dużym zmianom, zakres tej części egzaminu znacznie się powiększy.

P.O.

TO JUŻ DRUGI EGZAMIN ZAWODOWY Z MNIEJSZĄ LICZBĄ ZADAŃ DO WYKONANIA PRZEZ KANDYDATÓW NA RADCÓW NIŻ W LATACH POPRZEDNICH. W 2014 R. USTAWODAWCA ZREZYGNOWAŁ BOWIEM ZE SPRAWDZANIA WIEDZY MŁODYCH PRAWNIKÓW W FORMIE TESTU. DO NAPISANIA POZOSTAŁY WIĘC 4 ZADANIA – Z PRAWA KARNEGO, CYWILNEGO, ADMINISTRACYJNEGO I GOSPODARCZEGO.

Egzamin radcowski 2015

w pigułce

Zadania na egzamin radcowski oraz opisy istotnych zagadnień do tych zadań przygotował zespół w składzie:

- 1) radca prawny Wojciech Bujko
- 2) sędzia Arkadiusz Despot-Mładanowicz
- 3) radca prawny Andrzej Domański
- 4) sędzia Henryk KomisarSKI
- 5) radca prawny dr Patrycja Kozłowska-Kalisz
- 6) sędzia dr hab. Małgorzata Manowska
- 7) sędzia dr Władysław Pawlak
- 8) radca prawny Marek Suchecki

Powołani w skład zespołu sędziowie byli przedstawicielami ministra sprawiedliwości, zaś radcowie prawni zostali oddelegowani przez Krajową Radę Radców Prawnych. Egzamin radcowski w całym kraju wyglądał tak samo.

Oceny prac z egzaminu radcowskiego dokonują egzaminatorzy na podstawie kryteriów zawartych w art. 36 (5) ust. 2 ustawy o radcach prawnych, a więc kryterium zachowania wymogów formalnych, właściwości zastosowanych przepisów prawa i umiejętności ich interpretacji oraz poprawności zaproponowanego przez zdającego sposobu rozstrzygnięcia problemu, z uwzględnieniem interesu strony, którą zgodnie z zadaniem reprezentuje.

Treść kasusów z zadań egzaminacyjnych została opublikowana na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości. Sędziowie i radcy prawni układający zadania egzaminacyjne sporządzili również „opis istotnych zagadnień”, na które zdający powinni zwrócić uwagę w swoich pracach. (Na temat tzw. opisu istotnych zagadnień czytaj na str. 4).



Dzień I Egzamin z prawa karnego

W zadaniu z zakresu prawa karnego zdający, jako pełnomocnicy oskarżyciela posiłkowego, musieli zmierzyć się z napisaniem apelacji od wyroku Sądu Rejonowego w Lesznie. Bohater kazusu został oskarżony o to, że we wrześniu 2013 r. w Lesznie zabrał w celu przywłaszczenia wieniec o wartości 270 złotych, tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 k.k., w październiku 2014 r. pobił Jana Baranowskiego, co skutkowało naruszeniem czynności narządów jego

ciała na okres trwający dłużej niż 7 dni, tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 k.k., i że w tym samym dniu uszkodził samochód stanowiący własność poszkodowanego, czym spowodował szkodę w wysokości 3500 złotych, tj. o przestępstwo z art. 288 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Lesznie w swoim rozstrzygnięciu umorzył postępowanie w zakresie przywłaszczenia wienca, uznając, iż było to wykroczenie, co do którego nastąpiło przedawnienie karalności. Jednocześnie uznał oskarżonego za winnego czynu z art. 157 § 1 k.k., a uniewinnił go od zarzucanego mu czynu z art. 288 § 1 k.k.

Za przestępstwo popełnione przez oskarżonego sąd wymierzył mu karę roku i dziesięć miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając wykonanie kary na okres trzech lat.

Zgodnie z „opisem istotnych zagadnień” zdający, rozwiązując kasus, powinni zauważyć, że Sąd Rejonowy w Lesznie błędnie uznał, iż pierwszy z zarzucanych oskarżonemu czynów stanowi wykroczenie i w efekcie niesłusznie umorzył w tym zakresie postępowanie. Rzecz w tym, że oskarżony, dokonując kradzieży wieńca, użył wobec pokrzywdzonego Jana Baranowskiego przemocy, a tym samym wypełnił znamiona przestępstwa rozboju z art. 280 § 1 k.k.

Dodatkowo, zdający powinni zwrócić uwagę na wiele nieprawidłowości, których sąd I instancji dopuścił się, prowadząc postępowanie. Chodzi tu o nieprawidłowe pouczenie świadków przesłuchiwanym w toku procesu o prawie do odmowy składania zeznań, a także o błędne przyjęcie, że wniosek pokrzywdzonego o nałożenie na oskarżonego, na podstawie art. 46 § 1 k.k., obowiązku naprawienia szkody, jest spóźniony – przy czym wniosek ten pokrzywdzony mógł złożyć aż do zakończenia pierwszego przesłuchania go na rozprawie głównej, a nie do rozpoczęcia przewodu sądowego, jak przyjął sąd. Również błędnie sąd nie uwzględnił wniosku pokrzywdzonego o zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia za krzywdę, jakiej doznał w wyniku spowodowania u niego przez oskarżonego obrażeń ciała.

Zdaniem zespołu układającego kasus, nie można wykluczyć podniesienia w projekcie apelacji zarzutu rażącej niewspółmierności kary – oczywiście w części, w jakiej oskarżony został skazany. Kwestionowane może być zwłaszcza rozstrzygnięcie o warunkowym zawieszeniu wykonania kary pozbawienia wolności wymierzonej oskarżonemu.

Dzień II Egzamin z prawa cywilnego

Egzamin z prawa cywilnego dotyczył doniosłej instytucji prawa cywilnego, jaką jest skarga pauliańska. Zdaniem Zespołu ds. Przygotowania Zadań na Egzamin Radcowski, celowe było – jako pełnomocnik powoda – sporządzenie projektu apelacji. W stanie faktycznym sprawy powód dochodził ochrony swojej wiarygodności pieniężnej w związku z bezskuteczną egzekucją z majątku pozwanego, Grzegorza Dłużnego. Powód błędnie skonstruował żądanie jako ewentualne – dochodząc jedno-

cześnie ochrony za pomocą skargi pauliańskiej, a więc na podstawie art. 527 i następnym k.c., jak również z pomocą instytucji określonej w art. 59 k.c. Błąd powoda polegał na tym, że – zgodnie z jednolitym stanowiskiem doktryny i orzecznictwa – obie instytucje się wykluczają. Zdaniem zespołu, zakresem zaskarżenia powinien zostać objęty wyrok sądu rejonowego w części oddalającej powództwo ze skargi pauliańskiej w stosunku do Haliny Sprytnej, przy czym sposób sformułowania tego zakresu zależał od inwencji zdającego. Przy rozwiązaniu zadania mogły zostać przyjęte różne koncepcje.

Po dokonaniu takich spostrzeżeń zdający powinien wykazać spełnienie wszystkich przesłanek skargi pauliańskiej.

1. Istnienie wiarygodności po stronie powoda – w kasusie to prawomocny nakaz zapłaty.
2. Uzyskanie przez osobę trzecią korzyści majątkowej – w kasusie – na podstawie umowy sprzedaży nieruchomości należącej do dłużnika.
3. Związek przyczynowy pomiędzy umową sprzedaży a pokrzywdzeniem powoda przez wywołanie lub pogłębienie stanu niewypłacalności pozwanego.
4. Działanie pozwanego – dłużnika – ze świadomością pokrzywdzenia powoda – wierzyciela.
5. Wiedza lub możliwość dowiedzenia się – przy zachowaniu należytej staranności – przez kupującą o tym, że umowa sprzedaży dokonana została z pokrzywdzeniem powoda.
6. Zachowanie pięcioletniego terminu zawitego, o jakim mowa w art. 534 k.c.

Wykazanie powyższych przesłanek skutkuje prawidłowo rozwiązaniem zadaniem egzaminacyjnym.

Dzień III Egzamin z prawa gospodarczego

Egzamin z prawa gospodarczego polegał na sporządzeniu, w charakterze radcy prawnego udzielającego pomocy prawnej wynajmującemu, umowy najmu lokalu, z uwzględnieniem interesu mocodawcy oraz wszystkich założeń opisanych w treści zadania. Zdaniem Zespołu ds. Przygotowania Zadań na Egzamin Radcowski, osoba przystępująca do tej części egzaminu powinna wykazać się znajomością prawa, zwłaszcza z zakresu Kodeksu cywilnego i Kodeksu spółek handlowych. Według zespołu, istot-

nymi elementami pracy, wpływającymi na jej ocenę w ramach ustawowych kryteriów oceny rozwiązania zadania, powinny być:

- a) sporządzenie projektu umowy ważnej i prawnie skutecznej,
- b) sporządzenie projektu umowy, mieszczącego się w wyznaczonych treścią zadania ramach prawnych i faktycznych, bez zmian obligatoryjnych założeń umowy,
- c) wypełnienie wszystkich poleceń zawartych w treści zadania,
- d) poprawne przyjęcie brakujących elementów stanu faktycznego,
- e) posłużenie się właściwą terminologią prawniczą,
- f) sposób sformułowania treści poszczególnych postanowień umownych i ich usystematyzowania pod kątem ich spójności, czytelności, jednoznaczności i przydatności dla dokonania wykładni autentycznej treści umowy na gruncie art. 65 § 2 k.c.,
- g) sposób i zakres zabezpieczenia interesu strony reprezentowanej przez osobę egzaminowaną,
- h) zakres, forma i poprawność ewentualnego wzbogacenia projektu umowy, wykraczającego poza elementy podmiotowo i przedmiotowo istotne oraz poza zakres obligatoryjnych założeń umowy.

Egzamin z prawa administracyjnego

Egzamin z prawa administracyjnego polegał na napisaniu skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Do tego zadania – inaczej niż w przypadku poprzednich części egzaminu – dołączono wyciąg z przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz rozporządzenie ministra infrastruktury w sprawie sposobu ustalania wymagań dotyczących nowej zabudowy i zagospodarowania terenu w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Dodatkowo, zdający musieli zapoznać się z licznymi dokumentami, na podstawie których sporządzali skargę. Zdający powinni wnieść o uchylenie w całości decyzji organów obu instancji z uwagi na naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na wynik sprawy oraz naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Taka konstrukcja skargi daje szansę na pomyślnie zdaną tę część egzaminu.

P.O.

W oczekiwaniu na wyniki



Rys. Kamil Strzyzewski

Kilka tysięcy młodych prawników przez najbliższe tygodnie będzie oczekiwało na wyniki jednego z najważniejszych egzaminów w życiu. Mimo że Ministerstwo Sprawiedliwości opublikowało na swojej stronie internetowej tzw. opis istotnych zagadnień prawidłowego rozwiązania zadań egzaminacyjnych na egzaminie radcowskim, to trzeba mieć na uwadze, że jest to tylko pomocniczy schemat, który nie wiąże egzaminatorów. Kryteria oceny prac kandydatów na radców zawarte są bowiem wyłącznie w ustawie o radcach prawnych. Na takim stanowisku w wyroku z 29 kwietnia 2011 r., sygn. akt VI SA/Wa 225/11 stoi Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie.

Zgodnie z ustawą, egzamin radcowski polega na sprawdzeniu przygotowania prawniczego osoby przystępującej do egzaminu

radcowskiego do samodzielnego i należytego wykonywania zawodu radcy prawnego. Oceny rozwiązania każdego zadania egzaminu radcowskiego dokonują niezależnie od siebie dwaj egzaminatorzy z dziedzin prawa, których dotyczy praca pisemna, jeden spośród wskazanych przez ministra sprawiedliwości, a drugi – spośród wskazanych przez Krajową Radę Radców Prawnych, biorąc pod uwagę przede wszystkim zachowanie wymogów formalnych, zastosowanie właściwych przepisów prawa i umiejętność ich interpretacji, poprawność zaproponowanego przez zdającego sposobu rozstrzygnięcia problemu, z uwzględnieniem interesu strony, którą – zgodnie z zadaniem – reprezentuje.

Każdy egzaminator, sprawdzający pracę pisemną, wystawia ocenę częściową, sporządza pisemne uzasadnienie wystawionej

oceny i przekazuje je niezwłocznie przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej, który łączy wszystkie uzasadnienia ocen częściowych dotyczące prac zdającego do protokołu z przebiegu egzaminu radcowskiego.

Oprócz przedstawionych powyżej wytycznych ustawowych, po zakończeniu egzaminu zdający mogli zapoznać się z przykładowym sposobem prawidłowego rozwiązania zadań – tzw. opisem istotnych zagadnień, który opublikowało Ministerstwo Sprawiedliwości.

Z przywołanego powyżej orzeczenia wynika, że tzw. opis istotnych zagadnień, przygotowany przez sędziów i radców prawnych, nie ma jednak charakteru wiążącego i nie tworzy nowych kryteriów ocen, ponieważ zawarte są one wyłącznie w ustawie. W uzasadnieniu wyroku czytamy, że „poprawne rozwiązanie każdego zadania egzaminacyjnego zawiera w sobie wiele obiektywnie powtarzalnych problemów, które każdy profesjonalny pełnomocnik (w tym wypadku zarówno egzaminatorzy, jak i egzaminowani) powinien móc dostrzec i, należycie uzasadniając, podnieść. Na tej właśnie płaszczyźnie należy ocenić charakter «opisu istotnych zagadnień». Inaczej mó-

Werdykt egzaminatorów w przedmiocie wystawienia oceny częściowej korzysty z tzw. luzu decyzyjnego, na co wskazuje przepis art. 36 [5] ust. 2 u.r.p.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z 29 kwietnia 2011 r., sygn. akt VI SA/Wa 225/11

więc, «opis istotnych zagadnień» jest jedynie wzorem poprawnego rozwiązania zadania, zawierającym pewne standardowe oczekiwania fachowości profesjonalnego pełnomocnika. Ocena zaś prac egzaminacyjnych (...) jest dokonywana przez pryzmat przesłanek wymienionych w art. 36 [5] ust. 2 u.r.p. (...) Posługiwanie się przez egzaminatorów i komisje egzaminacyjne «opisem istotnych zagadnień» nie tylko nie ogranicza «dowolności ocen», pełniąc funkcję pomocniczego weryfikatora przyjętych ustaleń, ale będąc schematem poprawnego, standardowego rozwiązania zadania egzaminacyjnego, służy egzaminatorom i komisjom egzaminacyjnym jako instrument pomocniczy, nie zaś jako podstawowy i wyłączny”.

P.O.